

Daniela Giordano i Jan Pająk

"LOSY JEDNEJ PIRAMIDY"

Traktat, Dunedin, Nowa Zelandia, 1995 rok
ISBN 0-9583380-3-5

Copyright © 1995 by Daniela Giordano i Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszego traktatu nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody jednego z autorów lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu któregoś z autorów.

Zarejestrowano w Bibliotece Narodowej Nowej Zelandii jako Depozyt Legalny nr PO # 00-042296, z dnia 14 marca 1995 roku.

Opublikowano w następujących wersjach językowych: angielskiej, polskiej i włoskiej.

Wydano w Nowej Zelandii prywatnym nakładem autorów.

Data ostatniej aktualizacji niniejszej kopii: 21 marca 2004 roku.

Traktat ten opisuje losy urządzenia jakie z uwagi na kształt nazywane jest tu "piramidą". Przedstawione w nim wyjaśnienia uzupełniają opisy podobnych urządzeń zawarte w następującej monografii:

Pająk J.: "Telekinetyczne pozyskiwanie energii otoczenia", Dunedin, New Zealand, maj 1992, ISBN 0-9597946-3-8, 68 stron (włączając w to 2 tablice i 22 rysunki).

Niniejszy traktat stanowi raport naukowy ściśle opisujący fakty tak jak one miały miejsce, ale bez komentowania ich możliwego pochodzenia lub interpretacji. Z tego powodu prezentacja wszelkich zawartych w nim materiałów posiadających wartość dowodową lub dokumentacyjną dokonana została według standardów przyjętych dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga skupiona była na wymogu odtwarzalności, t.j. aby na bazie tego traktatu każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować, powtórzyć, lub pogłębić poszukiwania autorów był w stanie odtworzyć ich prace i dojść przy tym do tych samych lub podobnych wyników.

Wszelka korespondencja przeznaczona dla autorów niniejszego traktatu powinna być kierowana na adres:

Mrs. Daniela Giordano
I Cavalieri Di Pegaso, Ricerche D'Avanguardia
Via Antonio Veneziano, 120
I-90138 Palermo (Sicily)
ITALY; Telefon domowy: -39 (91) 21-42-24;

albo też na adres (ważny do około maja 1996 roku):

Profesor Madya Dr Jan Pająk
No. 36 D, Lorong Universiti
59100 Kuala Lumpur

MALAYSIA; Telefon domowy: -60 (3) 758-77-31;

(od 2001 roku: P.O. Box 33250, Petone 5046, New Zealand; Tel. domowy: -64 (3) 56-94-820, emails: janpajak@gmail.com or jpajak@poczta.wp.pl).

STRESZCZENIE

Jaką piramidę traktat ten opisuje? Jest ona konfiguracyjno-zależnym (w kształcie piramidy) urządzeniem łącznościowym wykorzystującym nieznanne wcześniej na Ziemi zjawisko (t.j. fale telepatyczne). Została zaprojektowana aby przenosić myśli bezpośrednio w jednego umysłu do drugiego, z pominięciem mowy. Jej zaopatrywanie w energię odbywa się poprzez wbudowaną baterię jaka także wykorzystuje całkowicie nowe zjawisko (t.j. tzw. "efekt telekinetyczny"). Owa bateria już sama w sobie nosi potencjał dla całkowitego zrewolucjonizowania naszej cywilizacji poprzez zmianę sposobu w jaki wytwarzamy energię elektryczną.

Szczegółowy opis sposobu zbudowania tej piramidy, wraz z nakazem wykonania działającego prototypu, przekazany zostaje osobie która nigdy przedtem nie interesowała się, ani też nie miała styczności z, elektroniką czy budową prototypowych urządzeń łącznościowych lub energetycznych. Na dodatek osobie tej wcale nie wyjaśniono działania ani dokładnego przeznaczenia tego urządzenia. Wszystko co wie na jego temat, to że służyć ma ono łączności. Nakaz podjęcia budowy tego urządzenia jest tak silny, że osoba ta nie jest w stanie mu się oprzeć. Gromadzi więc potrzebne elementy elektroniczne, uczy się lutowania, pali cyną obrusy i najlepsze meble, wysadza bezpieczniki w znacznej części swojej dzielnicy, oraz ryzykuje kłopoty z władzami podczas sprawdzania działania gotowego urządzenia. Niestety jakieś szczegóły niedosłyszane czy zapomniane z oryginalnego przekazu uniemożliwiają zrealizowanie zadania. W poszukiwaniu więc sprzymierzeńca m.in. kontaktuje naukowca który odkrył dwa nieznanne wcześniej zjawiska na jakich działanie tej piramidy się opiera, oraz osobiście wynalazł urządzenia funkcjonujące podobnie do niej. Po zapoznaniu się z przesłanymi mu opisami naukowiec ten natychmiast rozpoznaje podobieństwo piramidy do jego wynalazków oraz uświadamia sobie, że jeśli tylko uda się włączyć to urządzenie do trwałego dorobku technicznego ludzkości, dostarczy ono prototypu umożliwiającego opanowanie zupełnie nowej metody pozyskiwania energii oraz zupełnie nowej zasady łączności. Razem z kontaktującą go osobą podejmują więc kroki nastawione na włączenie tego urządzenia do trwałego dorobku technicznego naszej cywilizacji. Pierwszym z nich jest wierne opublikowanie w autoryzowanym wspólnie traktacie wszystkich faktów wiążących się z tą piramidą.

Zaprezentowana powyżej sytuacja przydarzyła się naprawdę współautorom tego opracowania. Osobą która otrzymała nakaz wykonania piramidy jest Pani Daniela Giordano, zaś wspomagającym ją naukowcem jestem ja (Prof. dr inż. Jan Pająk). Niniejszy traktat jest właśnie naszą publikacją ujawniającą fakty o tym urządzeniu.

Piramida opisywana w tym traktacie posiada potencjał aby stać się jednym z bardziej przełomowych urządzeń technicznych naszej cywilizacji. Jej znaczenie rozciąga się bowiem na kilka różnych sfer. W sferze intelektualnej potwierdza ona poprawność nowych teorii, takich jak przykładowo "Koncept Dipolarnej Grawitacji", oraz inspirowanie dalsze eksplorowanie ich stwierdzeń. W sferze naukowej dostarcza ona zasadę działania jaka umożliwi praktyczne wykorzystanie dwóch wcześniej nieznanych zjawisk, t.j. "telepatycznej fali nośnej" oraz "efektu telekinetycznego". W sferze filozoficznej stwarza ona precedens jakiego przebadanie jest w stanie dostarczyć niepodważalnego dowodu iż na naszej planecie działa też intelekt inny od ludzkiego. W sferze technicznej dostarcza ona prototypu urządzenia dla nieznannej wcześniej zasady porozumiewania się oraz wytwarzania energii. W sferze użytkowej zezwala ona na bezpośrednią wymianę myśli, co między innymi umożliwia np. "rozmowę" z głuchoniemymi, budzenie nieprzytomnych osób, studiowanie myśli pojawiających się podczas snu, alarmowanie w chwili zaniku myśli (np. w momencie tzw. "cot death") oraz wiele więcej. Przy odpowiednio więc korzystnym obrocie spraw, inspiracyjne, naukowe, filozoficzne, techniczne i zastosowaniowe znaczenie tej piramidy dla dzisiejszych czasów może dorównać znaczeniu Arki Przymierza dla czasów biblijnych.

Piramida przekazana została w 1978 roku. Od czasu jej otrzymania nieustannie ponawiane były wysiłki jej zbudowania. Niestety nieznanność jakichś istotnych szczegółów

jak narazie zbudowanie to uniemożliwiła. Niemniej niektóre opracowane niedawno teorie, szczególnie zaś Koncept Dipolarnej Grawitacji oraz jego dział dotyczący "telepatycznej fali nośnej" i "efektu telekinetycznego" umożliwiają wydedukowanie i odtworzenie tych brakujących szczegółów. Stąd pojawia się realna szansa, że omawiana tu piramida pewnego dnia może zadziałać.

Niniejszy traktat zestawia najważniejsze fakty o zaprezentowanej tu piramidzie. Opisuje więc on historię jej przekazu oraz dane z tym związane. Powtarza jej budowę i sposób wykonania dokładnie tak jak zostały one ujawnione w oryginalnym przekazie. Podaje dotychczasowe postępy w praktycznej realizacji tego urządzenia. Zawiera również wytyczne dla naukowców, hobbystów i majsterkowiczów którzy zechcą podjąć własne wysiłki nad jej zbudowaniem. Ujawnia też fakty i tezy jakie ilustrują znaczenie tego urządzenia dla dalszego postępu naszej nauki, oraz uwypuklają moralną stronę naszego rozwoju technicznego. Traktat ten reprezentuje więc rozprawę źródłową dla wszystkich tych którzy zechcą zapoznać się z omawianą tu piramidą w celach badawczych, wynalazczych, czy po prostu aby poszerzyć swoje horyzonty.

SPIS TREŚCI

Str. Rozdział:

A-1 A. WPROWADZENIE

A-10 A1. Aspekty akademickie tego traktatu

B-16 B. PRZEKAZ I PROTOTYPY

B-17 B1. Poszukiwanie upewnienia

B-18 B2. Eksperymenty wprowadzające

B-19 B3. Budowa pierwszego prototypu

B-20 B4. Eksperymenty z pierwszym prototypem

B-24 B5. Drugi prototyp

B-27 B6. Literatura powoływana w tym rozdziale

C-29 C. NIEKTÓRE IMPLIKACJE PRZEKAZU

D-36 D. UWAGI KOŃCOWE

E-38 E. LITERATURA UZUPEŁNIAJĄCA
I POSZERZAJĄCA TREŚĆ TEGO TRAKTATU

F-41 F. O AUTORACH

F-41 Mrs. Daniela Giordano

F-43 Prof. dr inż. Jan Pająk

G-45 G. RYSUNKI

G-45 Rysunek 1: Konstrukcja piramidy.

G-46 Rysunek 2: Fotografie drugiego prototypu piramidy.

Z-47 Z. ZAŁĄCZNIKI (Rekomendowana procedura zapoczątkowania
budowy opisanej tu piramidy, itp.)

Tym czytelnikom którzy właśnie wzięli do ręki kopię niniejszego traktatu zaleca się aby najpierw zapoznali się z jego rozdziałem B, a dopiero potem przystąpili do systematycznego zgłębiania pozostałych jego części (m.in. rozdziału A: "Wprowadzenie"). Rozdział B zawiera bowiem informacje które umożliwią lepsze zrozumienie i zasymilowanie rozważań zawartych w reszcie tej publikacji. Jedynym powodem dla którego rozdział B nie został umieszczony na samym początku tego traktatu, to że autorzy starali się spełnić tradycyjny układ treści przyjęty dla wszelkich opracowań naukowych. W układzie tym tok narracji podąża głównie za logiką dedukcji nie zaś za wątkiem kolejności zdarzeń czy priorytetami zainteresowań czytelników.

WPROWADZENIE

Przywykliśmy wierzyć, że wszystkie urządzenia jakie dotychczas zbudowane zostały przez naszą cywilizację pochodzą z błysku geniuszu naszych wynalazców którzy najpierw skryształizowali w swoim umyśle koncept danego urządzenia, potem zaś rozpracowali go we formie działającego prototypu. Jednakże po przeczytaniu niniejszego traktatu stanie się jasnym, że nie zawsze ma to miejsce. Istnieją różnorodne dowody dostępne już obecnie iż przynajmniej jakaś część nowych urządzeń technicznych faktycznie nie została wynaleziona, lecz dosłownie "dana" nam w gotowej postaci. Na nieszczęście okoliczności otaczające pochodzenie owych szczególnych urządzeń zwykle są tak tajemnicze i tak przewyższają nasz obecny stan wiedzy oraz dojrzałość filozoficzną, że w normalnych przypadkach utrzymywane są one bez ujawniania. Na przekór jednak istniejącym zahamowaniom, skoro faktycznie istnieje jeszcze jedno źródło zaawansowanych konceptów technologicznych, działające równolegle i niezależnie od ludzkich zdolności odkrywczych, byłoby to raczej z korzyścią dla ludzkości gdybyśmy dowiedzieli się czegoś więcej na jego temat. Niniejszy traktat stara się więc rzucić nieco światła na tą dotychczas przemilczaną sprawę.

W swoich dotychczasowych badaniach natknąłem się już na cały szereg zaawansowanych urządzeń i technologii jakie wywodzą się ze źródła innego niż ludzka odkrywczość. Prawdopodobnie najpowszechniej znanym z nich jest "Arka Przymierza" opisana w szeregu starożytnych manuskryptów, włączając w to Biblię. Wyniki niektórych moich badań nad tą Arką zaprezentowane zostały w podrozdziale M5 monografii [1p] i [3] oraz w podrozdziale I5 monografii [2] (t.j. monografii które na wykazie publikacji z rozdziału E referowane są pod symbolami [1p], [3] i [2]). Cały szereg kolejnych zaawansowanych technologii pochodzi od istoty nazywającej siebie "Bashar". Kontaktowanej przez siebie osobie Bashar między innymi przekazał przepis na wykonanie materiału magnetorefleksyjnego zwanego przez niego "Bezrzykowa Formuła 135", jaki nadaje się do zastosowania przy formowaniu nieprzenikalnej dla pola magnetycznego powłoki magnokraftu. Opis przepisu na ten materiał zawarto w podrozdziale G2.4 monografii [5]. Natomiast kopia taśmy z treścią oryginalnego przekazu Bashar'a opisującego tą formułę znajduje się w posiadaniu Kevin'a Bourke (34 View Street, Manapouri, Fiordland, New Zealand). Poszukiwacz złota z Nowej Zelandii o nazwisku Alan Plank (P.O. Box 7051, Invercargill, New Zealand) otrzymał szczegółową konstrukcję niezwyklej pompy jaka jest zdolna do wysysania złota w bezludnych obszarach (t.j. do działania bez elektryczności) pracując z efektywnością znacznie przewyższającą wydajność jednostkową pomp znajdujących się obecnie w sprzedaży. Metoda jaką użył on dla zdobycia swej pompy, a także fotografia jego już zbudowanego i doskonale działającego urządzenia, zaprezentowane są w podrozdziale D6 monografii [1p] i [3].

Powyższe przykłady uzupełnić też można rozpowszechniającymi się uparcie pogłoskami, które wszakże zdają się pozostawać w zgodzie z już ustalonymi faktami (np. patrz #3 w rozdziale C), że konstrukcja słynnych już w całym świecie agregatów telekinetycznych "Testatica" i "Thesta-Distatica" - t.j. niezwyklej "free energy devices" już zbudowanych i działających, również została przekazana przez jakieś zaawansowane istoty. Działające prototypy tych urządzeń znajdują się obecnie w posiadaniu szwajcarskiej grupy religijnej Methernitha (CH-3517 Linden near Bern, Switzerland), podczas gdy opis ich przeznaczenia, budowy i działania zawarty został w monografii [6]. Agregaty te stanowią jakby skrzyżowanie silnika elektrycznego z generatorem elektryczności (a bardziej ściśle: silnika elektrostatycznego z maszyną elektrostatyczną). Po początkowym impulsie ruchu

obraca się one w nieskończoność napędzane energią elektryczną którą same produkują. Wytwarzają przy tym znaczną nadwyżkę elektryczności jaka może zostać wykorzystana dla celów komersyjnych, kosztem jednak oziębiania temperatury otoczenia. Ich zasada działania wykorzystuje więc zjawisko nazywane "efektem telekinetycznym" jakie reprezentuje odwrotność tarcia, t.j. "konsumuje ono ciepło zaś produkuje ruch" (tarcie jak wiadomo "konsumuje ruch a produkuje ciepło"). W przypadku agregatu telekinetycznego "Thesta-Distatica" nadwyżka tej "darmowej energii" wynosi aż 3 KW. Obecnie grupa "Methernitha" dobrze strzeże tajemnicy wykonania tych agregatów (aczkolwiek ich działanie demonstrowane było publicznie przez wiele lat aż do niedawnej rozprawy sądowej, zaś grono licznych obserwatorów i badaczy ich działania obejmuje także kilku naukowców) a jednocześnie intensywnie pracuje w kierunku wyeliminowania z nich najistotniejszych wad jakie ciągle powstrzymują ich wykorzystanie przemysłowe. Wady te obejmują m.in.: szybkie zużywanie się, kruchość operacyjną, bardzo dużą fluktuację napięcia (30%), wytwarzanie tylko prądu stałego, nadmierne wydzielanie aktywnego chemicznie ozonu jaki powoduje rdzewienie i starzenie się wszystkich przedmiotów i substancji w ich otoczeniu, oraz wzbudzanie różnych zjawisk paranormalnych (włączając w to telepatię) u osób stojących w ich pobliżu.

Z owego tajemniczego źródła ludzie zdają się otrzymywać w darze nie tylko nowe idee techniczne, ale także najróżnorodniejsze zaawansowane koncepty filozoficzne, medyczne i naukowe. Przykładowo w latach 1983 do 1985 badałem w Nowej Zelandii przypadek kobiety której cały szereg nowych idei przekazała w omawiany tu sposób jakaś niezmiernie wyglądająca istota (która zresztą we wyglądzie była bardzo podobna do istoty opisanej w początkowej części rozdziału B niniejszego traktatu, a także która - przez dziwny "zbieg okoliczności", nawiązała kontakt kiedy owa kobieta medytowała we wnętrzu piramidy). Pomędzy różnorodnymi konceptami technicznymi i naukowymi darowane wtedy idee obejmowały także i metodę zapobiegania niepożądanym ciążom. Metoda ta wykorzystywała odpowiednią technikę myślowego manipulowania (t.j. działała ona poprzez myślowe sterowanie dominacji męskiej lub żeńskiej energii) dla uniknięcia zapłodnienia - jeśli jest ono niepożądane, lub dla wyzwalania go - jeśli jest zamierzone (szczególnie istotne dla par które nie mają dzieci z powodu mentalnej blokady). Dosłowny cytat wyjaśnień tej techniki, powtórzony słowami tej kobiety za przekazującą ją istotą, zawarty jest w paragrafie "N-98" załącznika Z do monografii [2] oraz w paragrafie "N-98" rozdziału S monografii [3] (monografie [2] i [3] zawierają również opis okoliczności przekazania tego "daru" oraz niektóre wyniki moich badań tego przypadku). W sensie używanej techniki metoda ta jest zdumiewająco podobna do starożytnej metody chińskiej opisanej w sekcji "How to choose the sex of your child" zawartej w "Farmer's Almanac from Taiwan" (t.j. we wydawanym corocznie kalendarzu chińskim jakiego poza-datowe opisy niekiedy powtarzane są prawie bez zmian przez ostatnie kilka tysięcy lat). Angielskojęzyczne omówienie tej starożytnej metody chińskiej przytoczone jest na stronach 149 i 150 książki [A1] pióra Frena Bloomfield, "The Book of Chinese Beliefs", Arrow Books (17-21 Conway Street, London W1P 6JD), 1983, ISBN 0-09-931900-4. Dla przykładu ta starożytna metoda chińska zaleca iż "Jeśli oni {tj. dana para} pragną chłopca, mężczyzna powinien spędzić długi czas na "foreplay" i powstrzymać swój własny orgazm. Dla dziewczynki, mężczyzna powinien osiągnąć orgazm tak szybko jak to tylko możliwe." (w oryginale angielskojęzycznym "If they want a boy, the man should spend a long time on foreplay and restrain his own orgasm. For a girl, a man should enter a climax as soon as possible.") - owo zalecenie także praktycznie sprowadza się do pośredniego sterowania dominacją męskiej lub żeńskiej energii. Jako ciekawostkę warto tu też dodać, że podczas wyjaśnień owej metody zapobiegania niepożądanym ciążom, przekazująca ją istota wypowiedziała następujące zdanie (patrz ten sam paragraf "N-98") - cytuję dosłownie słowami kobiety która je powtórzyła: "Oczywiście decyzja należy do każdej osoby, Ty nie opowiadaj ludziom, Ty nie opowiadaj że chemikalia są szkodliwe, to jest ich sprawa, oni sami zadecydują albo też idea będzie im dana jednakże dla siebie Ty staraj się nie używać chemikalii w celu kontroli

zapłodnienia." Zdanie to w sposób bezpośredni i bardzo oczywisty potwierdza również, że jeśli ludzie sami nie wpadają na zaawansowane idee które powinni oni poznać na określonym etapie swego rozwoju, idee te po prostu są im dawane. Ujawnia ono także dodatkowo, że często osoby otrzymujące takie idee są dosłownie instruowane aby nie przyznawały się innym ludziom iż idee te nie wywodzą się od nich samych.

Ślady owych opiekuńczych istot mogą być znajdowane w najbardziej niespodziewanych miejscach. Dla przykładu na początku rozdziału B szczególny wzór cieniutkich naczyń włoskowatych na skórze ich twarzy został nadmieniony. Przypomina on nieco układ gęstych i regularnych zmarszczek na twarzycze przedwcześnie urodzonego noworodka lub na dłoniach zbyt długo moczonych we wodzie. Ów rzucający się w oczy wzór został też silnie uwypuklony w folklorze nowo-zelandzkich Maorysów. Ważni dostojnicy Maoryscy (np. wodzowie poszczególnych szczepów) zwykli dekorować swoje twarze szczególnym rodzajem tatuażu zwanego "Moko". Kiedy zapytywałem o pochodzeniu tego tatuażu otrzymałem wyjaśnienie jak następuje. "W dawnych czasach szczepy Maoryskie często wspomagane były przez zaawansowane istoty, skóra twarzy których posiadała naturalny wzór wyglądający jak Moko. Aby więc uhonorować ich wiedzę oraz ponadnaturalne moce, najbardziej wyróżniający się wodzowie Maoryscy upoważniani zostawali do pokrywania swoich twarzy tatuażem którego wzór przypominał wzór z twarzy owych istot." Więcej informacji na temat pochodzenia i znaczenia Moko zawarty jest w monografii [5].

Przytoczony uprzednio wykaz nowych idei technicznych przekazanych nam w darze przez jakieś zaawansowane istoty zawiera jedynie te urządzenia i technologie jakich niewyjaśnione pochodzenie osobiście przebadalem i zaprezentowałem w którejś ze swoich monografii zestawionych w rozdziale E. Niezależnie od powyższych - osobiście badanych, na dalsze opowiadania sugerujące istnienie podobnych urządzeń też się wielokrotnie natykałem, nie miałem jednak ani okazji sprawdzenia działania czy istnienia tych urządzeń, ani też przebadania czy choćby tylko upewnienia się co do pochodzenia ich idei. Dla zainspirowania dalszych dociekań mimo wszystko przytoczę tu kilka przykładów, rekomendując jednak aby każdy ich aspekt traktowany był tylko jako niezweryfikowana możliwość (nie zaś potwierdzony fakt). I tak wielokrotnie już słyszałem opowiadania, że podobno zbudowanie pierwszej prasy drukarskiej zainspirowane zostało przez taką właśnie istotę, która przekazała ludziom ideę tej prasy aby umożliwić szersze rozpowszechnienie się Biblii. Jednak moje starania aby dotrzeć do źródeł pisanych na jakich opowiadania te zostały oparte jak dotychczas nie przyniosły rezultatów. Peter Daysh Davey, Senior (257 Locksley Avenue, Christchurch, New Zealand), zapoznał mnie z historią niezwykle grzałki elektrycznej (tzw. "Immersion Heater") jaka w 1944 roku zbudowana została w Christchurch. Grzałka ta podobno zagotowywała płyny wyłącznie pulsowaniami napięcia i prawie wcale nie pobierała przy tym prądu elektrycznego, jawnie obalając swym istnieniem Prawo Zachowania (bilansu) Energii. Naukowcy którzy badali jej działanie próbowali jakoby wyjaśniać tą zdumiewającą niezgodność z dzisiejszą wiedzą poprzez spekulowanie iż zużywa ona tzw. "cosinus " (t.j. przesunięcie fazowe pomiędzy napięciem i natężeniem występujące w prądzie zmiennym), niemniej nie słyszałem aby jakiegokolwiek badania eksperymentalne potwierdziły te ich spekulacje. Najistotniejszy szczegół budowy owej grzałki (t.j. sposób nadawania jej harmonicznosci) jak dotychczas prawdopodobnie nie został opublikowany, zaś władze nie zezwoliły na jej masową produkcję mimo wieloletnich batalii. Mój student pochodzenia pakistańskiego, Naveed Zafar MIRZA (P.O. Box 95, Famagusta, North Cyprus, Mersin 10, Turkey) opowiadał, że w jednym z pałaców w Pakistanie posiadali "cudowną" amforę metalową, która zamontowana w strumieniu zagotowywała całą przepływającą koło niej wodę. Jakiś czas temu podobno naukowiec angielski chciał zbadać co jest w jej środku, przeciął więc ją na połowę. Po przecięciu okazała się pusta, niemniej po złożeniu więcej już nie zadziałała. Na Północnym Cyprze krążą różnorodne opowiadania (powtarzane przez wiele osób) o "cudownej" rurze którą Święty Andrzej miał zamontować w Monasterze założonym przez siebie na skalistym

czubku Półwyspu Karpaz. Rura ta, podobno ciągle działająca do dzisiaj, ma jakoby przepompowywać pod górę (t.j. przeciwstawnie do grawitacji) słoną wodę morską oraz zamieniać ją na wodę pitną (t.j. odsalać).

Liczne inne podobne opisy przekazywania nam nowych idei i urządzeń technicznych rozproszone są też po literaturze. Dla przykładu, jeśli ktoś przeanalizuje mitologię opisującą pochodzenie wielu istotnych wynalazków oraz umiejętności, oszołomiony może zostać uświadomieniem sobie jak wiele idei prowadzących do wytworzenia użytecznych narzędzi i przedmiotów, oraz wiodących do opanowania przydatnych rzemiosł starannie wybrani przedstawiciele naszej cywilizacji otrzymali z jakiegoś bliżej dotąd nie przebadanego źródła. Doskonały przykład takiego mitologicznego "daru" został mi wskazany przez mojego studenta, Mr Chin Yew Sing (7 Oriental Park, Jalan Kelupu, 96500 Bintangor, Sarawak, East Malaysia). Dotyczy on umiejętności uprawy ryżu. Zgodnie bowiem z legendami powtarzаныmi przez Dayaków (t.j. rodzimych mieszkańców wyspy Borneo) umiejętność ta razem z nasionami ryżu została "dana" ludziom przez zaawansowane istoty których zbiór ponadnaturalnych mocy obejmował między innymi zdolność do transformowania się w ptaki oraz zdolność do latania w powietrzu. Jedną z wersji tych legend, zatytułowana "How the Dayaks Learned to Plant Rice" (t.j. "Jak Dayakowie nauczyli się uprawiać ryż"), jest nawet opublikowana w książce [A2] pióra Leon'a Comber, "Favourite stories from Borneo", Heinemann Asia, (41 Jalan Pemimpin, #03-05, Singapore 2057), 1975, ISBN 9971-64-094-5, strony 39-48. Interesującym faktem, który zdaje się podpieierać to poza-ziemskie pochodzenie powszechnie znanego ryżu, jest że można mieć poważne wątpliwości co do istnienia "dzikiego" przodka dla ryżu. Wszystkie znane odmiany tzw. "dzikiego" ryżu, włączając w to "dziki ryż" z Indii ('Zizania Aquatica' lub Ryż Indyjski) jaki uważa się za przodka uprawnego ryżu, posiadają ziarna podobne we wielkości, budowie i cechach do ziaren uprawnego ryżu. Stąd sytuacja z ryżem drastycznie się różni od sytuacji z innymi zbożami, których dzicy przodkowie posiadają ziarna znacznie mniejsze, o innej budowie, oraz o odmiennych własnościach niż ziarna odmian kultywowanych. Istnieje więc możliwość, że tzw. "dziki" ryż może wywodzić się z ryżu uprawianego jaki zdziczał przypadkowo, kiedy opuszczony został przez rolników. To oznacza, że rzeczywistość może być dokładną odwrotnością popularnych wierzeń, t.j. że uprawiany ryż wcale nie wywodzi się z "dzikiego", a raczej że to właśnie "dziki" ryż wywodzi się z uprawianego. Z kolei szansa iż "dziki" przodek ryżu nie istnieje na Ziemi może praktycznie oznaczać, iż zarówno umiejętność jego kultywowania jak i ziarna faktycznie wywodzą się od jakichś zaawansowanych istot. Powinienem tu dodać, że słyszałem także podobną legendę pochodzącą od Indian Amerykańskich a dotyczącą kukurydzy. Zgodnie z nią zarówno umiejętność uprawy kukurydzy jak i jej ziarna również zostały "dane" ludziom ze Ziemi przez jakieś zaawansowane istoty. Interesującym materiałem dowodowym jaki podpieiera ową Amerykańską legendę jest fakt, że dziki przodek dla kukurydzy definitywnie nie istnieje. Ponadto, układ nasion w kolbie kukurydzianej jest taki, że naturalne samo-zasiewanie się kukurydzy jest niemożliwe. Stąd reprodukcja kukurydzy może się jedynie odbywać poprzez ludzką interwencję. Ciekawe że również popularny ziemniak może wywodzić się z tego samego źródła. Przykładowo cechy "dzikich" ziemniaków z Peru i Nowej Zelandii są zadziwiająco zbieżne z cechami roślin uprawnych jakie podległy "zdziczeniu" (patrz też podrozdział C11.5 monografii [5]).

Kolejne i najbardziej istotne dla treści niniejszego traktatu urządzenie przekazane w darze naszej cywilizacji poznałem za pośrednictwem mojej długoletniej korespondentki ("pen-pal"), Mrs Daniela Giordano - współautorki tego opracowania. Szczegółowe omówienie tego urządzenia nastąpi. Korespondowanie z Panią Giordano prowadziłem już od 1988 roku. (Dzięki więc "zbiegowi okoliczności" czas w którym nawiązaliśmy ze sobą korespondencję w przybliżeniu zbiegał się z czasem w którym wynalazłem swój "zdalny czytelnik myśli" omówiony poniżej, działanie jakiego jest bardzo podobne do działania urządzenia opisywanego jako główny przedmiot tego traktatu.) Jednak dopiero 27 czerwca 1993 roku napisała ona do mnie przełomowy list w którym ujawniła iż w 1978 roku jakaś

nieziemsko wyglądająca istota przekazała jej opis "piramidy" z nakazem zbudowania tego urządzenia. (W czasie kiedy otrzymałem ten list ukończyłem właśnie analizy eksperymentów nad swoim "zdalnym czytelnikiem myśli" i osiągnąłem już pełną wiedzę wymaganą dla zrozumienia tej piramidy oraz dla docenienia jej przewagi nad moim własnym wynalazkiem. Stąd przez jeszcze jeden "zbieg okoliczności" okres oczekiwania Pani Giordano zgadzał się z czasem jaki ja potrzebowałem dla zgromadzenia wymaganego poziomu wiedzy i doświadczeń.) Po poznaniu szczegółów piramida ta okazała się doskonałym przedmiotem dla studiów i badań omówionych w podrozdziale A1. Stąd po dłuższych konsultacjach i uzgodnieniach zdecydowaliśmy się oboje opublikować jej opisy. W taki więc sposób zrodziła się myśl napisania niniejszego traktatu. Omawiana piramida stanowi jego główny przedmiot i temat, oraz "przypadek testowy" dla zweryfikowania prawdy wszystkich jego tez.

Z pośród wielu niezwykłych okoliczności wiążących się z opisywaną tu "piramidą", jedną z bardziej skłaniających do refleksji jest możliwa odpowiedź na pytanie "dlaczego urządzenie to trafiło właśnie do mnie". Wszakże istnieje na świecie tysiące naukowców do których Pani Daniela Giordano mogła zwrócić się o pomoc w jej zbudowaniu. Wielu z nich mieszka nawet w zasięgu niedługiej jazdy samochodem czy pociągiem od jej miejsca zamieszkania. Niemniej na przekór temu o pomoc zwróciła się właśnie do mnie, chociaż jestem obywatelem Nowej Zelandii, t.j. jednego z krajów najbardziej oddalonych od Włoch, który leży na odwrotnej stronie Ziemi. Koncept Dipolarnej Grawitacji odpowiedziałby na to pytanie, że jej zwrócenie się o pomoc do mnie przedeterminowane było faktem iż byłem jedynym naukowcem, który:

(1) osobiście wynalazł urządzenia działające których jest niezwykle podobne do obu podstawowych funkcji opisywanej tu piramidy (t.j. do jej funkcjonowania jako telepatyczna stacja nadawczo-odbiorcza, oraz funkcjonowania jako bateria telekinetyczna), oraz który

(2) od wielu lat dokonywał intensywnych badań innych urządzeń o działaniu zbliżonym do działania opisywanej tu piramidy, stąd który zakumulował najwyższą obecnie dostępną ekspertyzę na temat tych urządzeń.

Aby wyrazić to innymi słowami, nic w przypadku opisywanej tu piramidy nie zdarzyło się przez czysty przypadek. W moją opiekę została ona powierzona ponieważ obecnie jestem najbardziej kompetentnym naukowcem aby spowodować jej praktyczną realizację (t.j. jej powierzenie nastąpiło zgodnie z teoremem, że "kompetencja przyciąga odpowiadające jej zadanie"). Natomiast poprzednio przekazano ją Pani Giordano ponieważ w całym świecie właśnie ta osoba była najbardziej kompetentną dla jej początkowego przyjęcia i rozpropagowania. (Aczkolwiek Pani Giordano nie zdaje sobie z tego sprawy, czytelnicy zapewne zgodzą się ze mną co do jej niezwyklej kompetencji jeśli przeanalizują oni jej notkę biograficzną z rozdziału F oraz opisy jej akcji z rozdziału B, potem zaś porównają jej zdolności i osiągnięcia z możliwościami jakiegokolwiek innego rzeczywistego kandydata którego znają osobiście (t.j. kogoś dla kogo całkowita charakterystyka nie byłaby jedynie przez nich wymyślona) i który w ich przekonaniu byłby najbardziej odpowiednią osobą dla otrzymania opisanej tutaj piramidy. Właściwie to większość kandydatów jakich ja znam, po doświadczeniu przeżyć Pani Giordano najprawdopodobniej nie podjęłaby nawet kłopotu skompletowania poszukiwań opisanych w podrozdziale B1, nie wspominając już o eksperymentach z podrozdziału B2.)

Zaakceptowanie powyższego teoremu, że "kompetencja przyciąga odpowiadające jej zadanie", na bazie obecnie wyznawanych poglądów naukowych napotyka jednak na conajmniej jedną istotną przeszkodę, t.j. na nieświadomość obszaru mojej ekspertyzy. W chwili bowiem nawiązywania ze mną kontaktu, ani potem w czasie zwracania się o pomoc, Pani Giordano całkowicie była nieświadoma jakie urządzenia kiedyś wynalazłem i opisywałem w swoich publikacjach, ani też co dokładnie jest przedmiotem moich badań (szczegóły te poznała dopiero podczas pisania niniejszego traktatu). Jeśli jednak przygotowani jesteśmy rozpatrzyć przypadek iż druga teza (przeciw-argumentująca) z podrozdziału A1 może być prawdziwa, wtedy trafienie spraw opisywanej tu piramidy do

moich rąk byłoby po prostu konsekwencją badań dokonywanych przeze mnie wcześniej oraz następstwem rodzaju doświadczeń jakie zgromadziłem podczas prób realizacji swoich wynalazków.

Aby podeprzeć faktami powyższe stwierdzenia, a jednocześnie aby dostarczyć zbioru danych które zainteresowanym badaczom mogą zezwolić przyszłe przetestowanie drugiej tezy z podrozdziału A1 o "czyimś sterowaniu postępowaniem naszej wiedzy", w kilku paragrafach jakie nastąpią pokrótce przytoczę teraz podstawowe fakty dotyczące moich własnych wynalazków oraz badań w tematyce pokrewnej z omawianą tu piramidą.

W 1985 roku opracowałem nową teorię naukową jaką nazwałem Konceptem Dipolarnej Grawitacji. Przedstawiona jest ona w monografiach [1], [1p], [3] i [8]. Aby podsumować ją w skrócie, opisuje ona naturę pola grawitacyjnego w sposób odmienny (alternatywny) do interpretacji tej natury przez współczesną naukę. Obecnie wyznawane zrozumienie natury tego pola zakłada, że grawitacja nosi wszystkie cechy pola monopolarnego. W ten sposób własności grawitacji traktowane są jako podobne do własności pól elektrycznych, pól ciśnień, itp. Z uwagi na powyższe założenie, obecnie obowiązujące zrozumienie pola grawitacyjnego może być nazywane "konceptem monopolarnego grawitacji". Po dokonaniu wszakże wielostronnych analiz zdołałem udowodnić, że natura pola grawitacyjnego jest całkowicie sprzeczna z konceptem monopolarnego grawitacji. Grawitacja wykazuje bowiem ściśle podobieństwo do pól dipolarnych, takich jak np. pola magnetyczne czy pola tworzone przez cyrkulujące strumienie fluidów. Koncept Dipolarnej Grawitacji został właśnie opracowany aby wyrazić sobą owo nowe zaklasyfikowanie pola grawitacyjnego, oraz aby ujawnić wpływ jaki ono wywiera na naukę, filozofię, religię, itp.

Nowe zdefiniowanie grawitacji wprowadza szereg istotnych zmian do naszego zrozumienia budowy i działania wszechświata. Dla przykładu, w Konceptie Dipolarnej Grawitacji wszechświat jest bardziej podobny do tego opisywanego przez religię, parapsychologię, czy akupunkturę, niż do tego upowszechnianego przez dzisiejszą fizykę czy astronomię. Konsekwencje Konceptu Dipolarnej Grawitacji obejmują m.in.: udowodnienie, że "antygravitacja" nie istnieje (stąd budowa statków antygravitacyjnych nie jest możliwa), dostarczenie wyjaśnienia dla ogromnej różnorodności zjawisk dotychczas określanych mianem "niewyjaśnionych" (np. ESP, telepatia, psychokineza, podwójne osobowości), a także dostarczenie fundamentów naukowych dla wielu stwierdzeń religii. Dla przykładu w Konceptie Dipolarnej Grawitacji drugi świat - istniejący równoległe z naszym, wypełniony jest substancją której każdy pojedynczy atrybut musi być dokładną odwrotnością odpowiadającego mu atrybutu naszej materii. Stąd, jeśli rozważyć jej intelektualne atrybuty, substancja ta musi być zdolną do myślenia w swej naturalnej konsystencji. Dlatego nosi ona wszelkie cechy jakie różne religie przyporządkowują idei Boga.

Jednym z technicznie najużyteczniejszych zjawisk, których istnienie i naturę wyjaśnił ten nowy koncept, był tzw. "efekt telekinetyczny" i wywoływany przez niego ruch telekinetyczny. Z kolei odkrycie tego efektu m.in. umożliwiło mi wynalezienie w 1990 roku nowego rodzaju urządzeń energetycznych jakie nazywam "bateriami telekinetycznymi". Zasada tych baterii eksploatuje działanie efektu telekinetycznego jako odwrotności tarcia. Poprzez wyzwolenie tego efektu w uzwojeniach typu autotransformator powodują one ruch elektronów (t.j. przepływ zmiennego prądu elektrycznego) kosztem pochłaniania energii cieplnej z otoczenia. W sensie konstrukcyjnym baterie telekinetyczne są jakby skrzyżowaniem dzisiejszego autotransformatora, prostownika i obwodu drgającego. W kilka lat po wynalezieniu tych baterii odkryłem też, że zaproponowana przeze mnie zasada ich działania jest identyczna do tej jaką opisywana tutaj piramida wykorzystuje do wytwarzania swego prądu zasilającego. Opisy moich baterii telekinetycznych przedstawione zostały w monografiach [6] i [3].

Kiedy Koncept Dipolarnej Grawitacji opublikowany został w artykule [A3] "Gravitation als Dipolare Felder", ze zachodnio-niemieckiego czasopisma Raum & Zeit, nr 34, June/July

1988, strony 57 do 69, jednym z badaczy który wtedy się ze mną skontaktował był śp. Werner Kropp z WEKROMA Laboratory (Via Storta 78, CH-6645 Brione s/M, Szwajcaria). Z uwagi na podobieństwo naszych zainteresowań później zaprzyjaźniliśmy się ze sobą i miałem honor uważania siebie za jednego z jego bliskich przyjaciół. Niestety Werner Kropp zmarł w niedzielę, 5 lutego 1995 roku, t.j. krótko po tym gdy zakończone zostało pisanie niniejszego traktatu. Wśród wielu wyników swoich interesujących badań z jakimi wtedy podzielił się ze mną był też i jego concept czegoś co moglibyśmy nazwać "czujnikiem telepatycznym". Działanie tego czujnika jest dosyć złożone i wynika z teorii zjawiska które Kropp nazywał "K-pole". Jeśli jednak pominąć szczegóły techniczne, "czujnik telepatyczny" to po prostu szklana ampułka zawierająca 0.9% roztwór soli w wodzie destylowanej (t.j. w wodzie niezwykle czystej chemicznie i nie skażonej magnetycznie). Jeśli ampułka taka umieszczona jest we wiązce promieniowania elektromagnetycznego jej własności spektrometryczne modyfikowane są w sposób ciągły myślami pobliskiej osoby. To niezwykle ważne odkrycie śp. Wenera Kropp'a zainspirowało mnie do wynalezienia "zdalnego czytnika myśli" czyli innej wersji "piramidy" opisywanej w niniejszym traktacie. "Zdalny czytnik myśli" byłoby to urządzenie jakie odczytywałoby na odległość co myśli jakaś postronna osoba oraz wyprowadzałoby zawartość jej myśli we formie pisanej. Mój wynalazek opierał się na następującej zasadzie. Myślenie o każdej odmiennej idei modyfikuje własności "czujnika telepatycznego" według odmiennej krzywej jaka jest unikalna dla danej idei. Krzywą tą można więc wprowadzić do komputera podczas "skalowania" czujnika telepatycznego. Poprzez następne jej przymierzanie do wszystkich innych krzywych odebranych z tego czujnika możliwe jest rozpoznanie chwili, kiedy taka nowo nadchodząca krzywa jest identyczna do krzywej nam już znanej. Takie rozpoznanie oznaczałoby iż czujnik wykrył ponownie czyjeś myślenie o tej wcześniej znanej nam już idei. Mój wynaleziony w ten sposób "zdalny czytnik myśli" okazał się później niezwykle podobny w działaniu do opisywanej tu piramidy. Przykładowo piramida również służy odczytywaniu myśli, również jako jej "czujnik telepatyczny" wykorzystywana jest ampułka z "roztworem soli" (tyle tylko, że tym razem "roztworem" soli w rtęci nie zaś we wodzie), a ponadto czujnik ten również umieszczony jest we wiązce promieniowania elektromagnetycznego, które umożliwia monitorowanie jego własności zmieniających się w takt czyichś myśli - patrz (T) na rysunku 1.

Werner Kropp także pracował nad własnym wynalazkiem wykorzystania swego czujnika (aczkolwiek dotyczącym innego conceptu i bazującym na zasadzie działania odmiennej od mojego czytnika). Jego wynalazek dotyczył komunikowania się pomiędzy dwoma wymiarami i sprowadzał się do opracowania sterowanego myślami systemu przekazu informacji bazującego na sygnałach typu Morse'a. Po dalszej korespondencji postanowiliśmy więc wspólnie przetestować eksperymentalnie szansę zadziałania obu naszych wynalazków na zestawionym przez niego stanowisku badawczym składającym się z interferometru połączonego on-line z komputerem za pośrednictwem przetwornika (interface) analogowo-cyfrowego. W naszych badaniach próbowaliśmy urzeczywistnić następujący mechanizm mojego wynalazku "zdalnego czytnika myśli" (zauważ, że jedynie poprzez zastosowanie odmiennego "programu dekodującego" ten sam mechanizm umożliwiał też testowanie wynalazku Kropp'a dotyczącego jego "międzywymiarowej łączności"). Wzór myślowy pobliskiej osoby odpowiadający określonej idei (np. myśleniu o liczbie "8") zmienia według unikalnej krzywej własności roztworu soli w "czujniku telepatycznym". Krzywa zmian tych własności zarejestrowana zostaje przez interforemeter cyklicznie próbujący ten czujnik i przekazana do interface. Interface przetwarza krzywą zmian własności tego roztworu na serię liczb. Liczby te przekazane są do komputera pracującego "on line" i analizowane przez "program dekodujący". Program ten w czasie rzeczywistym dekoduje nadchodzącą serię liczb i rozpoznaje jaką myśl seria ta sobą reprezentuje (rozpoznanie to polega na "przymierzaniu" nowo nadeszłej serii liczb ze serią już znanych idei zawartych w "banku myśli" tego programu). Po zdekodowaniu program ten wypisuje na ekranie słowo kluczowe danej myśli (w naszym przypadku liczbę "8"). W ten

sposób po "nauczeniu" programu dekodującego jak rozpoznawać szereg najistotniejszych myśli (t.j. po zaopatrzeniu jego "banku myśli" w podstawowe idee) możliwe byłoby użycie wynalezionego przeze mnie systemu przykładowo do odczytywania na odległość myśli osoby przechodzącej obok.

W 1991 roku poświęciłem całe swoje letnie wakacje aby polecieć z Nowej Zelandii do Szwajcarii i eksperymentalnie przetestować wspólnie z Kropp'em zarówno mój wynalazek "zdalnego czytnika myśli" jak i jego wynalazek do "komunikacji międzywymiarowej". Dla testów używaliśmy zestawu urządzeń badawczych z jego laboratorium (t.j. jego interferometer, interface i komputer) oraz zaprojektowane i napisane osobiście przeze mnie "programy dekodujące". W przypadku mojego wynalazku badania te okazały się tylko częściowym sukcesem, ponieważ udało mi się dopracować program dekodujący jaki niekiedy rozpoznawał moje własne myśli typu "jednocyfrowa liczba" (t.j. liczba pomiędzy 1 i 9), jednak jaki nie był w stanie odfiltrować tych myśli od innych sygnałów szumowych, które w sposób przypadkowy bombardowały "czujnik telepatyczny". Analizy wyników tych badań sugerowały więc, że dla pełnego sukcesu mojego wynalazku konieczne było wypracowanie jakiejś modyfikacji wprowadzonej do "czujnika telepatycznego" jaka umożliwiałaby jego "nastrojenie" się na odbiór myśli tylko jednej (wybranej) osoby i jaka eliminowałaby w ten sposób napływ sygnałów szumowych. Użyty przez nas czujnik odbierał bowiem równocześnie myśli wszystkich osób znajdujących się w pobliżu, stąd mój program dekodujący pracował relatywnie dobrze tylko kiedy ja sam byłem w laboratorium, ale zaczynał zawodzić natychmiast kiedy Kropp pojawiał się w pobliżu. Owe modyfikacji dostrajającej nie udało się wynaleźć aż do czasu poznania konstrukcji opisywanej tu piramidy która rozwiązuje ten problem w sposób niezwykle prosty ale za to bardzo skuteczny - po szczegóły patrz [7] i [3]. Z powodu oddalenia od laboratorium Wekromy i związanych z tym kosztów (które z braku oficjalnego poparcia dla tych badań finansować musiałem z własnych funduszy) od 1991 roku aż do czasu napisania niniejszego traktatu nie miałem już okazji kontynuowania eksperymentalnych badań nad tym "zdalnym czytnikiem myśli". Jednak wynalazek ten, razem z innym moim wynalazkiem "baterii telekinetycznej" wspomnianym już poprzednio, okazał się niezwykle istotny dla rozpracowania działania i budowy omawianej tu piramidy. Po otrzymaniu bowiem od Pani Danieli Giordano opisów piramidy natychmiast rozpoznałem w niej elementy tych obu swoich wynalazków i bez trudu odczytałem jaką zasadę i zjawiska piramida ta wykorzystuje w swoim działaniu.

W tym miejscu czytelnik zapewne rozumie szok jaki przeżyłem zapoznając się z opisaną tu piramidą i uświadamiając sobie iż jakiś nadrzędny intelekt nie tylko dokładnie monitoruje przebieg i wyniki moich badań, ale nawet pośrednio "ukierunkowuje" moje badania poprzez podsuwanie mi odmiennych rozwiązań technicznych dla wynalezionych wcześniej przeze mnie urządzeń. Rozwiązania te są znacznie lepsze od tych jakie uprzednio sam wypracowałem (tyle tylko, że są one "nie moje"). Świadomość tego "ukierunkowywania" dostarcza więc niezwyklego wyrazu uznania dla moich badań i wynalazków. Uznanie to jest jednocześnie subtelnym upewnieniem, że ów intelekt wie, oraz wyraźnie docenia i popiera to co czynię. (Przypadek opisany tutaj nie jest jedynym takim upewnieniem jakie dotychczas otrzymałem - inna seria podobnie niezwykle "przypadków upewniających" jaką napotkałem poprzednio opisana jest w załączniku Z monografii [2]. Upewnienia te zawsze przychodzą do mnie w podobny sposób. Najpierw coś odkrywam; lub też wynajduję jakieś wcześniej nieznanne urządzenie. W krótkim zaś czasie potem następują jakieś niezwykle "przypadki" które wykazują iż moje odkrycie lub wynalazek były poprawne.) Czasami zastanawiam się czy inni badacze, którzy także pracowali w najbardziej zaawansowanych forpocztach nauki, również otrzymywali tego typu "ukierunkowywanie" (być może wielu ortodoksyjnych naukowców uważałoby przyznanie się do tego faktu za zachowanie "nienaukowe"), czy też zostało ono przyznane wyjątkowo dla mnie aby zbalansować ostry krytycyzm i opozycję jakie moje "rewolucyjne" teorie napotykały ze strony niektórych co bardziej konserwatywnych administratorów nauki.

Doświadczenia jakie zakumulowałem przy okazji dokonywania swoich własnych wynalazków oraz podczas prac badawczych nad niektórymi urządzeniami budowanymi przez inne osoby (np. nad opisywaną tu piramidą) umożliwiły mi odkrycie różnicy pomiędzy rozwojem własnej idei oraz promowaniem idei przekazanej nam w "darze". Odkrycie to zostało potem wzmocnione analizami idei dyskutowanych na początku tego rozdziału. Różnica ta polega na tym, że podczas rozwijania własnych idei napotykamy na "przeszkody", natomiast w czasie promowania idei przekazanej nam w darze - niezależnie od "przeszkód" musimy pokonać także "dylematy moralne". Ponieważ dylematy te mogą być jednym z najważniejszych powodów, dla których tak wiele urządzeń przekazanych nam w darze nigdy nie zostaje włączonych do trwałego dorobku technicznego ludzkości, wyjaśnię je tu bardziej szczegółowo.

W moim przypadku dylemat moralny polegał na zmuszeniu mnie do wyboru pomiędzy ambicjami osobistymi i dobrem ogółu. Aby lepiej zrozumieć mechanizm jaki w efekcie końcowym może spowodować nawet zaprzepaszczenie niektórych "danych" nam idei, czytelnik powinien spróbować rozwiązać mój dylemat, tak jakby był na moim miejscu. Co uczyniłby gdyby posiadał on swój własny wynalazek - powiedzmy "zdalnego czytnika myśli" i potem otrzymał opisy piramidy? Czy zarzuciłby własny wynalazek i rozpocząłby urzeczywistnianie piramidy, czy też raczej nie brałby na swoje barki odpowiedzialności za tę "nieziemską" ideę i kontynuowałby rozwój własnego wynalazku. Łatwo zauważyć, że wybór opcji zarzucenia własnych wynalazków i rozwoju piramidy wnosi wszakże potencjał łatwego zrealizowania i stąd nieodległej już pracy tego urządzenia dla dobra innych ludzi. Jednak pochodząc od innego intelektu piramida ta wnosi potencjał dla wzniesienia różnych problemów, kontrowersji, niezadowolenia, oraz osobistego braku satysfakcji. Z kolei wybór opcji rozwoju własnych wynalazków wnosi ryzyko, że z powodu ograniczonych możliwości badawczych i bardziej złożonego wykonania może zabraknąć czasu dla ich urzeczywistnienia i w ten sposób nigdy nie przyniosą one tak wyglądanej poprawy w sytuacji innych ludzi. Niemniej w przypadku sukcesu byłyby to urządzenie w całości wypracowane przez mnie i "zarobione" na Ziemi. Oczywiście każda osoba skonfrontowana z ideą techniczną przekazaną nam w darze najprawdopodobniej napotyka na inny dylemat moralny (np. w przypadku Methernithy dylemat ten dotyczy moralnej odpowiedzialności za udostępnienie filozoficznie niedojrzałemu społeczeństwu źródła nieograniczonej energii jakiej społeczeństwo to obecnie nie byłoby w stanie kontrolować - ten dylemat moralny Methernithy dyskutowany jest bardziej szczegółowo w rozdziale 5.3 (drugiego) polskojęzycznego wydania monografii [6]). Jednakże niezależnie od tego co jest powodem danego dylematu, sam fakt jego istnienia zawsze silnie zniechęca do podjęcia działania, stąd musi on przyczyniać się aby "dary urządzeń" stawały się "darami inspiracji".

Nie jest trudnym zdanie sobie sprawy, że piramida opisana w tym traktacie posiada ogromny potencjał zyskotwórczy. Mając na uwadze jej szeroką gamę możliwych zastosowań, jej prostotę konstrukcji, a także pewność jej technicznej realizowalności, łatwo daje się przewidzieć, że jej przyszły budowniczy uzyska różnorodne korzyści zarówno natury finansowej jak i innego rodzaju (np. sławy, przewagi kompetytorskiej, zaawansowania technologicznego, itp.). Jest więc conajmniej "fair" jeśli częśćka tych korzyści zostanie skierowana z powrotem do autorów aby popierać ich przyszłe badania nad tym urządzeniem lub urządzeniami mu pokrewnymi. Jednocześnie postawienie tutaj jasno spraw finansowych powinno uwolnić ewentualnych budowniczych tego urządzenia od niepewności na temat strony finansowej ewentualnego współdziałania w rozwoju opisanej tu piramidy, stąd też powinno sprzyjać ściślejszej współpracy pomiędzy tymi budowniczymi i autorami. Stąd też, równoległe z ujawnieniem tutaj szczegółów technicznych omawianej piramidy, następujące zastrzeżenie zostanie wysunięte na temat strony finansowej jej realizacji: "Autorzy rezerwują (zastrzegają) aby dziesięć procent czystego zysku jaki przynieść może ewentualna przyszła produkcja, sprzedaż, licencjonowanie, wypożyczanie, lub jakakolwiek inna forma odnoszenia zysków z opisanej tu piramidy, przekazane zostało na specjalny fundusz który oni ustanawiają w celu późniejszego jego spożytkowania dla

dalszych badań opisanej tu piramidy lub innych urządzeń do niej podobnych; zmodyfikowanie zasad owych wpłat na fundusz badawczy uzyskane może zostać jedynie w przypadku gdy producent lub sprzedawca tego urządzenia sporządzi odrębną umowę licencyjną podpisaną osobiście przez któregoś z autorów tego traktatu." Wspomniany fundusz 10% czystego zysku z opisywanej tu piramidy jest transferowalny, t.j. każdy z obu autorów może albo spożytkować przynależną mu połowę osobiście, albo też przekazać tytuł do jej rozdysponowywania wybranej przez siebie osobie, instytucji, lub organizacji badawczej. Regulamin i nazwa tego funduszu sprecyzowane będą w terminie późniejszym.

Na zakończenie tego ogólnego wprowadzenia warto też zaznaczyć, że treść tego traktatu nie została zmodyfikowana w celu przypodobania się osobom wyznającym obecnie panujące i powszechnie zaakceptowane poglądy. Treść ta ma głównie służyć zaprezentowaniu faktów i prawdy tak wiernie jak to tylko było możliwe, opisując je tak jak się przydarzyły, bez jakichkolwiek dodatków lub utajnień. Stąd powinna reprezentować ona unikalny wkład do naszych poszukiwań prawdy, rzucając pierwsze światło na wstydlive obszary naszej niewiedzy które dotychczas zdawały się wymykać uwadze wielu ziemskich naukowców.

A1. Aspekty akademickie tego traktatu

Jak każde opracowanie naukowe, również niniejszy traktat stara się wypełnić nakładane na niego funkcje akademickie. Stąd proponuje on cały szereg tez których prawdę ustalić będzie można w toku późniejszych badań, definiuje cel i zadanie jakich osiągnięcie podniesie poziom naszej wiedzy i techniki, a także wyjaśnia co dokładnie jest przedmiotem analiz tu przytoczonych. Wszystko to reprezentuje więc naukowe aspekty niniejszego traktatu. Dla uzyskania bardziej konsystentnej prezentacji, a także dla usprawnienia organizacji tej pracy, wszystkie te aspekty zgrupowane zostały razem, oddzielone od reszty opracowania i zaprezentowane w niniejszym podrozdziale A1.

Prezentacja akademickich aspektów niniejszego traktatu nie jest wcale zamierzona jako ujawnienie jakichś nowych faktów. Wszystko do czego się ona sprowadza to dostarczenie wskazówek jakie umożliwiłyby czytelnikowi dokładniejsze zrozumienie i lepsze zinterpretowanie faktów przedstawionych w rozdziale B. Z tego powodu, jeśli podczas pierwszego czytania tego traktatu ktoś znajdzie rozważania zaprezentowane w podrozdziale A1 za zbyt uciążliwe, lub trudne do zrozumienia na obecnym poziomie zaznajomienia się z jego przedmiotem (piramidą), być może powinien on/ona przeskoczyć przez ten podrozdział i od razu przystąpić do czytania rozdziału B. Dopiero zaś po ukończeniu rozdziału B i pozostałych części tego opracowania, powrócić ponownie do zapoznania się z niniejszym podrozdziałem A1 w celu przeanalizowania przedstawionych w nim naukowych aspektów tego traktatu.

Jak zapewne czytelnik wywnioskował to już z poprzednich opisów, przedmiotem i tematem tego traktatu jest urządzenie techniczne, nazywane tutaj "piramidą", które za pośrednictwem współautorki tego traktatu, Pani Daniela Giordano, przekazane zostało w darze naszej cywilizacji.

Istnienie tego przedmiotu umożliwia zaproponowanie szeregu tez naukowych niniejszego traktatu. Tezy te bezpośrednio wynikają z dostępnych obecnie informacji o omawianej tu piramidzie, a także z innych opisów dotyczących podobnych urządzeń przekazanych naszej cywilizacji już uprzednio.

Proponowanie tez niniejszego traktatu rozpoczniemy od przypomnienia obserwacji omówionych na początku wstępu. Obserwacje te sugerują bowiem, że być może nawet znacząca proporcja wszystkich odkryć i wynalazków istotnych dla naszej cywilizacji mogła zostać zainspirowana poprzez przekazanie nam w "darze" odpowiedniego urządzenia technicznego. Na przekór jednak tym faktom, jak dotychczas niemal żadne naukowe badania nie zostały przeprowadzone na ów temat. Powyższe upoważnia więc do

zaproprowania pierwszej tezy wiodacej niniejszego traktatu jaka mozna sformulowac jak nastepuje:

"Od zamierzonych czasow az do chwili obecnej nasza cywilizacja byla (i ciagle jest) 'obdarowywana' roznorodnymi ideami technicznymi jakich przekazanie nastepuje za posrednictwem starannie wybranych osob."

Powyzsze sformulowanie, w polaczeniu z innymi rozważaniami przytoczonymi w poprzedniej czesci wstepu, m.in. zawiera tez przeslanki sugerujace dodatkowe zmodyfikowanie i uradykalizowanie tej tezy wiodacej. Po owym zmodyfikowaniu otrzymuje sie druga teze przeciw-argumentujaca niniejszego traktatu, jaka stwierdza, ze:

"Postep wiedzy na Ziemi jest scisle sterowany przez jakis bardziej od nas zaawansowany intelekt".

Treść tej tezy stawia przed nami do zbadania mozliwosc ktora stanowi zaprzeczenie (przeciwstawnosc) dla obecnie panujacych pogladow naukowych.

Podczas dotychczasowych badan nad znanymi mi przypadkami przekazywania naszej cywilizacji takich nowych urzadzzen technicznych, uwage moja zwroutil rzucajacy sie w oczy fakt, ze z posrod sporej liczby ich przebadanych lub znanych mi przykladow praktycznie zadne z nich nie weszlo do trwalego dorobku technicznego naszej cywilizacji. (Zauwaz, ze czesto uzywane tutaj wyrazenie "dorobek techniczny" oznacza zbior wszystkich urzadzzen i technologii jakie sa na tyle dobrze udokumentowane i tak szeroko znane, ze ich odtworzenie/produkcja moze zostac uruchomione w dowolnej chwili i przez dowolna grupe ludzi.) Nawet bowiem w przypadku gdy urzadzzenia te zostaly zbudowane i dzialaly, z jakichs niezrozumialych powodow sluzily one jedynie ich bezposredniemu budowniczemu (np. jak pompa Alana Planka czy grzalka z Christchurch), czy tez szczepowi/grupie z ktorego obdarowana osoba sie wywodziła (np. jak Arka Przymierza czy "Testatica" Methernithy), zas po zaprzestaniu ich wykorzystywania ich idea z czasem byla marnotrawiona. Jednoczesnie z ustalen innych badaczy dokonywanych przykladowo nad szczesciarzami ktorzy wygrali znaczne sumy pieniedzy na loterii, lub "idolami" ktorzy zrobili latwa kariera na scenie wynika jednoznacznie, ze dowolny "przychod" jaki spada na kogos bez zapracowania, zwykle albo jest marnotrawiony albo tez rachunek za niego trzeba zaplacic po czasie. Wyglada wiec na to, ze we wszechswiecie dziala jakies generalne "prawo moralne" ktore powoduje iz wszystko co dana osoba, grupa, narod, czy cywilizacja otrzymuje "za darmo" - t.j. bez zapracowania wlasnym trudem na jego posiadanie, bedzie albo marnotrawione albo tez wymaga pozniejszego zapracowania. Dzialanie tego prawa moznaby wyrazic nastepujacymi slowami: "dobro jakie na kogos spada bez uprzedniego zapracowania jest w sensie materialnym albo marnotrawione albo tez musi zostac zarobione pozniejszym wysilkiem". Aby w toku dalszych badan sprawdzic rowniez i powyzsze, niniejszym zaproponowana zostanie trzecia teza uboczna tego traktatu, ktora mozna sformulowac jak nastepuje:

"W odniesieniu do wszelkich darow i przybytkow uzyskanych bez uprzedniego zapracowania dziala 'prawo moralne' jakie powoduje, ze w sensie materialnym albo nie zostaja nalezyte wykorzystane albo tez musza zostac zarobione juz po otrzymaniu; stad takze przekazane nam w darze idee techniczne wymagaja zapracowania albo tez z czasem zostana one zmarnotrawione (t.j. nasza cywilizacja bezposrednio nie wlaczy ich do swego trwalego dorobku technicznego)."

Jeśli istnieje dotychczas nieznanie naszej cywilizacji "prawo moralne", ktore powoduje iz wszelkie niezapracowane dary w sensie materialnym sa marnotrawione, wtedy zapewne zaawansowane istoty obdarowywujace nas owymi ideami doskonale zdaja sobie z niego sprawe. Skoro wiec mimo wszystko dokonywaja owych darow, musi byc jakaś inna niz wzbogacenie naszego dorobku technicznego przyczyna dla ktorej to czynia. Po odpowiedniej analizie doszedlem do wniosku - ktory jednak musi dopiero zostac zweryfikowany w toku dalszych badan, ze przyczyna ta najprawdopodobniej jest zainspirowanie nas do wlasnych poszukiwan tworczych. Jeśli tak wiec jest faktycznie, wspomniane dary wcale nie sa "darami urzadzzen", ale "darami inspiracji". Aby sprawdzic i

powyższe w toku dalszych badań, niniejszym wysuńmy więc kolejną, czwartą tezę ukierunkowującą tego traktatu, którą możnaby wyrazić jak następuje:

"Wartość wszelkich darów, włączając w to także darowane idee techniczne, polega na zainspirowaniu własnych poszukiwań i ukierunkowywaniu własnych wysiłków. Stąd aby przekazane nam w darze nowe idee weszły na trwałe do naszego dorobku technicznego ktoś w imieniu ludzkości musi podjąć tą inspirację i 'zapracować' na ich posiadanie."

Oczywiście aby dany dar wypełniał swoje funkcje inspiracyjne musi on zostać dokonany w szczególny sposób - tak aby spełnił kilka ostrych warunków. Przykładowo łatwo daje się wydedukować, że zawsze obdarowana powinna zostać osoba która sama nie będzie w stanie wykonać danego urządzenia stąd o pomoc w tej sprawie musi się zwrócić do specjalistów z danej dziedziny (z kolei takie zwrócenie się o pomoc: spełni funkcje inspiracyjne, włączy innych ludzi do projektu, oraz uniemożliwi utrzymanie w całkowitej tajemnicy zarówno samego faktu otrzymania jak i pochodzenia danego urządzenia). Ponadto osoba wybrana do obdarowania musi też nosić potencjał do wpływania na innych ludzi, np. albo jest przywódcą jakiejś grupy, albo też ma w dyspozycji inne środki publicznego oddziaływania i inspirowania (np. takie jak u aktorów, modelek, publicystów, itp.). Analiza tych warunków umożliwia więc wydedukowanie zestawu kryteriów jakie najprawdopodobniej nakładane są zarówno na sposób przekazu danego daru, jak i na wybór obdarowywanej osoby. Wymieńmy tutaj najważniejsze z nich. (1) Osoba jakiej dane urządzenie jest przekazane nie może być zawodowo związana z przedmiotem tego przekazu (np. urządzenia elektroniczne nie mogą być dane komukolwiek uprawiającemu zawodowo lub choćby znającemu elektronikę czy elektryczność). (2) Obdarowywana osoba musi posiadać potencjał do oddziaływania (inspirowania) innych ludzi. (3) Sposób przekazu musi eliminować indywidualne niedoskonałości ludzkie (np. przekaz następuje nie tylko do pamięci świadomej ale także i do podświadomości w ten sposób chroniąc się przed zapomnieniem, obdarowana osoba otrzymuje silną sugestię po-hipnotyczną jaka bezustannie zmusza ją do wypełniania przekazu). (4) Musi nastąpić więcej niż jeden przekaz równocześnie (t.j. to samo lub podobne urządzenie mniej więcej w tym samym czasie powinno być dawane kilku różnym osobom, tak że ich inspiracyjne oddziaływania wzmacniają i uzupełniają się nawzajem). (5) Odbiorcy urządzenia powinni znajdować się w różnych i starannie wybranych częściach świata lub krajach. Aby więc w toku dalszych badań sprawdzić również i zasadność powyższych warunków, niniejszym zaproponujemy następną, piątą już tezę poszerzającą tego traktatu. Brzmi ona:

"Osoby którym przekazywane są nowe idee techniczne oraz sam przedmiot i sposób przekazu wybierane zostają niezwykle starannie i muszą spełniać szereg ostrych kryteriów."

Kolejna obserwacja jaka mi się nasunęła podczas dotychczasowych badań przekazywanych nam urządzeń, to że wszystkie one były realizowalne na etapie naszego rozwoju w którym ich przekazanie nastąpiło, zaś po zbudowaniu pracowały one dokładnie tak jak w przekazie zostało to podane. Powyższe prowadzi do kolejnej, szóstej tezy weryfikującej, jakiej niezależne i dodatkowe sprawdzenie dokonane może zostać na bazie przedmiotu opisów niniejszego traktatu (t.j. piramidy). Stwierdza ona:

"Wszystkie urządzenia przekazane naszej cywilizacji, włączając w to piramidę opisaną treścią niniejszego traktatu, są wykonywalne na etapie naszego rozwoju na którym nastąpiło ich przekazanie."

Jak to już podkreśliłem w toku poprzednich rozważań, nie wszystkie urządzenia jakie zrealizowano już kiedyś na Ziemi w formie działającego prototypu wchodzi potem na trwałe do naszego dorobku technicznego. Faktycznie sporo z nich po jakimś okresie efektywnego użytkowania jest później po prostu marnotrawione. Historia rozwoju techniki zna znaczną liczbę takich przypadków i dla wielu z nich niekiedy bardzo potrzebne ludziom urządzenia już z powodzeniem budowane i eksploatowane przykładowo w starożytnych Chinach czy Indiach, zostało tam tracone i po jakimś czasie musiało być ponownie wynalezione w Europie. Jeśli spróbować ustalić główną przyczynę dla tego marnotrawienia określonych

idei technicznych, wygląda na to że jej esencję możnaby wyrazić w skrócie "dane społeczeństwo nie zapracowało na posiadanie tych idei". Aby bowiem owo zapracowanie (zarobienie, zasłużenie) zostało osiągnięte przedstawiciele tego społeczeństwa muszą wypełnić cały szereg trudnych do sprostania "warunków inicjujących lawinową absorpcję" danego urządzenia. Jak dotychczas nie spotkałem się ze żadnymi formalnymi badaniami jakie precyzowałyby te warunki, niemniej na podstawie swoich własnych zmagani o ich pokonanie w odniesieniu do magnokraftu i komory oscylacyjnej mam już określone rozeznanie co one reprezentują. Ponieważ w mojej opinii owe warunki należą do decydujących powodów dla których żadne ze znanych mi dotąd (i wymienionych na początku tego rozdziału) urządzeń technicznych przekazanych w darze naszej cywilizacji nie weszło na trwałe do naszego dorobku technicznego, postaram się tutaj je przytoczyć i w skrócie omówić.

Zgodnie z moim dotychczasowym rozeznaniami, aby dane urządzenie weszło na trwałe do naszego dorobku, pokonane muszą zostać aż cztery poważne bariery, t.j. (a) bariera rozwojowa, (b) bariera informacyjna, (c) bariera masy krytycznej, oraz (d) bariera zainteresowania. Wyjaśnię teraz w skrócie na czym każda z nich polega:

(a) Bariera rozwojowa sprowadza się do rozpracowania wszystkich szczegółów składających się na zasadę działania, konstrukcję, oraz technologię wykonania danego urządzenia. Rozpracowanie to musi być na tyle kompletne, że nawet zupełnie postronne osoby powinny być zdolne do zrozumienia, odtworzenia i następnego technicznego zrealizowania tych szczegółów. Pokonanie bariery rozwojowej sprowadza się więc do takiego "rozpracowania" danego urządzenia aby jego budowa bez trudu mogła zostać powielona przez innych ludzi.

(b) Bariera informacyjna sprowadza się do zaprezentowania w łatwo odczytywalnej i powszechnie dostępnej formie (np. działającego prototypu dostępnego do wglądu przez wszystkich zainteresowanych, czy też opisów technicznych) wszystkich szczegółów wymaganych do wykonania danego urządzenia. Zaprezentowanie tych szczegółów musi być na tyle kompletne i zrozumiałe, że osoby które kiedyś zdecydują się podjąć produkcję tego urządzenia powinny być w stanie je poznać i zrozumieć bez większego trudu. Pokonanie bariery informacyjnej nie jest więc możliwe jeśli jakiegokolwiek szczegóły techniczne danego urządzenia pozostają utajnione.

(c) Bariera "masy krytycznej" sprowadza się do upowszechnienia danej idei technicznej wśród populacji osób wymaganej minimalnie dla zainicjowania łańcuchowego rozprzestrzenienia się tej idei wśród wzrastającej liczby ludzi. Podobnie bowiem jak łańcuchowa reakcja jądrowa nie nastąpi zanim dane zgrupowanie reagenta nie osiągnie wymaganej przez niego masy krytycznej, również nowa idea techniczna nie uzyska "lawinowego upowszechnienia" zanim określona liczba osób zapoznana zostanie z jej szczegółami technicznymi. Pokonanie tej bariery wymaga więc "ponad-krytycznego" upowszechnienia (rozpropagowania) wszystkich tych szczegółów technicznych danego urządzenia, których znajomość jest absolutnie niezbędna dla jego niezależnego zbudowania. Bazę ilościową dla tego upowszechnienia wyznacza "zasada 100 małp", t.j. anegdotyczne już badania dokonane na małpach. Badania te wykazały iż owe inteligentne stworzonka rozpoczynały lawinową inicjację nowej umiejętności dopiero gdy ponad 100 ich niespokrewnionych ze sobą przedstawicieli opanowało tą umiejętność. Na ich podstawie przez analogię można wnioskować iż również wśród ludzi zainicjowanie lawinowego rozprzestrzenienia się idei nowego urządzenia wymaga aby jego szczegóły techniczne poznane zostały, zrozumiane, oraz zaakceptowane przez co najmniej 100 wzajemnie nie spokrewnionych ze sobą, lub nie uzależnionych od siebie w jakikolwiek inny sposób, osób. W przypadku podarowywanych nam urządzeń pokonanie tej bariery jest ogromnie trudne, bowiem uzyskujące je osoby prawie zawsze posiadają różnorodne opory i pokusy aby nie podzielić się z innymi ludźmi najistotniejszymi szczegółami technicznymi otrzymanej idei. Z kolei tak długo jak jakiegokolwiek istotny szczegół wykonawczy tych urządzeń pozostaje utajniony, bariera "masy krytycznej" pozostaje niepokonana. Jeśli więc z czasem coś się

stanie z oryginalnie obdarowanymi osobami, lub gdy utracą one zainteresowanie w otrzymanym urządzeniu, wtedy dana idea techniczna ulega zaprzepaszczeniu niekiedy nawet na zawsze (tak np. stało się z Arką Przymierza). Praktycznie więc, aby pokonać barierę masy krytycznej absolutnie koniecznym wymogiem jest aby wszystkie szczegóły wykonawcze danego urządzenia rozpropagowane zostały bez jakiegokolwiek utajniania wśród conajmniej 100 nieznających się nawzajem osób. W dzisiejszych czasach najefektywniejsze spełnienie tego wymogu osiągnąć można przez opublikowanie tych szczegółów (jako dokumentację lub jako patent).

(d) Bariera zainteresowania sprowadza się do znalezienia i uświadomienia innym osobom tylu atrakcyjnych przykładów przyszłego wykorzystania danego urządzenia, aby osoby te poczuły się wysoko zainteresowane w podjęciu jego produkcji, sprzedaży, w zainwestowaniu w jego dalsze badania, itp.

Jak to wynika z danych przytoczonych na początku tego podrozdziału, dotychczas nie jest mi znane żadne darowane nam urządzenie techniczne w odniesieniu do którego wymienione powyżej "warunki inicjujące lawinową absorpcję" zostałyby spełnione. To zaś oznacza, że najprawdopodobniej wszystkie one były, lub będą, zaprzepaszczone. Niemniej osobiście uważam iż przy odpowiednim pokierowaniu (zarządzeniu) nowo-otrzymaną ideą możliwe jest podjęcie odpowiednich kroków zabezpieczających jakie uchronią ją od takiego zmarnotrawienia. Z tego zaś wynika ostatnia, siódma teza robocza tego traktatu, której prawdziwość będziemy z Panią Giordano starali się wykazać w toku swych dalszych działań. Teza ta stwierdza:

"W przypadku gdy przedstawiciele naszej cywilizacji potraktują przekazane im urządzenia jako inspirację intelektualną, zaś po ich otrzymaniu dołożą następnie od siebie wystarczająco bezinteresowności, wiary, trudu, oddania i wiedzy aby 'zapracować' na przywilej ich posiadania, wtedy urządzenia te wejdą na stałe do naszego dorobku technicznego."

W sposób teoretyczny prawda wszystkich zaproponowanych powyżej tez może zostać przetestowana jedynie pod warunkiem iż ktoś podejmie się ich systematycznego przebadania. Przebadanie takie z kolei wymaga spełnienia określonych warunków, najważniejsze z których są jak następuje:

(1) Znaleziony zostanie nowy "przypadek testowy" niedawnego przekazania nam urządzenia technicznego jakiego poprawnie działający prototyp dotychczas jeszcze nie został zrealizowany.

(2) Zebrane zostaną i udostępnione do wiadomości zainteresowanych badaczy wszelkie dane i informacje dotyczące owego "przypadku testowego". Dane te muszą być wystarczająco szczegółowe a jednocześnie dostatecznie szerokie i dobrze udokumentowane aby zezwolić na przeanalizowanie kolei losów (stadiów ewolucji) urządzenia reprezentującego ów przypadek testowy.

(3) Badacze z odpowiednich dyscyplin naukowych znajdą wystarczająco dużo motywacji oraz braku uprzedzeń aby dokonać wymaganych analiz zaś na ich podstawie wyciągnąć potem wnioski natury ogólnej dotyczące zaprezentowanych wcześniej tez.

Głównym powodem napisania tego traktatu było właśnie dostarczenie platformy wyjściowej (punktu odniesienia), od której dalsze teoretyczne badania nad zaproponowanymi uprzednio tezami mogłyby zostać rozpoczęte. Jest ona więc wkładem autorów do spełnienia pierwszego i drugiego z powyższych warunków. Spełnienie ostatniego z nich może nastąpić w przyszłości oczywiście jeśli dalszy rozwój wypadków potoczy się we właściwym kierunku.

W efekcie całego szeregu niezwykłych (opisanych wcześniej) "zbiegów okoliczności" miałem właśnie okazję natknąć się na urządzenie które niedawno zostało "dane" naszej cywilizacji i które dlatego stanowi właśnie taki doskonały "przypadek testowy". (Zauważ, że cudzysłowy wokół wyrażenia "zbiegi okoliczności" użyte są celowo, bowiem zgodnie z twierdzeniami Konceptu Dipolarnej Grawitacji nie istnieje takie coś jak "przypadek" czy "zbieg okoliczności". Koncept ten informuje, że w naszym życiu wszystko dzieje się w

sposób inteligentnie zamierzony jako wynik generalnego "Prawa Przyczyny i Skutku" - patrz monografie [3], [1p] i [8].) Jest nim piramida stanowiąca przedmiot i temat niniejszego traktatu. Opis tego przypadku testowego nastąpi w następnym rozdziale (B). Jego zaletą jest iż zezwala on na rozpoczęcie badań od samego początku, stąd wszelkie stadia jego rozwoju mogą zostać udokumentowane, opisane, sprawdzone i przeanalizowane.

Mając w dyspozycji wszystkie fakty dotyczące zaprezentowanej tu "piramidy", zdając sobie sprawę iż dostarcza ona tak poszukiwany "przypadek testowy" dla sprawdzenia poprawności wszystkich zaproponowanych poprzednio tez, oraz posiadając jasno sformułowane tezy badawcze, obecnie możliwym się staje sprecyzowanie celu ("goal") niniejszego traktatu. Cel ten jest jak następuje:

"Umożliwienie przetestowania wszystkich zaproponowanych poprzednio tez poprzez ujawnienie i udokumentowanie istotnych dla tego przetestowania faktów związanych z przekazaniem konstrukcji zaawansowanego urządzenia nazywanego tutaj 'piramida'."

Jak łatwo się zorientować powyższy cel definiuje różnorodne korzyści intelektualne jakich osiągnięcie staje się możliwe za pośrednictwem niniejszego traktatu. Oczywiście niezależnie od owych korzyści intelektualnych niniejszy traktat umożliwia także osiągnięcie kilku istotnych korzyści praktycznych. Najważniejszą z nich jest doprowadzenie do zbudowania opisywanej tu piramidy. Korzyść ta wyrażona więc zostaje za pośrednictwem zadania ("objective") niniejszego traktatu. Zadanie to daje się sformułować jak następuje:

"Spowodowanie zbudowania opisywanej tu piramidy poprzez zainicjowanie łańcucha działań wykonawczych które w ostatecznym rozrachunku doprowadzą do opracowania poprawnie działającego prototypu tego urządzenia."

Aby osiągnąć ten ambitny cel i zadanie, treść jaka nastąpi podzielona została wyraźnie na dwie części, t.j. przeżycia (fakty) oraz uwagi. Przeżycia (fakty) zaprezentowane zostały w rozdziale B i wywodzą się z doświadczeń i eksperymentów Pani Daniela Giordano. Opisują one wiernie i bezstronnie co i jak się zdarzyło, bez prób dostarczenia jakichkolwiek interpretacji dlaczego, co to może oznaczać, kto może się za tym kryć, itp. Uwagi i komentarze zaprezentowane zostały w rozdziałach A (niniejszym), oraz C, D i załączniku Z. Oparte są one na moich własnych badaniach. Starłem się je tak sformułować aby ujawniały one kierunki naszych dalszych poszukiwań twórczych związanych z głównym przedmiotem tej publikacji, inspirowały nas do własnych przemyśleń, ukazywały następne możliwości, itp.

Chociaż każde zdanie tego traktatu przygotowane zostało w ścisłej współpracy oraz z obopólną zgodą obu jego współautorów, poszczególne rozdziały pisane były jedynie przez pojedyncze osoby. I tak następny rozdział B napisany był osobiście przez Panią Danielę Giordano, podczas gdy wszystkie pozostałe rozdziały i części (t.j. od strony tytułowej do niniejszego rozdziału A, a potem od rozdziału C aż do załącznika Z) przygotowane były przeze mnie (Prof. dr inż. Jan Pająk). Ja również przygotowałem ilustracje, aczkolwiek dane i szkice pozwalające narysować rysunek 1 dostarczyła Pani Giordano; ona także wykonała fotografie pokazane na rysunku 2.

Po powyższym wprowadzeniu, oddaję teraz głos Pani Daniela Giordano, aby w rozdziale B który następuje zaprezentowała ona wiernie co, kiedy i jak się zdarzyło.

PRZEKAZ I PROTOTYPY

Było to jednej nocy około lata 1978 roku. Spałam w swojej sypialni. Niespodziewanie mój sen został przerwany. Podobnie jak to się czasami zdarza gdy film urywa się podczas projekcji, jedynie ogromny czarny ekran bez zaznaczającego się obrzeża pozostawał w zasięgu mojej widoczności.

Na tym czarnym ekranie pojawiła się "Istota", najprawdopodobniej płci męskiej. Właściwie to "On" wyglądał nieco niezwykle. Miał głowę dosyć dużą i okrągłą jak kula bilardowa. Jego skóra była mleczno-biała. Możliwym było dostrzeżenie przez nią cienkich, czysto niebieskich i różowych żyłek włosistych na Jego karnacji. Wzór tych żyłek przypominał mi delikatne zmarszczki na skórze twarzyczki u przedwczesnie-urodzonego noworodka. Nos zaledwie się zaznaczał, usta były jedynie krótkim, poziomym odcinkiem na maleńkim podbródku. Jednak jego oczy były duże, czysto niebieskiego koloru, słodkie w spojrzeniu, osadzone nad bardzo wysokimi kośćmi policzkowymi. Nie wyglądało na to, że na skórze jego twarzy kiedykolwiek rośla broda. Nie miał on też wcale włosów. Szyja była cienka jednak niezbyt długa. Klatka piersiowa, ramiona i ręce były biało-szare, być może jedynie połowę tonu ciemniejsze niż głowa - tak jakby ubrany był w niezwykle cienki kombinezon ciasno przylegający do jego ciała. Nie pamiętam abym widziała jego paznokcie lub uszy.

Pomiędzy swymi rękami trzymał On piramidkę około 27.5 [cm] wysoką (patrz rysunek 1). Na zewnątrz była ona mlecznego koloru i wyglądała jakby wykonana z matowego plastyku lub perspex'u ("perspex" jest to przemysłowa nazwa dla materiału konstrukcyjnego wykonanego z "methyl methacrylate resins"; popularnie jest on także nazywany "szkłem organicznym" lub "pleksiglasem"). Przestrzeń wewnętrzna pozostawała niewidoczna. Jego prawa ręka podtrzymywała piramidę od spodu, podczas gdy otwarta i zaciskająca się dłoń Jego lewej ręki spoczywała na jej wierzchołku.

Zwrócony On był do mnie jak połowy długości fotografia. Nie wyglądał na szczupłego, nie wyglądał też na grubego. Definitywnie nie można by Go nazwać chudym. Sprawiał wrażenie jakby nigdy nie wykonywał żadnych ćwiczeń gimnastycznych przez całe swe życie.

Pozwolił mi patrzeć na siebie przez chwilę czasu zanim zaczął mówić. Nie poruszał przy tym ustami i jego słowa docierały bezpośrednio do mojego umysłu we Włoskim - jakbym miała swe uszy tam raczej niż na bokach swojej głowy. Kiedy mówił jego piramida wydzielala intensywne i miękkie białe pulsujące światło jakie odzwierciedlało rytm Jego słów i emocji.

"Musisz zbudować piramidę taką jak ta", powiedział do mnie.

"Dlaczego?" ja zapytałam. (Nie lubię gdy nieznajomi mówią mi co powinnam albo też nie powinnam uczynić.)

"Abyśmy mogli lepiej porozumiewać się ze sobą", On odpowiedział.

Wyglądało mi to na dobrą odpowiedź. Rozważyłam przez chwilę swoje 'zdolności techniczne' po czym powiedziałam: "To nie jest możliwe. Ja nie jestem w stanie tego wykonać. Ja przecież nie zgromadziłam wymaganej wiedzy technicznej."

"Nie przejmuj się, to nie jest trudne", odpowiedział upewniającym tonem i z uczuciem uśmiechu przebijającym z Jego słów.

"Słuchaj co powinnaś uczynić" kontynuował. "Weź szklaną tubę i zapełnij ją w połowie solą w połowie rtęcią. Potem musisz wprowadzić w nią próżnię..."

Tu mu przerwałam zapytując: "Jaki rodzaj soli?". (Pomyślałam, że w mojej kuchni stoją dwa słoiki ze solą. Jeden z nich zawiera drobną sól do naczyń, podczas gdy drugi

zawiera sól z grubymi ziarnami - jaką nazywamy 'sól kuchenna' ponieważ wsypuje się ją bezpośrednio do wody kiedy gotujemy spaghetti.)

"Sól kuchenna byłaby dobra", On odpowiedział. "Potem połącz tubę ze spiralą zaś spiralę z piramidą {ramą}. Potem ..."

Przerwałam mu ponownie - tym razem nieco zdenerwowana ponieważ straciłam już 'wątek' rozmowy: "To jest zbyt trudne!"

Tym razem moje protesty nie spowodowały żadnego wrażenia. Kontynuował niezapeszony jakby wcale mnie nie słyszał: "... wstaw kryształ kwarcowy w środek spirali i ponad tubę ..."

"Ale ja nie jestem w stanie!", powtórzyłam.

"... nałóż dyski z aluminium na każdą z powierzchni bocznych piramidy. Jeden z nich musi mieć otwór w środku ..."

Im więcej On mówił tym bardziej byłam zdenerwowana. Nie dał mi wcale czasu do namysłu. Zapelniał mnie zbyt wieloma informacjami i ja nie miałam czasu aby wszystko to zasymilować. Już prawie zapominałam co powiedział mi na początku rozmowy.

Krzyknęłam: "Zatrzymaj się, proszę, stój!"

"... zbuduj piramidę {ramę} i spiralę z miedzi i połącz je razem ..."

Teraz stałam się naprawdę rozgniewana. Moje wtrącenia zostały całkowicie zignorowane. Kiedy zaś druga osoba nie zwraca na kogoś uwagi, jest to narzucanie się nie zaś dialog. Krzyknęłam więc ponownie: "Stój. Ja nie rozumiem!". Jednak w owym czasie On już całkowicie się 'rozkręcił'. Wyglądał jak nagrany na taśmę wideo.

"... kiedy je połączysz pamiętaj, że wszystko musi być w proporcji: ta pomiędzy piramidą i spiralą musi być taka sama, kwarc i częstotliwość muszą być harmoniczne. Nawet wewnętrzna pojemność piramidy musi być pod próżnią ..."

Nie pamiętam już co jeszcze powiedział. Kontynuował objaśnienia jeszcze przez dłuższą chwilę, jednak ja już nie słuchałam. W owym momencie cały mój wysiłek skierowany był na próbę przerwania tego kontaktu. Wiedziałam, że część mojego umysłu była podłączona do Jego, jednak Jego wola "pancernego-kamikadze" (niezwykle silna wola) całkowicie wytrącała mnie z równowagi. Stąd całym wysiłkiem swej woli próbowałam wydostać się z tej sytuacji.

Kiedy byłam dzieckiem zdołałam odkryć, że aby przerwać jakiś zły sen albo nocną marę wystarczyło zezłościć się na głównego bohatera snu, albo na sytuację, albo też na siebie samego. Działo to także teraz i w efekcie zbudziłam się bez tchu i z sercem bijącym szalenie. Stwierdziłam, że ciągle jestem w swej sypialni i że naokoło jest noc.

B1. Poszukiwanie upewnienia

W gorączce chwili nie pomyślałam - ani też nie miałam czasu - aby spytać Go o imię. Stąd później nazwałam Go "Lui". Słowo "Lui" nie jest wcale skrótem jakiegoś znanego imienia (np. "Luis") czy też nazwaniem kogoś zdrobniale, lecz w języku włoskim męskim zaimkiem osobowym podobnym do słowa "On" w języku polskim (zauważ dużą literę na początku tego słowa która odnosi je do owej Istoty), słowa "He" (lub słowa "Him") w angielskim, czy słowa "Lelaki" w malazyjskim (t.j. w języku podręcznikowo zwanym "Bahasa Malaysia").

Następnego dnia moja pamięć pozostawała nienaruszona. Przyżycie ciągle odcinało się żywo w moim umyśle. Pamiętałam doskonale tego Mezczyznę, Jego instrukcje i piramidę pomiędzy Jego dłońmi. Nie widziałam wewnętrznej części piramidy, polegałam więc tylko na Jego słowach co było w jej środku. Obserwowałam tylko zewnętrzną powierzchnię piramidy która wydzielala białe pulsujące światło - jasne gdy On mówił, miękkie kiedy ja mówiłam lub krzyczałam. Myślałam że ów sen, jak wszystkie inne sny, zwolna rozmyje się w pamięci z upływem czasu. Jednak wcale tak nie było. Przyłapywałam się w następnych dniach jak w myślach śledziłam niektóre etapy nieprawdopodobnej

budowy tej piramidy. Akademicko rozważałam jak połączyć tubę wykonaną ze szkła, ze spiralą wykonaną z miedzi i nagle słowo "zwoje" spontanicznie buchnęło z mojej pamięci, zaś potem słowo "magnesy", potem dalsze "małe lustra" - i tak dalej w nadchodzących dniach. Uświadomiłam sobie, że zaabsorbowałam znacznie więcej informacji niż ta którą pamiętałam świadomie. Kiedy zaczynałam myśleć o problemach związanych z budową, rozwiązania oraz nowe informacje niespodziewanie pojawiały się w moim umyśle. Szczególny rodzaj irytacji zaczynał narastać w moim wnętrzu. Impuls aby budować zaczynał być silniejszy z dnia na dzień ... Jednak ciągle nie miałam intencji aby budować rzecz jakiej nie rozumiałam, jakiej nie byłam w stanie skompletować, oraz jaka w sposób oczywisty nie posiadała racjonalnych podstaw.

Czy wszystko to było możliwe? Posiadałam niewystarczającą wiedzę aby ustalić czy co On powiedział było całkowitą bzdurą.

Ponieważ impuls aby coś uczynić stawał się bardzo silny, zdecydowałam się postępować racjonalnie. Podjęłam więc umowę ze samą sobą: jeśli znajdę coś logicznego w tym co On mi powiedział, wtedy rozpocznę starania aby zbudować piramidę.

Nie posiadałam przyjaciół z wiedzą w stosownych dyscyplinach, którym mogłabym zadawać specyficzne (lecz prawdopodobnie naiwne dla nich) pytania. Wzięłam więc swoją encyklopedię i zaczęłam przeglądać wszystkie słowa odnoszące się do elementów piramidy. Interesująca rzecz z encyklopedią, to że jeśli dane wyjaśnienie posiada związek z innym tematem, na końcu paragrafu znajduje się maleńka strzałka wskazująca na inne słowo warte przeglądnięcia. I to właśnie otwiera szeroko nowe perspektywy.

We większości przypadków definicja słowa jakie poszukiwałam nie wyjaśniała mi jak może ono odnosić się do piramidy. Niemniej jednak czułam w swoim umyśle rodzaj 'odległego dzwonka' dającego mi znać gdy dana informacja była istotna, nawet jeśli nie wiedziałam dlaczego.

Tak więc odkryłam, że "rtęć" reaguje z nie-metalami takimi jak halogeny, oraz że pokrewnymi do halogenów są halidy, a także że rodzina halidów obejmuje też chlorek sodu "NaCl". Stąd sól kuchenna oraz rtęć być może miały jakiś sens.

Pod słowem "piezoelektryczność" znalazłam, że niektóre substancje krystaliczne, włączając w to kwarc i różne rodzaje soli, są w stanie wytworzyć powierzchniowy ładunek elektryczny, a także że poprzez przyłożenie do nich prądu zmiennego możliwym jest wytworzenie ciągłych oscylacji. Stąd kwarc i elektryczność być może także miały ze sobą coś wspólnego.

Co jednak całkowicie przekonało mnie do zbudowania piramidy, było to słowo "koherer". Encyklopedia stwierdziła, że koherer jest podzespołem kiedyś używanym do ujawniania sygnałów radiowych; dzisiaj posiada on jedynie historyczne znaczenie. Koherer wynaleziony został przez Calzecchi'ego i Onesti w 1884 roku i następnie udoskonalony przez Markoni'ego i Branly. Zawiera on szklaną tubę wypełnioną proszkiem niklowym, proszkiem srebrnym, oraz śladami rtęci. Proszek umieszczony jest pomiędzy dwoma niekorodującymi elektrodami i utrzymywany w próżni. Kiedy oddziaływanie na niego pole elektromagnetyczne, jego wysoka oporność elektryczna staje się stosunkowo niską.

Informacja ta wyglądała mi na dosyć ciekawą. W końcu znalazłam iż ktoś jeszcze wykonał tubę z próżnią jaką zapełnił odrobiną rtęci.

Poprzez to oraz kilka innych małych upewnień, zdecydowałam iż Lui być może nie naopowiadał mi całkowitych głupot. Być może coś było prawdą w jego słowach ... i być może było to łatwe do wykonania jak On zapewniał.

B2. Eksperymenty wprowadzające

Kupiłam próbkę, około 13 [cm], jaką używa się do badań krwi, pół kilograma rtęci (nie wiedziałam że jest taka droga) i jedną paczkę soli kuchennej. Moje eksperymenty zostały zapoczątkowane.

Aby zrozumieć w jaki rodzaj reakcji rtęć wchodzi z nie-metalami - encyklopedia nie wyjaśniała nic na ten temat - postawiłam małą patelnię na gaz, wrzuciłam do środka trochę rtęci i trochę soli kuchennej, po czym zaczęłam to mieszać drewnianą łyżką. Nie wyglądało mi na to, że zachodziła jakakolwiek reakcja która wydzielalaby światło lub małe płomienie, jedynie rtęć stała się bardziej płynna. Nie bardzo więc rozumiałam jak mieszanina ta kiedykolwiek mogła się zaświecić.

Na nieszczęście, lub lepiej powiedzieć - na szczęście, w tym momencie mój narzeczony nadszedł i widząc co czynię zaczął objawiać wyraźne zatroskanie. Wyjaśnił mi, że podgrzana rtęć wydziela parę - zwaną oparami rtęci - i że jest ona trująca. To także nie było wyjaśnione w encyklopedii.

B3. Budowa pierwszego prototypu

"On" powiedział mi jak zbudować piramidę i ja zdecydowałam się spróbować jej zbudowania dokładnie jak Lui mi nakazał - na przekór faktowi iż nie miałam ku temu żadnego przygotowania fachowego.

Wymontowałam cienki przewód miedziany ze starego transformatora używanego dla świateł na choinkę, nawinęłam go grubo naokoło próbówki {tuby} wypełnionej w połowie rtęcią w połowie solą, pozostawiając wolne oba końce. Do każdego końca dołączyłam (przysnurowałam) mały magnes jaki zostałam poinstruowana aby umieścić na obu końcach tuby.

Potem zbudowałam ramę piramidy z drutu miedzianego około 3 [mm] grubego. W owym czasie (i nawet teraz) miałam poważny problem: czy powinnam pozostawić otwarty bok w podstawie miedzianej ramy piramidy? Jeśli bowiem zechciałabym podłączyć piramidę do jakiegoś innego urządzenia koniecznym było posiadanie gdzieś dwóch biegunów.

Nie wiedząc jak pozostawić otwarty bok podstawy ramy bez spowodowania załamania się całej konstrukcji, przecięłam ten bok, pozostawiając szczelinę około 2 [mm]. Do obu brzegów tej szczeliny mogłam potem przymocowywać dwa przewody łączące piramidę z innymi urządzeniami współpracującymi z nią w przyszłości.

Wystąpiło też wiele problemów natury praktycznej z nadaniem końcowej formy piramidzie {ramie} wykonanej z miedzianego drutu około 3 [mm] grubego. Stąd spiralę wykonałam ze znacznie cieńszego drutu (t.j. jedynie około 1.5 [mm]).

Mam nadzieję, że nikt nie zapyta jakie były wymiary mojego pierwszego prototypu piramidy. Jediną rzeczą jaką mogę powiedzieć, to że faktycznie mogła ona być około 27.5 [cm] wysoka. Miałam tyle trudności z wycinaniem i lutowaniem odcinków drutu miedzianego, że w końcu było to dla mnie bardziej istotne aby zamknąć ramę na kształt piramidy i aby utrzymać ją w pozycji stojącej, niż aby martwić się że brakowało w niej gdzieś kilku centymetrów.

Oczywiście nie była to ta sama piramida jaką Lui trzymał pomiędzy swoimi dłońmi. Jednak była to najlepsza konstrukcja jaką sama mogłam zbudować.

Nawet spirala stwarzała mi różne problemy. Na przykład nie chciała stać pionowo. Stąd, zważając że powinna ona być umieszczona we wnętrzu piramidy {ramy}, zdecydowałam się zbudować drewnianą okrągłą podstawę (podłogę) do której potem przymocowałam pierwszy zwój spirali (składającej się ze siedmiu zwojów). W tym samym czasie podstawa mogła też utrzymywać tubę w swym środku razem z oboma magnesami. Teraz cała struktura stała pionowo dosyć stabilnie.

W owym czasie mój narzeczony - który zauważył moją determinację aby zbudować piramidę i obawiał się że mogę sobie uczynić jakąś krzywdę - zasypywał mnie darami: "mały chemik", "mały elektryk", "mały stolarz", itp. To były narzędzia jakimi budowałam swój pierwszy prototyp.

Na końcu podłączyłam jeden koniec zwojów tuby (z jednym magnesem) do ramy w kształcie piramidy, podczas gdy drugi koniec (z pozostałym magnesem) do stożkowej spirali. Potem wzięłam kwarc (był to kryształ włączony do zestawu zabawkowego "mały mineralog") i za pomocą bardzo cienkiego drutu miedzianego podłączyłam go do wierzchołka piramidy. Pozwoliłam mu zwisać ("dyndać") kilka centymetrów ponad tubą.

Dyski aluminiowe były najłatwiejszą rzeczą. Nie wykonywałam ich sama. Jedyne ograniczyłam się do własnoręcznego wykonania otworków. Ten duży w środku jednego z dysków, oraz inne bardzo małe na obwodach wszystkich czterech dysków - konieczne aby przeciągnąć przez nie nici dla zawieszenia dysków na konstrukcji. Z innego drutu miedzianego uformowałam cztery okręgi i umieściłam je na powierzchniach bocznych piramidy. Okręgi te umożliwiły późniejsze przysnurowanie dysków aluminiowych w celu ich utrzymywania we właściwej pozycji.

B4. Eksperymenty z pierwszym prototypem

Mój pierwszy prototyp piramidy wyglądał bombowo: był wspaniały i ja zdołałam zmontować go całkowicie o własnych siłach.

Był tylko jeden problem: nie miałam pojęcia jak spowodować jego zadziałanie.

Stąd rozpoczęłam próby. Pierwszą rzeczą którą uczyniłam było podłączenie go do ściennego gniazdka elektrycznego w moim domu. Rozległ się głośny huk i elektryczność zniknęła z domostw całego wzgórze na którym mieszkałam w owym czasie. Nigdy potem nie przyznałam się komukolwiek, że to była moja wina - za wyjątkiem jednego mężczyzny po tym jak został on moim mężem - chociaż było wtedy sporo szumu i bieżących robotników elektrowni starających się znaleźć przyczynę zaniku prądu.

Potem pomyślałam sobie iż urządzenie być może jest w stanie działać samemu, bez zasilania w elektryczność.

Jak jednakże zweryfikować to szybko - w takich przypadkach nigdy nie jest wiadomo co powinno się uczynić?

W owym czasie przypominałam sobie słynne "głosy Friedrich'a Jurgenson'a" (nazwane tak od nazwiska szwedzkiego badacza, który odkrył je po raz pierwszy w 1959 roku), t.j. nagrania dźwięków i głosów należących, przypuszczalnie, do innego poziomu egzystencji (patrz publikacje [B1] i [B2] na wykazie z podrzdziału B6). Badacze uważają, że głosy te "nasączyły" otoczenie. Były one następnie sprawdzane przez Konstantin'a Raudive, fizyka i inżyniera z Litwy osiedlonego w Niemczech.

Stąd, z kilkoma przyjaciółmi zorganizowałam wycieczkę/podróż do terenu archeologicznego z okresu etruskiego.

Gdy przybyliśmy na miejsce, podłączyłam swoją piramidę do wtyczki mikrofonowej mojego przenośnego magnetofonu zasilanego z baterii - był to stary typ bez wbudowanego mikrofonu. Mikrofon jednak pozostawiłam niepodłączony. Zamiast tego, odcięłam nożyczkami mikrofon od jego przewodu doprowadzającego, włączyłam wtyczkę z jednego końca tego przewodu do gniazdka magnetofonu, zaś do drugiego (odciętego) końca przewodu podłączyłam piramidę. Potem uruchomiłam nagranie jednogodzinnej nowej (uprzednio nienagrywanej) kasety z taśmą.

Spędziliśmy wspaniały dzień, paląc ognisko, jedząc kiełbaski z rożna oraz zapijając winem.

Kiedy powróciłam do domu, przewinęłam taśmę i z dużą dozą cierpliwości przygotowałam się do przesłuchania nagrania jakie logicznie rzecz biorąc powinno być bezgłośnie na całej długości. Jednakże wcale tak nie było. Dźwięk fujarki, wyraźnie granej przez kogoś kto nie bardzo potrafił grać i dopiero starał się nauczyć, można było usłyszeć na jakiejś długości taśmy. Kilka poprawnych nut, pomyłka, powtórzenie niektórych z nich, ponowna próba.

Całkowita długość dźwięków: mniej niż jedna minuta.

Zaciekawiona i podniecona zasugerowałam podjęcie dalszych prób. Wykonaliśmy dwie dalsze, za każdym razem w odmiennym miejscu, jednak zawsze na jakiejś lokacji archeologicznej która z mojego punktu widzenia mogłaby być "pełna" życia. Na jednym z tych nagrań, przez kilka minut dały się słyszeć kroki ciężkich butów brzmiące jakby poruszały się po podłodze dużego i pustego holu/komnaty. Przynajmniej rezonowanie nagrania dawało takie odczucie - aczkolwiek magnetofon przez cały czas znajdował się na trawie i cały czas pracował bez mikrofonu.

Na drugim nagraniu jakiś "mute" chór (t.j. chór śpiewający ze zamkniętymi ustami) dał się słyszeć przez kilka minut, wykonujący coś co brzmiało jak niezwykle starożytna melodia. Owo nagranie było typu przechodniego, jakby źródło dźwięku (chór) początkowo do nas podchodziło, potem zaś zanikało w oddali.

Te osiągnięcia przekonały mnie, że piramida działała w jakiś sposób. Jedyne że ten pierwszy prototyp na pewno nie był najlepszym sposobem osiągnięcia niezawodnej łączności z "Nim".

Przerwałam więc wyprawy w teren i zaczęłam przemyśliwać sprawę od początku. "On" powiedział "abyśmy mogli komunikować się lepiej ze sobą". Stąd nasz obecny dialog jeszcze nie był zadowolający - On nie słyszał moich połączeń - i piramida powinna zostać zmodyfikowana aby usprawnić tą łączność.

* * *

Poszłam do technika jakiego odwiedzałam od czasu do czasu aby naprawiać swój telewizor. Dobry człowiek i pełen życzliwości. Ciągle pamiętam wyraz jego twarzy, kiedy postawiłam przed nim moje urządzenie i wyjaśniłam mój problem: "Czy w twojej opinii może to zadziałać?"

Przez dłuższą chwilę odebrało mu oddech, patrzył w milczeniu - to na mnie to na piramidę.

"Służyłem we wojsku" - zdołał wydusić ze siebie po dłuższej chwili, "zaś to w mojej opinii jest stożkową (piramidkową) anteną rogową. Jednakże nie ma ona szansy aby kiedykolwiek zadziałać".

"Dlaczego", zapytałam.

"Żołnierze używają to dla określonych rodzajów łączności, następującej w gigahertz'ach. Do jakiej częstotliwości zostało to dostrojone?"

"Nie mam pojęcia", odpowiedziałam załamującym się głosem, "szczerze mówiąc nie mam nawet pojęcia czy wiem co ty rozumiesz przez częstotliwość".

"Przepraszam, ale czy to nie ty sama ją zbudowałaś?"

"Tak", odpowiedziałam.

"Jak więc wyliczyłaś częstotliwość, kryształ, itp.?", zapytał.

"Szczerze mówiąc to wcale nie rozważałam tego problemu", odpowiedziałam z rozbrajającym uśmiechem. "Po prostu wzięłam kwarc jaki miałam w domu i nawinęłam miedziany drut naokoło tuby oraz małych magnesików aż wyglądały one 'wystarczająco' grube".

Wybuchnął śmiechem. Potem szybko wrócił ponownie do powagi. Oglądnął z uwagą piramidę i powiedział: "Na pierwszy rzut oka mógłbym tutaj wskazać dwie rzeczy jakie moim zdaniem nie są właściwe. Pierwsza z nich, to że dla kwarcu tak dużego i nieobrobionego konieczna byłaby 'kanonada' aby spowodować jego wibracje. Druga zaś, to że zwoje miedziane wykonane są z niezainizolowanego drutu. Stąd całe twoje urządzenie jest krótko zwarte. Powinnaś więc wykonać je ponownie, tym razem z izolowanym drutem oraz używając przemysłowy kryształ kwarcowy".

"Czy mógłbyś wykonać to dla mnie?", zapytałam z nadzieją.

"Nie, nie mam czasu do zmarnowania ... a ponadto to ja nie chcę mieć nic do czynienia z tym rodzajem rzeczy".

Poczułam się zawiedziona i poszłam do sprzedawcy urządzeń i części elektronicznych. Przepisnęłam się przez podekscytowany tłum różnych mężczyzn wykrzykujących mądrze brzmiące nazwy przed ladą całą zapełnioną małymi

przeźroczytymi pudełkami przelewającymi się jakimiś dziwnie wyglądającymi urządzeniami. "Chciałabym nabyć przemysłowy kryształ kwarcowy", poprosiłam sprzedawcę.

"Jaka częstotliwość?", odpowiedział retorycznie. Jednak bez czekania na moją odpowiedź wskazał mi na ścianę całą zapełnioną podobnymi maleńkimi pudełkami. "Tam je znajdziesz posegregowane według częstotliwości. Wybierz sobie jaki potrzebujesz", po czym się oddalił.

Przeciskając się przez tłum podeszłam do ściany jaką mi wskazał. Czułam się tak bezsilna, że ze zawstydzeniem i poczuciem zawodu wyszłam ze sklepu z pustymi rękami.

Nieco lepiej powiodło mi się z zaizolowanym drutem miedzianym. Sprzedawca spytał mnie jedynie: "Ile metrów?".

"Nie mam pojęcia", odpowiedziałam. "Proszę odwijać" kontynuowałam, "kiedy zaś powiem 'to wystarczy' wtedy proszę przestać".

Upłynął długi okres czasu zanim przygotowałam uzwojenie ze zaizolowanego drutu. Podczas takich działań konieczne jest osiągnięcie specjalnego nastroju: euforia połączona z pewnością siebie oraz przekonaniem.

W międzyczasie usiłowałam wymyślić do której osoby mogłabym się zwrócić w sprawie pomocy. Moje lutowanie cynowe nie trzymało. Za każdym razem gdy wzięłam urządzenie do ręki coś z niego odpadało. Spaliłam lutownicą swój najlepszy stół i satynowy ubiór w pokoju kreślarskim. Ponadto problem kwarcu nie wydawał mi się łatwy do rozwiązania.

'Abyśmy mogli lepiej komunikować się ze sobą', Lui powiedział.

Może potężny głośnik byłby pomocny! Odmontowałam duży głośnik od starego gramofonu i podłączyłam go do obwodów piramidy. Kupiłam też wiele baterii oraz zarekwirowałam "silnik zmiennie-obrotowy" jaki odłączył się od zabawkowej kolejki elektrycznej syna mojego przyjaciela - po czym podłączyłam to wszystko do 'mojego' urządzenia. Po jakimś czasie przestawiania w górę i dół przełącznika "silnika zmiennie-obrotowego" niskie warczenie tego silnika przeszło niemal w pisk po czym ostre trzaskania dały mi do zrozumienia, że został on spalony.

Potem kupiłam "autotransformator". Podłączyłam go do piramidy i do głośnika i włączyłam wtyczkę do gniazdka w ścianie. Jednak znowu coś nie przebiegało jak powinno. Cienki języczek dymu wzniósł się z przełącznika napięcia. Na szczęście światło nie zgasło tym razem.

* * *

W owym czasie poznałam nowego przyjaciela - inżyniera i Wice- Prezydenta jednego z Centrów Badań Przestrzeni. Bardzo zdolny i o otwartych horyzontach. W owym czasie prowadził on jakieś badania ze swoim partnerem który mieszkał w Rzymie, Anglo-Indyjszczykiem doświadczonego w archeologii oraz językach orientalnych. Pracowali razem nad tłumaczeniem na włoski "Vymanica-Shastra", t.j. starożytnego tekstu napisanego w Sanskrycie i wyjaśniającego działanie "Vimana". ("Vimana" to starożytne statki latające zdolne do transportowania ludzi i ładunków; razem z Rig Veda, Ramayana, i Mahabharata znajdują się one u podstaw religii Hinduskiej.) W owym czasie mój nowy przyjaciel próbował aby te badania prowadzone były (niemal oficjalnie) w jego Centrum Badań Przestrzeni. Na nieszczęście, przedwczesna śmierć jego partnera przerwała te próby. Stąd tylko jedna książka została przetłumaczona na język włoski, t.j. "2000 a.c.: Distruzione Atomica" - patrz publikacja [B3].

Jednego wieczora zaprosiłam mojego nowego przyjaciela do swego domu aby porozmawiać z nim o piramidzie. Chciałam poznać jego opinię - zaś gdyby było to możliwe, poprosić go także o pomoc w jej zbudowaniu. Dokonałam odpowiedniego wprowadzenia i następnie pokazałam mu piramidę. Wyrażenie na jego twarzy wyglądało dla mnie dziwnie podobne do tego u technika telewizyjnego. Zaczynało to już stawać się przyzwyczajeniem. On również pozostawał przez jakiś czas bez głosu. Tym razem więc ja dopominałam się odpowiedzi.

"No więc?", zapytałam.

"Jestem zaszokowany", odpowiedział. "W jaki sposób wpadłaś na tą ideę?"

"Już ci powiedziałam, miałam sen. W tym śnie 'On' nakazał mi aby to zbudować. Ja odpowiedziałam, że nie jestem w stanie, lecz 'On' zapewnił 'nie przejmuj się, to jest łatwe'; objaśniłam.

"To nie może być takie proste", mój nowy przyjaciel zapewnił, "doskonale wiem, że ty nie posiadasz potrzebnej wiedzy aby wynaleźć taki rodzaj rzeczy, ani też aby to zbudować. Podczas snów wiedza jaką ktoś posiada może wyjść na powierzchnię z podświadomości, jednakże ty nie możesz posiadać tego urządzenia nawet tam".

"Słuchaj", przerwałam mu niecierpliwie, "nie obchodzi mnie skąd ta wiedza pochodzi. Jedyne co mnie interesuje to: jak spowodować aby to urządzenie zadziało, oraz czy ty zechcesz podzielić się ze mną swoją opinią na temat czy jest to zdolne do działania w jakiś sposób. Koniecznym jest umieszczenie trzech małych luster w każdym narożu piramidy, jednak w tej chwili nie mam pojęcia jak złożyć je razem."

Wyglądał nieco zdenerwowany świadomością iż ja nie jestem zainteresowana w źródle 'mojej' wiedzy i nie mam intencji opowiedzenia mu więcej na temat moich przeżyć. "A więc", rozpoczął ponownie, "w tej piramidzie mogę zauważyć różne zaawansowane idee zrealizowane w taki sam sposób jak ktoś może sporządzić 'pizza'. Kwarc jest dla częstotliwości, magnezy i uzwojenia są dla pola elektromagnetycznego, dyski aluminiowe dla złapania fal elektromagnetycznych i odbicia ich z powrotem, małe lusterka dla wzmocnienia - czy ty wiesz, że z punktu widzenia zasady działania dokładnie ta sama technika użyta jest w laserze - otwór w jednym dysku dla rozładowania fali, nawet spirala jest także logiczna, nawet jeśli w tej chwili nie wiem jaki efekt ona wnosiliby poprzez ustawienie jej właśnie w taki sposób, ... po co jednak wstawiłaś tutaj tubę?"

"Tuba powinna się świecić", odpowiedziałam. "We śnie zostałam poinformowana, że może ona posiadać próżnię w środku. Obie, tuba i cała piramida (w środku) mogą posiadać próżnię. Jednakże nie wiem jak to osiągnąć".

"Proszę wybaczyć, ale jeśli tuba ma się świecić to dlaczego nie użyjesz LED na jej miejsce", on zapytał.

"Co to jest LED?", teraz ja spytałam.

"LED {Light Emitting Diode} jest to takie małe 'coś' co się świeci jeśli dane urządzenie działa", on odpowiedział.

"Nie", ja zaprotestowałam. "LED nie jest dobra. Współdziałanie uformowane pomiędzy składnikami zawartymi we wnętrzu tuby są istotne dla mechanizmu działania urządzenia".

"Czy ty jednak jesteś pewna iż rozumiałaś wszystko dobrze?" mój przyjaciel zapytał.

"Tak", odpowiedziałam. "Jednak tylko do określonego punktu. Po nim byłam już zbyt zdenerwowana ponieważ rzeczy jakie zostały mi przekazane nie były dla mnie możliwe do zrozumienia po tym jak się zbudzę. Jednakże wiem, że określony zbiór informacji odnoszących się do działania tego urządzenia ciągle pozostaje we mnie. Faktycznie, jeśli ktoś zada mi właściwe pytanie, ja 'znam' odpowiedź nawet jeśli nie jest mi wiadome jej znaczenie".

Nie rozmawialiśmy już wiele po tym. Mój przyjaciel pozostał ze mną nieco dłużej. Wyjaśniał mi koncepty jakich już nie pamiętam oraz wykonywał rysunki na kawałkach papieru uzupełniane obliczeniami jakich nie rozumiałam. Kiedy jednak patrzył na mnie, odbierałam w jego wzroku zatroskanie/obawę lub być może nawet rozczarowanie ... to nie była konstrukcja urządzenia w jakiej on był zainteresowany, lecz w jaki sposób ja weszłam w posiadanie tej wiedzy.

Bez stania się zbyt natrączywą, próbowałam (poprzez telefon) zorganizować jeszcze jedno z nim spotkanie w następnych miesiącach, jednak on pretendował że jest nieobecny. Po jakimś czasie zaprzestałam więc prób ponownego skontaktowania się.

B5. Drugi prototyp

Drugi prototyp tego urządzenia został skonstruowany kiedy, około roku 1985, kupiłam pudło piramidy z perspex'u, jakie mogło stać się pojemnikiem na uzwojenia. Stało się to kiedy we Włoszech zapanowała moda na takie 'piramidki', podążająca za falą podobnej mody za granicą. Kiedy ją zobaczyłam pomyślałam sobie iż był to dobry pojemnik aby utrzymywać obwody elektryczne w próżni. Prawie w tym samym czasie znalazłam też nowego sprzymierzeńca: elektrotechnika który dopomógł mi wiele ze skompletowaniem drugiego prototypu.

Piramidkowe pudełko z perspex'u posiadało kwadratową płytę podłogową zlaną z cylindryczną kolumnką w swoim środku. Kolumnka ta używana była jako piedestał na którym umieszczane mogły być małe przedmioty (żyłetki, kawałki mięsa, itp.). Zgodnie ze starymi eksperymentami (sprawdzonymi empirycznie jednak nigdy nie rozumianymi) obiekty te regenerowały się, mumifikowały oraz odwadniały z powodu jakiejś energii koncentrującej się we wnętrzu piramidkowego pudełka na jego wysokości - [B4], [B5] i [B6].

Problem płyty podłogowej zajmowanej w środku cylindryczną kolumnką został wkrótce rozwiązany. Przedsiębiorstwo które produkowało napisy i znaki reklamowe wycięło dla mnie taką płytę z perspex'u. Mogłam teraz wstawić obwody mojego urządzenia na tą podstawę oraz użyć piramidkowe pudełko jako nakrycie zamykające je od góry - patrz rysunek 2.

Po tym stało się również nieodzowne ponowne zbudowanie mojej piramidy z właściwymi wymiarami tak aby mieściła się ona we wnętrzu pudełka z perspex'u.

Ten drugi prototyp został zbudowany zgodnie z moimi instrukcjami przez mojego sprzymierzeńca elektrotechnika. Wprowadzone zostały dosyć istotne zmiany. Tuba została wykonana powtórnie - tym razem poprzez wydmuchanie ze szkła. W ten sposób możliwym się stało wstawienie jednego przewodu miedzianego do każdego wylotu - dostarczając tubie dwóch biegunów. Więcej, ponieważ obecnie posiadaliśmy stabilną podstawę (wykonaną z perspex'u) mogliśmy więc umieścić na niej trzy małe lusterka, ustawiając je w szeregu i według zmniejszającego się wymiaru (pierwsze z nich było 1.8 [cm] szerokie i 2.8 [cm] wysokie, drugie 1.5 [cm] szerokie i 1.8 [cm] wysokie, zaś trzecie 0.9 [cm] szerokie i 1.3 [cm] wysokie) na wszystkich czterech narożach piramidy. Dawny kwarc został zastąpiony mniejszym i bardziej czystym kryształem kwarcowym. Nie "dyndał" on już jak dawniej. Został połączony (przysnurowany) dwoma cienkimi przewodami miedzianymi do obu miedzianych biegunów tuby. Oczywiście koncepcyjnie piramida była taka sama, jednak wykonanie oraz precyzja połączeń elektrycznych zostały udoskonalone.

Jednak nawet ze wsparciem jego wiedzy piramida nie działała. Jest prawdą, że nigdy nie byliśmy w stanie wytworzyć próżni w jej wnętrzu. Nawet po użyciu silikonowej tuby powietrze dostawało się skądś prędzej czy później.

Jedyny w pełni zadowalający eksperyment z tubą był kiedy połączyliśmy piramidę do piezoelektrycznej zapalniczki gazu w kuchni (pamiętając co doczytałam się w encyklopedii). Był to jedyny czas, kiedy zobaczyłam tubę jak się zajarzyła - jednak nie był to ten sam rodzaj światła jaki widziałam w moim śnie, to było fioletowo-zielonkawe, jednak ja byłam tak samo szczęśliwa.

Udało nam się znaleźć osobę zatrudnioną w przedsiębiorstwie specjalizującym się w urządzeniach przeciw-włamywaczom. Jednego popołudnia zadzwonił on do nas aby poinformować, że laboratorium jego przedsiębiorstwa jest wolne. Podłączył on piramidę do oscyloskopu i po serii "bip-bip" poinformował nas, że piramida ta emitowała, lub odbierała, jakiś dziwny pulsujący sygnał jakiego nigdy przedtem nie widział (na ekranie). Na nieszczęście nie miał on czasu aby studiować to "coś" a ponad wszystko nie mógł on używać w tym celu instrumentów swego przedsiębiorstwa.

Piramida znowu odstawiona została do kąta na dłuższy przeciąg czasu.

* * *

Okolo 1988 roku, przy okazji spotkania z kilkoma przyjaciółmi w moim domu, zdecydowałam się pokazać mój encefalograf zwrotny "Autogen™ 70b" (zasilany z baterii). Kilka lat przedtem zamówiłam go listownie z USA od: ASI - Autogenic System, Inc., 809 Allston Way, Berkeley, CA 94710-(415)548-6056, USA (był on produkowany przez nich zgodnie z patentem USA nr 3,890,957). Chciałam bowiem dokonywać różnych testów z kamerą Kirlian'owską dla powtórzenia niektórych eksperymentów opisanych w [B7] i [B8]. Kamerę tą nabyłam w 1975 roku także w Stanach Zjednoczonych - również listownie (od: Edmunt Scientific Co., Edscorp Building, Barrington, N.J. 08007, USA). Oba instrumenty zamówiłam od tych właśnie dostawców aby mieć pewność iż wykonam swoje eksperymenty z tymi samymi parametrami technicznymi z jakimi wykonali je badacze amerykańscy. Zakup ten nie był dokonany najmądrzej. Faktycznie to potem doczytałam się z instrukcji, że encefalograf zwrotny może jedynie zostać użyty w ekranowanym pomieszczeniu. To oznacza, że nie może przy nim być telewizora, neonu, itp.; ponad zaś wszystko - także kamery Kirlian'owskiej. Okazał się więc on użyteczny jedynie częściowo do zweryfikowania eksperymentów Cleve Backster'a na roślinach - patrz [B9] do [B14]. Ustaliłam, że po połączeniu elektrod mojego encefalografu zwrotnego do liścia "smoczej roślinki" (dragon plant) - trzymałam ją w moim pokoju do rysunków przez wiele lat, roślina ta aktywowała sygnał dźwiękowy urządzenia za każdym razem gdy ja (i tylko ja) wchodziłam do pokoju. Moja roślina więc "rozpoznawała" mnie.

Tego szczególnego wieczora eksperymentowaliśmy przez chwilę z moimi przyjaciółmi nad zdolnością do osiągnięcia stanu "alfa" z encefalografem zwrotnym. Potem poczuliśmy się zmęczeni. Odłączyliśmy więc elektrody i kable łączące i zaczęliśmy rozmowę o piramidzie. Wyjęłam ją ze szafki i po zakończeniu położyłam na wierzchu encefalografu. Wszyscy zostaliśmy zaszokowani gdy nagle usłyszeliśmy modulowany dźwięk wydostający się z encefalografu zwrotnego. Nie byliśmy podnieceni lecz raczej zdumieni. Aczkolwiek zdawało się to niemożliwe, urządzenie działało. Encefalograf był wyłączony zaś jego elektrody były odłączone.

Pozostawaliśmy tak przez prawie 10 minut wsłuchując się w ten dźwięk. Potem odsunęłam piramidę i dźwięk ustał. Zdecydowaliśmy się powtórzyć eksperyment innego wieczora bowiem uczyniło się już późno.

Kilka dni później staraliśmy się powtórzyć ten eksperyment. Jednakże stwierdziliśmy ku mojemu przerażeniu, że encefalograf zwrotny był niemy. Nie działał już więcej, ani z piramidą ani też jako encefalograf zwrotny. Był popsuty. Na nieszczęście nie mogłam już odnaleźć przedsiębiorstwa jakie sprzedało mi to urządzenie, nie byłam więc w stanie dokonać poprzez nich naprawy. Adres jaki posiadałam był stary i w międzyczasie przedsiębiorstwo to się przeniósło.

Moim jedynym pocieszeniem była wiedza iż w jakiś dziwny sposób piramida po ustawieniu na encefalografie wyzwoiliła zwrotną odpowiedź tego przyrządu. Stąd w jakiś sposób moja piramida była "aktywna".

* * *

Po ponownym okresie "piramidalnej ciszy", 30 grudnia 1990 roku mój mąż i ja zdecydowaliśmy się na wycieczkę na łono natury. Pogoda była wspaniała, słońce świeciło, zaś temperatura była letniskowa. Już tylko sam plan spędzenia dnia na powietrzu podniecał mnie; jednakże dzień z piramidą nie mógł zapowiadać się lepiej.

Miałam pomysł: znaleźć jakieś odludne miejsce, jeśli to możliwe ze starym siedliskiem archeologicznym, oraz podłączyć piramidę do radia (na baterie), nastawiając je na "biały szum" (tzn. aby nie wydawało żadnego dźwięku).

Znalezienie odludnego miejsca na Sycylii jest prawie że niemożliwością. Jednakże patrząc na mapę, moją uwagę przykuł Półwysep Magnisi (Magnisi Peninsula), w Zatoce Augusta (Augusta Gulf), na wschodnim wybrzeżu Sycylii pomiędzy Katanią i Syrakuzami.

Cztero-godzinną jazdę z Palermo do półwyspu przebyliśmy w doskonałym nastroju. Półwysep Magnisi jest właściwie wyspą, 2 kilometry długą i 700 metrów szeroką, połączoną

ze suchym lądem przez wąski piaszczysty przesmyk mniej niż 100 metrowej długości. Jest tam latarnia morska a także w pobliżu znajduje się wielkie nekropolis {starożytny cmentarz} z epoki brązu - 14 wiek B.C. z ponad 400 grobowcami wydrążonymi we wapiennej skale. Eksplorowaliśmy okolicę, całkowicie płaska, za wyjątkiem wieży - prawdopodobnie Saraceńskiej. We wnętrzu wieży znajdowały się wąskie, spiralne kamienne schody wiodące ku jej platformie wierzchołkowej. Pełna ona była śmieci, niemniej ciągle użyteczna. Kiedy znaleźliśmy się na wierzchu wokół roztoczył się wspaniały widok: bezludny obszar przed nami, całkowicie bezludna wyspa poza nami, oraz elektroniczna (bez światła) radio-latarnia nieco z lewej strony.

Wyjęłam piramidę z plastikowego worka i podłączyłam ją do anteny swego radia jakie nastawiłam na "białą falę" (bez dźwięku). Miałam nadzieję, że coś da się usłyszeć.

I faktycznie zaczęliśmy słyszeć jednostajne "bip-bip". Było ono jak wiadomość przesyłana alfabetem Morse'a zaś dźwięk był tak regularny, że zaczęliśmy posądzać iż pochodzi on z elektronicznego sygnału radio-latarni (lub od jakiegoś przemytnika na morzu). Po odłączeniu piramidy od anteny radia dźwięk przestawał być słyszalny.

"Twoja piramida jest jedynie anteną wzmacniającą sygnały", powiedział mój mąż.

"To jest możliwe" ja odpowiedziałam, "jednak jest ona użyteczna dla rozmowy z 'Nim'. 'On' mi tak powiedział!".

"Co daje Ci taką pewność?" zapytał mój mąż.

"Nie mam pojęcia", odpowiedziałam wzruszając ramionami. "Widzisz, nie zastanawia mnie wcale moja pewność, lecz mój upór aby spowodować jej zadziałanie. Zwykle łatwo się zniechęcam i jestem też dosyć niestałą osobą. ... jednak z tą piramidą jest inaczej. To tak jakbym miała potężny impuls popychający mnie bez przerwy przez całe lata do działania. Jedyne problem jaki mam, to że wyczerpały mi się już pomysły czego jeszcze powinnam spróbować".

Kiedy tak rozmawialiśmy, nasze oczy podążyły za helikopterem nadlatującym ze wschodu. Leciał on na dużej wysokości i przemierzał niebo zdążając do Syrakuz. Nie był to niezwykle widok. Kiedy ktoś żyje na tej wyspie nabywa zwyczaju widywania helikopterów: Policja, Karabinierzy, Ambulanse, Bazy Wojskowe, NATO, itp.

Faktycznie helikopter odlatywał już ku Syrakuzom, kiedy nagle zawrócił i nadleciał z powrotem po tej samej drodze. W określonym punkcie zawrócił ponownie kierując się do Syrakuz i obniżając wysokość. Zaprzestaliśmy rozmowy, obserwując to niezwykle zachowanie. Helikopter w międzyczasie przybył ponownie z powrotem, zatrzymując się dokładnie nad nami i zaczynając obniżanie.

Mój mąż powiedział: "Zabierz stąd piramidę".

Wtedy ja: "Dlaczego?".

Wtedy on: "Powiedziałem ci, szybko schowaj tą piramidę".

W międzyczasie helikopter leciał już na zdumiewająco niskiej wysokości. Bez wątpienia pilot musiał widzieć nas sprzeczących się na wierzchołku wieży.

"Patrz, on zamierza tu wylądować!", mój mąż powiedział z wyraźnym zatroskaniem. "Lepiej oddalmy się z tego miejsca!".

"Nie mogę w to uwierzyć", powiedziałam referując do możliwości iż helikopter może lądować z powodu piramidy. "Jeśli jednak jest to prawdą, w jaki sposób mogłoby to nam zaszkodzić?", dodałam.

W międzyczasie helikopter był już niedaleko od wieży i znajdował się jedynie kilka metrów od powierzchni ziemi. Zostaliśmy owiani podmuchem powietrza zakotłowanego gwałtownie przez ramiona jego śmigła.

Byłam zdumiona: helikopter był niezwyklego, ciemno-szarego koloru, niemal czarny. Szkło kokpitu było nieprzeźroczyste. Niemożliwym więc było dostrzeżenie pilota. Było to ciemne, nieprzeźroczyste szkło jak to używane w niektórych oknach drapaczy chmur. Helikopter nie posiadał lamp sygnalizacyjnych ani też numerów/znaków identyfikacyjnych na ogonie lub w jakimkolwiek innym miejscu. Nic! Nie był to więc lokalny helikopter. Gdyby zaś pochodził z pobliskiej bazy NATO też powinien być zobowiązany do posiadania jakichś

znaków identyfikacyjnych. Nie posiadał on nawet zwykłych płóz. Wyglądały one bardziej jak te używane w samolotach-łodziach (wodoplanach). Wejście boczne było bardzo szerokie. Umożliwiało ono równoczesny wjazd dwóch włoskich samochodów jadących obok siebie. Był to największy helikopter jaki kiedykolwiek widziałam - za wyjątkiem amerykańskich filmów wojennych.

"Słuchaj", powiedział mój mąż, "jeśli on tutaj przybył, stało się tak ponieważ musiał coś 'usłyszeć'".

"Wspaniale", odpowiedziałam. "Być może zechce nam powiedzieć co uczynić aby zadziałała ona lepiej".

"Rzeczy zwykle nie nabierają spodziewanego przebiegu", naciskał mój mąż, "co ty powiesz jeśli ktoś zapyta cię jak i dlaczego zbudowałaś tę piramidę? Czy zamierzasz powiedzieć że zrealizowałaś sen? Nikt ci nie uwierzy. Ponadto, czy pociąga cię możliwość spędzenia 31 grudnia przechodząc przez śledztwo, prawdopodobnie oboje ty i ja oddzieleni od siebie?"

Ten ostatni argument przekonał mnie. Oczywiście że nie chciałam aby moje wakacje zostały popsute.

Obecnie helikopter niemal lądował koło wieży (był około pół metra od ziemi i około 20/25 metrów od wieży). Szybko wyłączyłam radio, odłączyłam piramidę i ukryłam wszystko w plastikowym worku. Zeszliśmy na dół. Bez oglądania się za siebie czy na helikopter z wolna opuściliśmy teren wieży i zachowując się jak para zakochanych skierowaliśmy się do naszego samochodu.

Usłyszeliśmy helikopter wzlatający w górę. Nikt nas nie zatrzymał, nawet i potem na autostradzie.

B6. Literatura powoływana w tym rozdziale

[B1] John White i Stanley Krippner: "Future Science". Opublikowana we Włoszech przez Armenia Editore, 1978. Rozdział pióra D. Sot Rogo: "Paranormal recorded voices: a parapsysics breach" (copyright 1977), strona 399.

[B2] "Handbook of parapsychology". Copyright 1977 by Litton Educational Publishing, Inc., opublikowana przez Van Nostrand Reinhold Co. We Włoszech opublikowana w 1979 przez Armenia Editore (Adres: Viale Ca'Granda, 2, Milano), w edycji Benjamin B. Wolman, Laura A. Dale, Gertrude R. Schmeidler, Montague Ullman (strony 357, 362, 363, 649, 703).

[B3] David W. Davenport i Ettore Vincenti: "2000 a.C.: Distruzione Atomica". Copyright 1979. Opublikowana przez Sugar Co. Edizioni s.r.l., v.le Tunisia 41, Milano, Italia. (Na stronach 129 do 130 m.in. zawiera ona też starożytny opis omawianej tu piramidy.)

[B4] Sheila Ostrander i Lynn Schroeder: "Psychic discoveries behind the iron curtain". Copyright 1970 Prentice-Hall, Inc. Opublikowano we Włoszech w 1975 roku przez Casa Editrice MEB (Adres: Corso Dante, 73, 10126 Torino) pod tytułem "Scoperte Psiciche Dietro la Cortina di Ferro". Chapter XXVII, od strony 353 do 362.

[B5] Bill Schul i Ed Pettit: "Secret Power of Pyramids". Copyright Fawcett Inc. (golden medal) i dla Włoch News Blitz-Eulama S.A./Armenia Editore. Opublikowano we Włoszech w 1977 roku.

[B6] Bill Schul i Ed Pettit: "Pyramid Power A New Reality". Copyright 1986, Opublikowano w 1989 przez Armenia Editore.

[B7] Stanley Krippner i Daniel Rubin (edytorzy): "The energies of consciousness - explorations in Acupuncture, Auras and Kirlian Photography". An INTERFACE book published by Gordon and Breach, New York. Copyright 1975 by Gordon and Breach Science Publishers Inc., Library of Congress catalog card number 74-29390. ISBN 0-677-05190-5. (Niepublikowana we Włoszech).

[B8] Stanley Krippner i Daniel Rubin (editors): "Galaxies of Life - the human arua in acupuncture and Kirlian photography". An INTERFACE book, published by Gordon and Brech, New York. Copyright 1973 by Gordon and Breach Science Publishers Inc. Library of Congress catalog card number 72-96759. ISBN 0-677-15480-1. (Niepublikowana we Włoszech).

[B9] Peter Tompkins i Christopher Bird: "The Secret Life of Plants". Penguin Book Australia Ltd. Copyright 1973. ISBN 0-1400-3930-9. Opublikowana we Włoszech przez Sugar Co. Edizioni s.r.l., v.le Tunisia 41, Milano, Italia, z tytułem "La Vita Segreta Delle Piante".

[B10] Cleve Backster: "Evidence of a Primary Perception in Plant Life". International Journal of Parapsychology, Vol. X, Nr 4, winter 1968, strony 329-48.

[B11] "Evidence of a primary Perception at Cellular Level in Plant and Animal Life". Niepublikowane opracowanie wydane przez Backster Research Foundation, Inc. 1973, 3 strony.

[B12] "Handbook of Parapsychology". Copyright 1977 by Litton Educational Publishing, Inc. Opublikowano przez Van Nostrand Reinhold Co. We Włoszech opublikowano przez Armenia Editore (strony 784, 785, 786, 793).

[B13] Layall Watson: "Supernature". Hodder and Stoughton, London 1973. ISBN 0340173688. We Włoszech opublikowano przez Rizzoli Editore.

[B14] "Psychic Exploration". Copyright 1974 by Edgar D. Mitchell & Associates, Inc. G.P. Putnam's Sons, New York. Rozdział XII pióra Marcel'a Vogel: "Communication between men and plants". We Włoszech opublikowana przez Casa Editrice MEB (od strony 269 do 291).

Rozdział C.**NIEKTÓRE IMPLIKACJE PRZEKAZU**

Poprzedni rozdział zawierał sprawozdanie napisane przez Panią Daniełę Giordano, jakie wiernie dokumentowało jej doświadczenia. Obecnie narracja ponownie przechodzi do mnie (Prof. dr inż. Jan Pająk) aby podsumować ten traktat.

Przekaz dyskutowanej tu piramidy oraz następujące po nim zdarzenia opisane przez Panią Giordano wprowadzają cały szereg implikacji. W zależności od rodzaju osób jakie one dotyczą można podzielić je na dwie grupy, t.j.: (a) następstwa inspiracyjne ograniczające swe działanie do naukowców, ekspertów, oraz osób zainteresowanych w zbudowaniu piramidy; (b) implikacje światopoglądowe dotyczące swym działaniem wszystkich czytelników. Manifestacja tej pierwszej grupy może się wyrazić w zainspirowaniu różnorodnych badań naukowych i wykonawczych jakie zdefiniowane już zostały tezami ze wstępu do tego traktatu. Druga grupa tych konsekwencji może zmanifestować się poprzez wprowadzenie określonych modyfikacji i poszerzeń do światopoglądu czytelników zapoznających się z treścią tego traktatu.

Ponieważ konsekwencje inspiracyjne były już dyskutowane we wstępie, w tym rozdziale przychodzi kolej na wymienienie i skomentowanie najważniejszych z implikacji światopoglądowych (t.j. implikacji o konsekwencjach dotyczących każdego czytelnika). Obejmują one:

#1. Uświadomienie iż przekazywanie naszej cywilizacji zupełnie nowych idei ciągle ma miejsce nawet i w obecnych czasach. Jak dotąd przywykliśmy do myśli, że takie przypadki zdarzały się jedynie w biblijnych czasach - np. tak jak to stało się z Arką Przymierza.

#2. Sugerowanie w sposób pośredni (t.j. za pośrednictwem logicznego wnioskowania), że takie "dawanie" naszej cywilizacji nowych idei zapewne następowało w sposób ciągły już od najdawniejszych (biblijnych) czasów, poprzez całą historię ludzkości, aż do dzisiaj. Stąd, być może, istnieje cały szereg idei technicznych znajdujących się w powszechnym użyciu jakie wywodzą się właśnie z takiego źródła, tyle tylko że dotychczas nie mieliśmy o tym najmniejszego pojęcia.

#3. Ujawnienie cech charakterystycznych takiego przekazu. Z kolei cechy te umożliwiają rozpoznanie innych podobnych przypadków "dawania" naszej cywilizacji zupełnie nowych idei, z jakimi czytelnicy być może już się zetknęli, lub mogą się zetknąć w przyszłości.

Jak to zasugerowane zostało na początku tego traktatu, istnieje spore prawdopodobieństwo iż wiele nowych idei wcale nie rodzi się na Ziemi a przekazywanych (dawanych) zostaje naszej cywilizacji na drodze przekazu podobnego do opisywanego w tym traktacie. Jednakże z różnych powodów odbiorcy tych przekazów nie podzielili się ze współczesnymi sobie ludźmi informacją, iż "ich" idea to tak naprawdę wcale nie pochodzi od nich samych. Stąd opisy zawarte w niniejszym traktacie ujawniają cechy charakterystyczne jakie opisywałyby hipotetyczne wynalazki i nowe idee które w przeszłości lub obecnie "dane" nam zostały poprzez podobny przekaz, nie zaś wynalezione na Ziemi. Cechy te z kolei umożliwiają przeanalizowanie danych historycznych lub źródłowych i ewentualne wytypowanie wynalazków jakie spełniają ich wzór. Moim zdaniem najważniejsze z tych cech są jak następuje:

(a) Dana idea techniczna (urządzenie) znacznie wyprzedza istniejący w momencie jej pojawienia się stan naszej nauki i techniki. (Nie mylić tu wyprzedzanie stanu naszej wiedzy z wyprzedzaniem panujących stereotypów - każdy bowiem nowy wynalazek musi wyłamywać się ze stereotypu myślenia charakterystycznego dla czasów w jakim on powstaje.) Idea ta wychodzi więc tak znacznie w przyszłość iż jej skryształizowanie nie mogło zostać dokonane na bazie istniejącej wtedy wiedzy. Innymi słowami to samo można

by więc wyrazić, że "urządzenie techniczne pojawia się wcześniej niż koncept teoretyczny mogący prowadzić do jego wynalezienia".

(b) Dane urządzenie zbudowane jest w całości ze "surowców pierwotnych", takich jak blachy, druty, naturalne kryształy, podstawowe substancje chemiczne obecne w naturze w stanie gotowym do użycia i inne materiały jakie każda cywilizacja na danym etapie rozwoju musi napewno posiadać w swojej dyspozycji. Wszystkie podzespoły tego urządzenia montowane są przez jego budowniczego wyłącznie z owych surowców pierwotnych. Budowniczy nie używa więc gotowych i nabywalnych w sklepach podzespołów pomimo że podzespoły takie dokładnie odpowiadające tym użytym w danym urządzeniu mogą być łatwo dostępne do zakupu. Wygląda to tak jakby istoty przekazujące opis budowy danego urządzenia nie wiedziały dokładnie jakie podzespoły i materiały daje się łatwo nabyć w ziemskich sklepach, stąd też tak na wszelki wypadek zalecają one zbudowanie od samego początku wszystkich jego części.

(c) Urządzenie to pojawia się od razu w gotowej i docelowo działającej formie. Nie można więc prześledzić kolejnych stadiów jego ewolucji i ulepszeń, przez jakie w normalnym przypadku musiałyby ono przechodzić.

(d) Najważniejszy sekret wykonawczy danego urządzenia, jaki decyduje o możliwości jego odtworzenia przez innych ludzi, zawsze zdaje się być utrzymywany w tajemnicy przez oryginalnego obdarowanego. Sekret ten ujawniony zostaje jedynie wybranym przez obdarowanego osobom (np. jego spadkobiercom lub zaufanym współplemieńcom) i w żadnym ze znanych mi dotychczas przypadków nie dostawał się on do wiadomości publicznej.

(e) Osoba jaka pierwsza realizuje to urządzenie potrafi je opisać jedynie w sensie wykonania. Nie potrafi jednak wyjaśnić ani jego zasady działania, ani zjawiska na jakim zostało ono oparte, ani sposobu w jaki zasada ta skryzalizowała się w jej umyśle, ani też znaczenia niektórych szczegółów technicznych danego urządzenia.

(f) Osoba jaka pierwsza realizuje daną ideę nie posiada z nią najmniejszych związków edukacyjnych lub zawodowych (t.j. wykształcenie, zawód i dotychczasowe doświadczenie życiowe tej osoby całkowicie się różnią od specjalizacji wymaganej dla zrozumienia, skryzalizowania i zrealizowania danej idei - np. muzyk buduje urządzenie energetyczne, gwiazda filmowa realizuje skomplikowane obwody elektroniczne, przywódca komuny religijnej zestawia wyrafinowany agregat prądowórczy, itp.).

(g) Osoba realizująca dane urządzenie zawsze zwraca się z prośbą o pomoc wykonawczą do "fachowców" w danej dziedzinie. Faktycznie to owo nowe urządzenie budują właśnie ci fachowcy, podczas gdy osoba oryginalnie otrzymująca ideę pełni jedynie funkcje doradcze, nadzorcze, kontrolne, organizacyjne i finansodawcze.

(h) Osoba która oryginalnie otrzymała daną ideę zawsze znajduje się w pozycji jaka umożliwia jej wpływ na innych ludzi oraz zapewnia łatwy dostęp do wymaganych fachowców. Stąd zwykle jest ona rodzajem przywódcy, szefa, ważną figurą polityczną lub socjalną, słynnym aktorem, muzykiem, pisarzem, itp.

(i) (Warunkowo!) Dana idea (urządzenie), lub też cały szereg idei pokrewnych, pojawia się prawie równocześnie w kilku różnych miejscach naszej planety, jako iż istniało będzie kilka nieznanających się nawzajem osób którym przekazano ją w prawie tym samym czasie.

Warto w tym miejscu dodać, że znane jest już inne niedawno opracowane urządzenie jakie doskonale spełnia powyższy wzór, aczkolwiek jakie dotychczas nie zostało formalnie zakwalifikowane jako "dar". Jest nim telekinetyczny agregat elektrostatyczny (influenzmaschine), którego pierwsze dwa niewielkie prototypy zbudowane zostały przez austriackiego ekscentryka o nazwisku Adalbert Bela Brosan - patrz [6]. Oto podsumowanie co dotychczas jest mi wiadomo na temat tamtego agregatu.

W 1991 roku, t.j. w okresie swych naintensywniejszych badań nad teorią "efektu telekinetycznego" (patrz [6]) oraz urządzenia energetycznego opartego na jego wykorzystaniu a nazywanego telekinetyczna influenzmaschine, zupełnie "przypadkowo"

poznałem małżeństwo austriackie o nazwisku Tilgrid i Fred Pfeiffenberger (Armandale Rd. 7, Kinloch, R.D. Queenstown, New Zealand). Wyemigrowali oni do Nowej Zelandii w poszukiwaniu alternatywnego (naturalnego) stylu życia. Podanych przez nich informacji z przyczyn technicznych nie byłem w stanie sprawdzić, stąd przytaczam je tutaj tylko tak jak mi były zrelacjonowane. W swoim czasie małżeństwo to śledziło losy aparatów ich znajomego o nazwisku Adalbert Bela Brosan (Schiffmeisterplatz 5, Ybbs/Donau koło Linz, Austria). Zbudował on niezwykle urządzenie które wyglądało jak funkcjonalne poszerzenie maszyny elektrostatycznej Töplera. Po ręcznym uruchomieniu poruszało się ono w nieskończoność wytwarzając przy tym energię elektryczną (t.j. zgodnie z klasyfikacją przytoczoną w [6] zakwalifikowane ono mogło więc być jako agregat telekinetyczny). Aparat ten Brosan opisał w broszurce [C1] "Weltfrieden durch Kostenlose Energie" wydanej w 1965 roku przez Karl Schenenberger Verlag (Stapfenstrasse 187, Helden, Szwajcaria). Małżeństwo Pfeiffenberger posiadało w Nowej Zelandii kopie tej broszurki i zapoznało mnie z jej treścią. Odkryciem jakie dokonałem dopiero w chwili przygotowywania niniejszego traktatu (t.j. dopiero w 1994 roku) było iż broszurka Brosana niezwykle dokładnie przypominała przytoczone poprzednio opisy Pani Giordano. Przykładowo Brosan zawarł w niej jedynie opis co jego maszyna czyni, oraz wyjaśnił słownie (bez ilustracji) jakie są wzajemne relacje jej głównych podzespołów (t.j. jak tą maszynę powinno się budować). Nie podał tam jednak ani zasady działania tej maszyny, ani zjawiska na jakim jej działanie jest oparte, ani jej schematu konstrukcyjnego, ani żadnych oczywistych dla wynalazcy szczegółów technicznych (np. wytycznych konstrukcyjnych, warunków operacyjnych, itp.). Patrząc teraz na jego broszurkę z perspektywy opisanej tu piramidy, prawdopodobnie powtórzył w niej wiernie to co mu było przekazane - nie opisując owych istotnych szczegółów z prostego powodu iż nie były mu one znane (dokładnie to miałyby bowiem miejsce gdyby ktoś przekazał mu informacje jak zbudować to urządzenie, jednak ani nie wyjaśnił jak ono działa ani nie udostępnił żadnej ilustracji). Ponieważ Brosan sam nie posiadał uzdolnień wykonawczych, podobnie jak to potem uczyniła Pani Giordano, również on w celu zbudowania swego urządzenia wszedł w spółkę z lokalnym "złotą rączką" o imieniu Nitschel. (Istotnym szczegółem wydaje się tu informacja, że Nitschel znany był w okolicy ze swoich radykalnych przekonań religijnych z powodu których popadł on nawet w kłopoty z miejscowymi władzami.) Wspólnie z nim podobno zbudowali dwa małe modele tego urządzenia, jakich działanie zdążyli zademonstrować kilku osobom, włączając w to małżeństwo Pfeiffenberger. Jednak wkrótce potem Brosan zmarł. Natomiast Nitschel wraz z obu działającymi agregatami podobno przeniósł się do Szwajcarii w okolice Appenzell (CH-9050). Dalszych losów Nitschela i agregatów nie udało mi się ustalić. Powinno tu też zostać dodane, że dwa małe urządzenia nazywane "Testatica", które według istniejących opisów posiadają dokładnie takie same wymiary i podobno wyglądają identycznie do tych zbudowanych przez Brosana, znajdują się obecnie w posiadaniu szwajcarskiej grupy religijnej "Methernitha" (patrz informacje ze wstępu do tego traktatu). Ich zbudowanie przypisywane jest zegarmistrzowi o nazwisku Paul Baumann, który jest jednym ze założycieli i przywódców tej grupy. Stały się one potem pierwowzorem dla zbudowania telekinetycznego agregatu prądotwórczego zwanego "Thesta-Distatica" jakiego przecząca naszej nauce zdolność do wytwarzania elektryczności bez potrzeby zasilania w paliwo lub jakąkolwiek inną formę energii zyskała już światowy rozgłos.

Istnieje też cały szereg dodatkowych szczegółów jakie również zdają się sugerować podobne pochodzenie agregatów Brosan'a co opisywanej tu piramidy. Wymieńmy tutaj kilka najważniejszych z nich.

(i) Główne wymiary wszystkich owych urządzeń (t.j. zarówno agregatów jak i piramidy) oparte są na jednostce długości zwanej "kubitem kosmicznym" (po szczegóły patrz monografie [1p], [2], [3] i [5]), jaka jest równa trochę ponad połowę naszego metra (t.j. $c_C = 0.5486$ [m]). Główne części we większości tych urządzeń mierzą połowę tego kubita, t.j. około 27.5 [cm]. (Warto tu też dodać, że dyski "Thesta-Distatica" mierzą właśnie ów kubit, t.j. około 55 [cm]).

(ii) Idee dla wszystkich tych urządzeń pojawiły się w przybliżeniu w podobnym czasie.

(iii) Zasada działania wszystkich tych urządzeń oparta jest na wykorzystaniu dokładnie tych samych zjawisk pierwotnych (t.j. efektu telekinetycznego i telepatycznej fali nośnej) odkrycia których nastąpiły po upływie dosyć długiego odstępu czasu już po zbudowaniu owych agregatów - patrz rozdział D w monografii [3].

(iv) Połączenia/obwody elektryczne zarówno w piramidzie jak i w agregatach Brosan'a zdają się być bardzo podobne. Właściwie to na przekór istotnych różnic we wykonaniu, wyglądzie i przeznaczeniu, oba te urządzenia zdają się wykorzystywać ten sam podstawowy obwód elektryczny który został jedynie nieznacznie zmodyfikowany w celu spełnienia specyficznych wymagań tych swoich dwóch zastosowań. Wygląda więc to niemal jakby agregaty Brosan'a oraz opisywana tu piramida były po prostu dwoma odmiennymi zastosowaniami tej samej zasady działania zrealizowanej za pośrednictwem tego samego podstawowego obwodu elektrycznego który wywodzi się z tego samego źródła.

(v) Niektóre istotne podzespoły/części agregatów Brosan'a (a również i agregatów Methernithy) są takie same jak i w opisywanej tu piramidzie. Agregaty te także zawierają jarzącą się tubę na rysunku 1 pokazaną jako "T", oraz dwa charakterystyczne induktorki z magnesami stałymi pokazane tam jako "I1" i "I2". Ponadto w agregatach tych dyski pokryte elektrodami z folii metalowej z punktu widzenia funkcjonowania ich obwodów elektrycznych zdają się wypełniać bardzo zbliżoną funkcję jak aluminiowe dyski w piramidzie. Ciekawe, że istnieją również pogłoski (dotychczas jednak formalnie nie potwierdzone) iż agregaty te zawierają też kryształ kwarcowy.

(vi) Różne niezwykle i wcześniej nie znane zjawiska wzbudzone przez agregaty Brosana (jak również i przez urządzenia telekinetyczne Methernithy) obejmują m.in. telepatię doświadczaną przez pobliskich obserwatorów. Stąd agregaty te częściowo wypełniają też i funkcję dla realizacji której opisywana tu piramida miała zostać zbudowana.

(vii) Oryginalna instrukcja zbudowania tych agregatów najprawdopodobniej miała również na celu eksperymentowanie z telepatią. Tylko to bowiem może wytłumaczyć dlaczego Brosan (a później także i Methernitha) posiadał dwa niemal identyczne takie agregaty, podczas gdy dla zademonstrowania innym ludziom poprawnego działania telekinetycznej influenzmaschine wystarczało posiadanie tylko jednego prototypu. (Jak to zostanie wyjaśnione w [7], [3] i [1p], dla eksperymentowania z telepatią konieczne są dwa identyczne urządzenia - jedno z których działa jako stacja nadawcza, podczas gdy drugie jako stacja odbiorcza dla sygnałów telepatycznych!)

(viii) Oryginalna procedura budowy agregatów Brosan'a, podobnie jak instrukcja zbudowania opisywanej tu piramidy, zmuszała budowniczego aby wykonał on osobiście wszystkie ich części i podzespoły. Procedura ta nie zezwalała więc na zakup nawet jednego gotowego podzespołu lub na adaptowanie go z jakiegoś innego urządzenia. Z drugiej strony, jak to sobie zapewne uświadomiamy, taki zakup lub adaptowanie części nieodwołalnie miałyby miejsce w przypadku gdyby agregaty te zostały wynalezione przez dzisiejszego (ziemskiego) majsterkowicza. Jedynym rodzajem materiałów użytych do zbudowania tych agregatów były "surowce pierwotne" (opisane już w punkcie (b) z #3) jakie każda cywilizacja znajdująca się na naszym obecnym etapie rozwoju musi mieć w swojej dyspozycji (takie jak: przewody (druć), blacha, magnesy, szkło, proste substancje chemiczne). Warto tu dodać, że również budowniczowie "Thesta-Distatica" z naciskiem podkreślają fakt wykorzystywania przez siebie wyłącznie tego typu surowców pierwotnych. Uwypuklają oni użycie takich surowców w swoim dokumentarnym wideo które pokazuje wygląd zewnętrzny i pracę ich niezwyklego agregatu telekinetycznego (kopie tego videa upowszechniane są przez grupę religijną "Methernitha").

Więcej danych na temat budowy, działania, oraz historii telekinetycznych agregatów Brosan'a i Methernithy zawartych zostało w monografii [6], a częściowo także i w monografiach [3] i [1p].

#4. Wzbudzenie pytań na jakie poszukiwać teraz będziemy odpowiedzi. Przykłady takich pytań mogą być jak następuje:

- (a) Kto przekazuje nam tę wiedzę (skąd się ona wywodzi).
- (b) Czy przekazy te są chwilową inicjatywą (lub kaprysem) pojedynczych istot czy też częścią generalnego planu starannie zaprojektowanego, skoordynowanego i konsekwentnie wdrażanego przez jakąś nadzorującą nas całą cywilizację.
- (c) Jakie są cele i motywacje tych przekazów.
- (d) Ilu osobom równocześnie dana informacja zostaje przekazana.
- (e) Jak wybierane są osoby którym informacja ta jest przekazywana.
- (f) Czy istnieją sztywne kryteria wyboru tych osób stosowane w każdym przypadku przekazu - jeśli tak, to jakie one są.
- (g) Jak wybierane są kraje i kontynenty w których dany przekaz następuje.
- (h) Co się stało z innymi ideami już nam przekazanymi. Czy niektóre z nich zostały adoptowane przez naszą cywilizację i wdrożone na stałe do naszego dorobku technicznego, czy też wszystkie były marnotrawione.
- (i) Dlaczego osoby obdarowane wychodzącymi w przyszłość urządzeniami (t.j. otrzymujące je za darmo i bez wysiłku) prawie zawsze zatają ich najważniejsze szczegóły, zaś wynalazcy z entuzjazmem ujawniają innym ludziom pełne opisy swoich wynalazków zapracowanych przez siebie z ogromnym trudem i długoletnimi badaniami (na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że powinno być odwrotnie).

(j) Jaki jest mechanizm działania prawa moralnego stwierdzającego, że "dobro jakie na kogoś spada bez uprzedniego zapracowania jest w sensie materialnym albo marnotrawione albo też musi zostać zarobione późniejszym trudem". Zauważ że działanie tego prawa jest silnie podkreślane w mądrości ludowej prawie wszystkich narodów gdzie opisują je liczne przysłowia i opowieści. Przykładami przysłów je wyrażających mogą być: polskie "Co lekko przyszło to lekko pójdzie", angielskie "Every birth requires a pain" (tzn. "Każdy poród wymaga bólu"), japońskie "It is by consuming itself that a candle provides light for others" (tzn. "Tylko poprzez spalanie siebie samej świeczka może dać światło innym"), czy chińskie (a ściślej kantoniskie) zapisane fonetycznie "Tip pan muo sing ciam" (co znaczy "Aby przekształcić żelazny pręt w użyteczną igłę konieczne jest włożenie ciężkiej pracy") - po odpowiednie referencje oraz więcej przykładów patrz monografia [9].

#5. Ujawnienie istnienia materiału dowodowego sugerującego, że rozwój ludzkości wcale nie następuje w sposób spontaniczny i chaotyczny a raczej jest planowany i sterowany przez jakiś nadrzędny intelekt (istnienie którego wielu z nas uparcie neguje). Aczkolwiek z punktu widzenia poszczególnych osób porządek w tym rozwoju może nie być natychmiast zauważalny, trzeba jednakże pamiętać, że indywidualne cząsteczki gazu płynącego przez rurę też prawdopodobnie nie dopatrywałyby się w swoich chaotycznych zygach ukierunkowanego przepływu znamiennego dla całego gazu z tej rury.

#6. Dostarczenie wyjaśnienia dla całego szeregu technologicznych i naukowych tajemnic z naszej przeszłości, które wprawdzie zastanawiały badaczy ale jak dotychczas nie otrzymywały zadowolającego wyjaśnienia. Aby przytoczyć tu przykłady, obejmują one m.in.:

(a) Historyczne zagadki naukowe. Ich przykładem może być prawdziwe przeznaczenie piramid egipskich oraz niezrozumiałe rozplanowanie ich pomieszczeń jakie nie daje się wyjaśnić względami użytkowymi czy konstrukcyjnymi. Takie szczegóły jak znajdowane w Egipcie starożytne płaskorzeźby tuby podobnej do "T" na rysunku 1 (istniejące w podziemnej krypcie świątyni Hathor w Dendera, 60 km na północ od Luksoru), wzmianki o fakcie istnienia w dawnych czasach płyt z blachy metalowej na powierzchniach bocznych piramid egipskich (podobnych do dysków na powierzchniach bocznych urządzenia opisywanego w tym traktacie - patrz "D" na rysunku 1), a także zdumiewająca zbieżność pomieszczeń wewnętrznych tych piramid z położeniem i przeznaczeniem poszczególnych podzespołów funkcjonalnych opisywanej tu piramidy (np. porównaj schemat piramidy Cheopsa z rysunkiem 1) w przyszłości mogą dostarczyć podstawy do

wyjaśnienia nieznanego dotychczas funkcji piramid egipskich, technicznego przeznaczenia niektórych ich części lub pomieszczeń, itp. Dla przykładu kwarcowy "sarkofag" mógł być odpowiednikiem dla kryształu "Q", prosty tunel (obecnie zablokowany przesuniętym kamieniem) jaki biegł pod ostrym kątem od komory sarkofagowej do powierzchni bocznej piramidy celując ku określonej gwiazdzie mógł reprezentować otwór w środku dysku "D1", itp.

(b) Dawne osiągnięcia techniczne jakie w niezrozumiały sposób wyprzedziły swoją epokę. Jednym z powszechniej znanych ich przykładów może być prototyp turbiny parowej zwanej "aeolipile" zbudowany około roku 130 BC przez Hero z Aleksandrii i prezentowany w znacznej liczbie podręczników szkolnych (patrz rysunek 22 w monografii [6]). W swym działaniu "aeolipile" wykorzystywała odrzut rozprężającej się pary uchodzącej z fajkowatych ramion. Dopiero jednak w 1884 roku angielski wynalazca, Charles Algernon Parsons, zbudował pierwszą wersję turbiny parowej, która bazowała na zasadzie działania aeolipile i stała się pierwowzorem dla wszystkich używanych dzisiaj turbin. Innym przykładem aparatu wyprzedzającego swoją epokę może być ogniwo elektryczne znalezione koło Bagdadu w pozostałościach starej osady Partów (po angielsku: Parthians) - t.j. wojowniczego ludu żyjącego na obszarze Persji od ok. 250 BC do ok. 226 AD. Ogniwo to znalezione zostało w 1936 roku przez Wilhelm'a König'a. Jego rekonstrukcja dokonana w końcu września 1978 roku w Muzeum Roemer-Pelizaleus w Hildesheim, Niemcy, udowodniła iż efektywnie produkuje ono elektryczność. Ogniwo to ma kształt niepozornego garnka glinianego o wysokości 14 cm, z przyklejonym smołą ziemną miedzianym cylindrem w środku. W centrum cylindra biegnie sztabka żelazna unieruchomiona asfaltową zatyczką. Po dolaniu 5% octu winnego, ogniwo to wytwarza prąd o napięciu 1.5 [V]. Wykorzystywanie przez Partów tego ogniwa potwierdziły później znalezione w ich osadach przedmioty srebrne pokryte galwanicznie cienką warstwą złota. Zazwyczaj się uważa że tego typu ogniwo, którego pierwsza działająca wersja zwana była "Stosem Volty" (Volta Pile), wynalezione zostało dopiero w 1800 roku przez włoskiego fizyka Alessandro Volta (1745-1827).

#7. Zainspirowanie nowego kierunku naszych poszukiwań twórczych. Po poznaniu istnienia omawianej tu piramidy, szczególnie zaś gdy zostanie ona zbudowana, niektórzy badacze podejmą wysiłki aby rozwiązać wszelkie wiążące się z tym urządzeniem problemy i zagadki. Przykładowo zapewne starali się będą oni dowiedzieć: jaka jest najoptymalniejsza konstrukcja i najlepsze parametry pracy tego urządzenia, co jest istotne dla najkorzystniejszego działania tej piramidy, na jakich zjawiskach jej zasada działania jest oparta, itp. (Wiele zresztą z tych pytań już obecnie zostało odpowiedziane na podstawie teorii zwanej "Konceptem Dipolarnej Grawitacji", szczególnie zaś jej działu poświęconego mechanizmowi telepatii - patrz [7] i [8] oraz rozdział G w [1p] i [3]).

#8. Ustalenie punktu startowego dla opanowania zupełnie nowej technologii. Omawiana tu piramida dostarcza bowiem całkowicie innowacyjnego sposobu łączności (poprzez telepatię). Sposób ten najprawdopodobniej skłoni naszą cywilizację do odejścia od obecnych małoefektywnych urządzeń bazujących na falach elektromagnetycznych i modulacji głosu, na rzecz bardziej doskonałych systemów do bezpośredniej (ale kontrolowanej przez komunikujące się osoby) transmisji myśli z jednej głowy do innych.

Zauważ, że do licznych nowych sposobów komunikowania się jakie piramida otwiera dla naszej cywilizacji, zaliczony także może zostać usprawniony model wynalezionego przeze mnie "zdalnego czytnika myśli". Działanie tego czytnika wyjaśnione zostało we wstępie (A). W modelu tym nieco usprawniona wersja opisywanej tu piramidy wypełniała będzie funkcję efektywnie działającego "czujnika telepatycznego" zdolnego do "wstrojenia" się do myśli dowolnej osoby. Stąd poprzez połączenie tej piramidy z komputerem za pośrednictwem przetwornika (interface) analogowo-cyfrowego, możliwym się stanie odczytywanie myśli dowolnej osoby i wyświetlanie tych myśli na ekranie komputera.

Rozpracowanie efektywnie działającego "zdalnego czytnika myśli" z kolei otworzy zupełnie nowe perspektywy w zakresie myślowego sterowania pracą różnorodnych urządzeń technicznych. Umożliwia on bowiem użycie ludzkich myśli jako rozkazów

sterujących. Stąd jeśli czytnik taki użyty zostanie jako urządzenie czytające (t.j. na wejściu do modułu sterującego) dla, powiedzmy, dzisiejszego wózka inwalidzkiego, robota przemysłowego, czy komputera, wtedy praca tych urządzeń może być sterowana bezpośrednio myślami ich użytkownika. Wystarczy więc, że osoba siedząca na takim wózku inwalidzkim (lub kierująca takim robotem przemysłowym czy komputerem) pomyśli jakiś rozkaz, a natychmiast rozkaz ten zostanie przechwycony przez zdalny czytnik myśli, przetłumaczony na sygnał numeryczny, rozpoznany, przeanalizowany (dla ustalenia czy wyraża on sobą jakiś znany rozkaz sterujący), oraz (jeśli faktycznie jest on wykonywalnym rozkazem) przekazany do urządzenia sterującego i wykonany. W ten sposób, na dalszym etapie zaawansowania naszej cywilizacji, praktycznie wszystkie urządzenia, włączając w to przyszłe odpowiedniki dla naszych dzisiejszych robotów przemysłowych, obrabiarek, urządzeń przetwarzających, urządzeń domowych, komputerów, meblowania, samochodów, statków, samolotów, wehikułów kosmicznych, itp., najprawdopodobniej będą programowane i sterowane właśnie w ten sposób za pomocą rozkazów myślowych.

#9. Wzbudzenie refleksji na temat płytkości naszej obecnej wiedzy. Doskonale bowiem wiemy jakie trudności niektóre osoby mogą mieć z przekazaniem nowych idei technicznych swoim kolegom - posiadającym przecież podobny co one poziom ekspertyzy. Zapewne nie bardzo więc moglibyśmy sobie wyobrazić naszych ekspertów - przeniesionych na krótko powiedzmy do czasów biblijnych i uczących ze sukcesem zwykłych śmiertelników żyjących w tamtym okresie jak zbudować przykładowo najprostrze radio, telewizor, laser, czy generator elektryczności. Szczególnie, że urządzenia te powinny być zbudowane z materiałów oraz narzędzi dostępnych tamtym ludziom, zaś zaraz po skonstruowaniu powinny poprawnie zadziałać (już bez żadnych dodatkowych konsultacji).

#10. Dostarczenie naukowo weryfikowalnego i rozstrzygającego dowodu iż na Ziemi niezależnie od intelektu ludzkiego działa też jakiś inny intelekt jakiego stopień zaawansowania jest znacznie wyższy od naszego. Intelekt ten jest w stanie przekazać starannie wybranym przez siebie osobom przepisy na wykonanie urządzeń których działanie przewyższa panujący w czasie dokonywania tego przekazu poziom naszej nauki i techniki.

#11. Wskazanie możliwego wyjścia z "filozoficznej pułapki" w jakiej obecnie znalazło się nasze naukowe myślenie. Jak wiadomo nasza nauka oficjalnie zajmuje raczej negujące stanowisko w licznych sprawach, szczególnie tych dotyczących zjawisk duchowych, istnienia nadrzędnego intelektu, czy potwierdzenia naszych obecnych kontaktów z inteligencjami kosmicznymi. Tymczasem jakieś aspekty tych spraw są wyraźnie obecne i naukowo weryfikowalne w przypadku przekazania nam urządzenia omawianego niniejszym traktatem. Stąd formalne badania tego przypadku i możliwe jego zaakceptowanie jako rozstrzygającego dowodu mogłoby otworzyć drogę do stopniowego zmodyfikowania wspomnianego stanowiska.

Oczywiście jeśli oficjalna reakcja nie skorzysta z nadarzającej się sposobności zebrania filozoficznych korzyści z tego przypadku, fakt zbudowania w przyszłości omawianej tu piramidy (łatwo rozpoznawalny po charakterystycznym kształcie i elementach tego urządzenia) ciągle dostarczy wymownej lekcji dla indywidualnych czytelników. Wszakże bez względu na to co o urządzeniu tym będzie się oficjalnie twierdziło, opisane tu okoliczności jego przekazania mówią same za siebie.

#12. Ponowne przypomnienie nam, poprzez naoczną ilustrację, starej prawdy wyrażonej słynnym powiedzeniem Szekspira: "Więcej jest rzeczy na niebie i ziemi Horacy niż twoja filozofia pozwala to wymarzyć" (w oryginale angielskojęzycznym: "There are more things in heaven and earth Horatio, than are dreamt of in your philosophy" - William Shakespeare, "Hamlet", Act i, sc. 5, l. 166) - powiedzenie szczególnie istotne dla tych wszystkich którzy tak są zajęci patrzeniem w swoje książki, że nie mają już czasu aby zauważyć co naprawdę wokół nich się dzieje. To z kolei napomina do skromności i do zaniechania chętności się rzekomymi osiągnięciami naszej dzisiejszej nauki i techniki.

UWAGI KOŃCOWE

Przed zakończeniem tego traktatu chciałbym tu przypomnieć, że służy on wiernemu ujawnieniu i udokumentowaniu faktów związanych z omawianą tu piramidą, dokonywanemu dokładnie tak jak fakty te miały miejsce t.j. bez żadnych dodatków lub utajnień. Traktat ten został ograniczony tylko do tak niewielkiego rozmiaru ponieważ fakty nie podlegają dyskusji i reprezentują one obiektywny obraz rzeczywistości. Ich odnotowywanie powinno więc być możliwe bez względu na to czy zgadzają się one z aktualnymi poglądami zapoznającej się z nimi osoby, czy też nie. Poprzez ich wierne przytoczenie stworzona więc tu została platforma poznawcza z której rozpocząć teraz możemy ewentualne wnioski na temat sił i zjawisk kryjących się za doświadczeniami Pani Giordano. Należy przy tym uczynić wszystko aby wnioski te nie zostały zabarwione jakimikolwiek uprzedzeniami czy istniejącymi zahamowaniami.

Gdyby do traktatu tego włączone także zostały interpretacje lub opinie wyjaśniające przeznaczenie, sposób użycia, czy zasadę działania piramidy, wtedy wniosłyby one potencjał dla wzbudzenia opozycji i braku zgodności ze strony niektórych czytelników. To z kolei rzuciłoby cień na fakty zaprezentowane tutaj i mogłoby odwrócić uwagę od naszego obowiązku ich przebadania bez względu na to co one sobą reprezentują.

Jest oczywiste, że skoro sam wynalazłem "zdalny czytnik myśli" i "telekinetyczną baterię", a także skoro prowadzę wieloletnie już badania nad urządzeniami bardzo podobnymi do zaprezentowanej tu piramidy, muszę posiadać też własną opinię na temat: czym to urządzenie naprawdę jest, na jakich zjawiskach się ono opiera, jak ono działa, jak się je używa, co ciągle wstrzymuje zbudowanie jego prototypu, itp. Z uwagi jednak na powody wyjaśnione w poprzednim paragrafie, moje opinie w tym zakresie przedstawione zostaną w odrębnych publikacjach. Najważniejsze z tych publikacji będą monografie oznaczone jako [1p] i [3] na wykazie z rozdziału E. Z wielu różnych tematów jakie one omawiają, cały jeden rozdział (G) poświęcony zostanie dokładnemu wyjaśnieniu omawianej tu piramidy. Ponadto w niedalekiej przyszłości planowany jest także do wydania niewielki traktat [7], który zawierał będzie wyciąg z monografii [3] i [1p] ograniczający się do wszystkich tematów posiadających bezpośredni związek z opisaną tu piramidą. Stąd czytelnicy zainteresowani w zapoznaniu się z moimi opiniami i interpretacjami dotyczącymi tej piramidy, lub którzy chcieliby zainicjować swój własny program budowy tego urządzenia bazujący na moich teoriach, zasadach, wskazówkach i zaleceniach, powinni zapoznać się z monografiami [1p], [3], lub traktatem [7].

Czytelnicy zapewne zwrócili już uwagę, że we wielu miejscach niniejszego traktatu silnie podkreślana była nierozłączność problemów rozwoju technicznego naszej cywilizacji oraz aspektów moralnych. Nierozłączność ta manifestuje się między innymi tym, że nasz rozwój techniczny rządony jest tzw. "prawami moralnymi". Charakter niniejszego traktatu nie zezwala na głębsze przedyskutowanie tego zagadnienia, niemniej czytelnicy zainteresowani w tym temacie znajdą więcej o prawach moralnych w monografiach prezentujących Koncept Dipolarnej Grawitacji (np. [3], [1p], szczególnie zaś [9] i [8]).

Jak to jest z każdą pracą naukową, również dla niniejszego traktatu końcowy sukces stanowiłoby udowodnienie prawdy wszystkich jego tez. Jednakże, przeciwstawnie do niektórych innych opracowań, niniejsza publikacja dostarcza podstaw do osiągnięcia tego sukcesu aż na dwa różne sposoby. Jednym z nich jest przeprowadzenie dowodów teoretycznych, innym zaś zbudowanie piramidy. Jeśli bowiem piramida opisana w tym traktacie zostanie zbudowana i działać będzie zgodnie z oryginalnym przekazem, wtedy to samo w sobie wystarczy już do bezpośredniego lub pośredniego udowodnienia prawdy

wszystkich tez zaproponowanych w podrozdziale A1. Z kolei fakt zbudowania piramidy powinien być łatwo zauważalny. Kiedy bowiem urządzenie to stanie się dostępne i używane będzie przez kogoś, czytelnicy rozpoznają je na podstawie charakterystycznego kształtu i unikalnych szczegółów zilustrowanych na rysunkach 1 i 2. Stąd, jeśli tezy niniejszego opracowania okażą się prawdą, wtedy przy odrobinie szczęścia "ci co muszą zobaczyć aby uwierzyć" jednego dnia mogą ujrzeć ten niepodważalny dowód na własne oczy.

Niniejszy traktat zawiera w sobie niezwykle silną wiadomość. Aczkolwiek przewijała się ona przez wszystkie jego strony, wypowiedziana zostaje dopiero w tych końcowych zdaniach. Stwierdza ona, że: "Gdy nasza cywilizacja błądzi w ślepią uliczkę, nasi intelektualiści tracą swoją wizję, inżynierowie oślepieni zostają pozornymi osiągnięciami, zaś zwykłych obywateli zwolna opuszcza nadzieja, wtedy ktoś bardziej od nas zaawansowany anonimowo, bezinteresownie i dyskretnie podaje nam pomocną dłoń. Udzielona pomoc nie jest jednak narzucanym nam 'uszcześliwianiem na siłę' a doskonale przemyślanym delikatnym ukierunkowaniem jakiego przyjęcie zależy od naszej woli zaś sukces końcowy od naszego stanu moralnego." Prawdziwość tej wiadomości podparta już została licznymi przykładami przytoczonymi w części początkowej wstępu. Jednak jej decydujące potwierdzenie nastąpi z chwilą zbudowania opisywanej tu piramidy. Już sama możliwość jej poprawności nawet bez korzyści poznania dedukcji i wyjaśnień zaprezentowanych w tym traktacie wnosi niezwykle wiele do myślenia. To zaś samo w sobie wystarcza jako zadośćuczynienie dla podjęcia się trudu jego napisania.

Rozdział E.**LITERATURA UZUPEŁNIAJĄCA I POSZERZAJĄCA TREŚĆ TEGO TRAKTATU**

Niniejszy traktat zaplanowany został jedynie jako wierna prezentacja faktów. Wszelkie interpretacje jakie mogą wyjaśnić znaczenie tych faktów zawarte są w innych opracowaniach. Tym więc z czytelników, których zainteresowały powyższe fakty i chcieliby przestudiować możliwe ich interpretacje, rekomendowane jest dodatkowe zapoznanie się z wyszczególnionymi tutaj innymi (polskojęzycznymi) monografiami, zwłaszcza tymi które w chwili ukaźczenia niniejszej publikacji były ciągle w trakcie opracowywania.

Oznaczenia przyjęte na poniższym wykazie: * = publikacje które w chwili kończenia niniejszego traktatu ciągle były dopiero w trakcie opracowywania; e, w = monografie napisane w języku angielskim i włoskim; B, C = tematyczna odmiana B lub C danej publikacji, /2 = drugie wydanie, /3 = trzecie wydanie, /4 = czwarte wydanie, /5 = piąte wydanie. Dane bibliograficzne poszczególnych moich opracowań są następujące:

[1] Pająk J.: "Teoria Magnokraftu - monografia o dyskoidalnym statku kosmicznym napędzanym pulsującym polem magnetycznym". Wydanie I, polskojęzyczne. Marzec 1986, Invercargill, Nowa Zelandia, ISBN 0-9597698-5-4; 136 stron, 58 rysunków. Była to pierwsza polskojęzyczna monografia opisująca magnokraft (obecnie już nieco przestarzała). Prezentuje ona fragment (tj. Teorię Magnokraftu) następującej monografii [1a]:

[1a] Pająk J.: "Advanced magnetic propulsion systems" (Monograph, Dunedin, New Zealand, 1990, ISBN 0-9597698-9-7, objętość 460 stron, w tym 163 rysunków i 7 tablic). Jest to najważniejsza (angielskojęzyczna) moja monografia (już piąte wydanie) zawierająca najpełniejszą prezentację wszystkich moich teorii i odkryć. Niniejsza monografia reprezentuje jej polskojęzyczną wersję.

[1w] "I Sistemi Avanzati di Propulsione - il Magnocraft" (tj. "Magnokraft i zaawansowane napędy magnetyczne"), Associazione Culturale Aquarius, Palermo 1998, Volume I - 337 stron, Volume II (Tavole, disegni e fotografie) 118 stron - w tym około 120 ilustracji (jest to wersja książkowa monografii [1a] wydana w języku włoskim w Palermo na Sycylii), nakład 1606 egzemplarzy; konsultacje w sprawie nabycia lub dystrybucji: Mr. Antonio Giannone, Via S. Sonnino 13, I-90124 Palermo - Sicily, Italy; Tel: +39 (91) 447663.

[1/2] Pająk J.: "Zaawansowane napędy magnetyczne", Monografia, Dunedin, New Zealand, 1998, ISBN 0-9583380-2-7, około 1200 stron tekstu w tym 120 ilustracji i 7 tablic (w 7 tomach).

[1/3] Pająk J.: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, Dunedin, Nowa Zelandia, 1998, ISBN 0-9583727-5-6, około 1400 stron - w tym około 120 ilustracji i 7 tablic, w 9 tomach (jest to poprzedniczka niniejszej monografii [1/4]).

[1/4] Pająk J.: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, Dunedin, Nowa Zelandia, 1998*, ISBN 0-9583727-5-6, około 1800 stron - w tym około 120 ilustracji i 7 tablic, w 18 tomach.

[1/4a] Pająk J.: "Advanced Magnetic Devices", 4th edition, Monograph, Wellington New Zealand, 2003*, ISBN 0-9583727-5-6, around 1800 pages, in this around 120 illustrations and 7 tables, in 18 volumes. (jest to angielskojęzyczna wersja monografii [1/4])

[1/5] Pająk J.: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", piąte wydanie, Monografia, Wellington, Nowa Zelandia, 2007*, ISBN 978-1-877458-01-9, około 2000 stron - w tym około 130 ilustracji i 7 tablic, w 18 tomach. (Niniejsza monografia.)

[1/5a] Pająk J.: "Advanced Magnetic Devices", 5th edition, Monograph, Wellington New Zealand, 2007*, ISBN 978-1-877458-81-1, around 2000 pages, in this around 130 illustrations and 7 tables, in 18 volumes (the English language version of this monograph [1/5]).

[2] Pająk J.: "Komora Oscylacyjna czyli magnes jaki wzniesie nas do gwiazd". Monografia, Dunedin, Nowa Zelandia, 1994, ISBN 0-9597946-2-X, 184 strony (w tym 4 tablice i 39 ilustracji).

[2a] Pająk J.: "The Oscillatory Chamber, arkway to the stars". Monograph, Dunedin, New Zealand, September 1994, ISBN 0-9583380-0-0, (objętość 365 stron tekstu plus 104 ilustracji i 7 tablic).

[3] Pająk J.: "Badania osób z nieświadomymi przeżyciami (UFO abductees)". Monografia, Dunedin, Nowa Zelandia, styczeń 1996, ISBN 0-9583380-9-4, 410 stron (w tym 56 rysunków i 5 tablic).

[3/2] Pająk J.: "Badania osób z nieświadomymi przeżyciami", 2-gie wyd., Dunedin 1997, ISBN 0-9583380-1-9, 550 s. (5 tab, 56 rys).

[3B] Domała A., Pająk J.: "Kosmiczna układanka", Traktat, Dunedin, Nowa Zelandia, 1998 rok, ISBN 0-9583727-6-4, około 100 stron.

[4] Pająk J.: "Kręgi zbożowe i inne lądowiska UFO z Nowej Zelandii", Monografia, Dunedin, Nowa Zelandia, 2003*, około 200 s. i 50 rys.

[4B] Jan Pająk i Kazimierz Pańszczyk: "Tunele NOL spod Babiej Góry", Traktat, Dunedin, Nowa Zelandia, 1998 rok, ISBN 0-9583380-7-8, około 100 stron tekstu i 13 rysunków.

[4C] Pająk J., Wróbel A.: "Interpretacje zdjęć UFO w świetle Teorii Magnokraftu", Traktat, Timaru 2001*, ok. 150 stron i ok. 200 zdjęć UFO.

[5] Pająk J.: "Kataklyzm koło Tapanui 1178 A.D. - nowozelandzki odpowiednik eksplozji tunguskiej", Dunedin 1989, ISBN 0-9597698-8-9, 74s.

[5a] Pająk J.: "UFO explosion in New Zealand 1178 A.D. which tilted the Earth", Dunedin, New Zealand, 1992, ISBN 0-9597946-7-0, 78 stron, (włączając w to 31 ilustracji).

[5/2] Pająk J.: "Eksplozja UFO w Nowej Zelandii 1178 A.D. która pochyliła Ziemię", Dunedin 1993, ISBN 0-9597946-8-9, 148 stron (w tym 37 rysunków). Prezentowała ona szczegółowe opisy wszystkich rodzajów śladów materialnych pozostawianych przez UFO na Ziemi, koncentrując się wszakże na badaniach dwóch miejsc eksplozji tych wehikułów (tj. Tapanui w Nowej Zelandii i Tunguskiej na Syberii). Była ona drugim, uaktualnionym wydaniem polskojęzycznym angielskojęzycznej monografii [5a].

[5/3] Pająk J.: "Eksplozja UFO w Nowej Zelandii 1178 A.D. która obróciła Ziemię", trzecie wydanie, Dunedin, Nowa Zelandia, 2 lipca 1996, ISBN 0-9583380-8-6, około 300 stron - w tym 38 ilustracji.

[5/4] Pająk J.: "Eksplozja UFO w Tapanui z roku 1178 AD, która przemieściła kontynenty", czwarte wydanie, Dunedin, 2001*, ISBN 0-9583380-6-X, około 400 stron plus 40 rysunków.

[6] Pająk J.: "Magnetyczne pozyskiwanie energii otoczenia"; Dunedin, Nowa Zelandia, 1990 rok, ISBN 0-9597946-0-3, 36 stron.

[6a] Pająk J.: "The magnetic extraction of energy from the environment" (Monograph, Dunedin, New Zealand 1990, ISBN 0-9597946-1-1, 20 stron plus 2 tablice i 14 rysunków).

[6/2] Pająk J.: "Telekinetyczne pozyskiwanie energii otoczenia", Monografia, Dunedin, New Zealand, maj 1992, ISBN 0-9597946-3-8, 68 stron (włączając w to 2 tablice i 22 rysunki). Prezentuje teorię efektu telekinetycznego, eksperymenty nad tym zjawiskiem, oraz już zbudowane urządzenia go wykorzystujące (włączając w to skrótowe omówienie Thesta-Distatica). Jest ona drugim (poszerzonym i uaktualizowanym) wydaniem oryginalnie angielskojęzycznej monografii [6a].

[7] Giordano D. i Pająk J.: "Losy jednej piramidy". Traktat, Dunedin, Nowa Zelandia, 1995, ISBN 0-9583380-3-5, 52 str. (w tym 2 ilustracje).

[7a] Giordano D. i Pająk J.: "Story of one pyramid". Treatise, Dunedin, New Zealand, 1995, ISBN 0-9597946-5-4, 50 stron (w tym 2 ilustracje). Jest to angielskojęzyczne wydanie traktatu [7].

[7w] Giordano D. i Pająk J.: "Storia di una pyramide". Trattato, Dunedin, Nuova Zelanda, 1996, ISBN 0-9597946-4-6, 53 strony (w tym 2 ilustracje). Jest to włoskojęzyczne wydanie traktatu [7].

[7/2] Giordano D. i Pająk J.: "Piramida myśli". Traktat, Timaru, New Zealand, 2000*, ISBN 0-9583380-4-3, 200 stron (w tym 12 ilustracji).

[7/2a] Giordano D. & Pająk J.: "Pyramid of thoughts". Treatise, Timaru, New Zealand, 2000*, ISBN 0-9583727-1-3, pp. 180 (12 Figures).

[7B] Pająk J., Szewczyk W.: "Urządzenie do ujawniania niewidzialnych obiektów ukrytych w stanie migotania telekinetycznego" (zamierzony w 2 tomach, wydano jedynie tom 1), Traktat, Dunedin, Nowa Zelandia, 1998 rok, ISBN 0-9583727-8-0, tom 1 około 70 stron (w tym 4 ilustracje).

[8] Pająk J.: "Totalizm", Monografia, Wellington, Nowa Zelandia, 2001, ISBN 0-9583727-3-X, w 8 tomach, około 1000 stron i 10 ilustracji.

[8a] Pająk J.: "Totalizm", Monograph, Wellington, New Zealand, 2001, ISBN 0-9583727-2-1, w 8 tomach, około 1000 stron i 10 ilustracji.

[8/2] Pająk J.: "Totalizm", drugie wydanie, Monografia, Wellington, Nowa Zelandia, 2009*, ISBN 978-1-877458-00-2, w 8 tomach, około 600 stron i 10 ilustracji. (Jest to drugie wydanie monografii [8].)

[8a/2] Pająk J.: "Totalizm", second edition, Monograph, Wellington, New Zealand, 2009*, ISBN 978-1-877458-80-4, in 8 volumes, around 600 pages and 10 illustrations. (Jest to angielskojęzyczna wersja drugiego wydania monografii [8a].)

[9] Pająk Cz. i Pająk J.: "Przysłowia wschodu oraz z innych stron świata – proverbs of the orient and from other corners of the world", wydawnictwo poznańskie (ul. Fredry 8, 61-701 Poznań, Polska), 2003* rok, ISBN 83-7177-273-4, 551 stron, zawiera ponad 2700 przysłów.

F. O AUTORACH

Pani Daniela Giordano urodziła się dnia 7 listopada 1946 roku w Palermo (Sycylia), Włochy. Uczęszczała do szkoły w Milan'ie, Włochy. Mieszkała tam przez dziesięć lat razem ze swoją rodziną. W wieku czternastu lat razem ze swoją rodziną powrócili do ich rodzinnego miasta, Palermo. Tam kontynuowała swą naukę w szkole średniej "Art Lyce" specjalizując się w przedmiotach artystycznych. Z uwagi na fakt, że uczęszczanie do szkoły nie było jej najbardziej ulubionym zajęciem, postanowiła zakończyć swą edukację jednorocznym kursem w szkole prywatnej "British College", gdzie uczyła się języka angielskiego. Tam też otrzymała swój końcowy dyplom.

We wieku dziewiętnastu lat wygrała konkurs piękności na "Miss Italy". Po tym podróżowała do Stanów Zjednoczonych (włączając w to Nowy Jork, Boston i Filadelfię) i do Kanady (Montreal), aby wypełnić podjęte zobowiązania. Występowała w Amerykańskiej "spots TV" oraz w kilku innych formach reklamowych, pracując dla niektórych firm międzynarodowych jakie sponsorowały konkurs piękności.



Podczas toku tej pracy, oficjalnie uzyskała audiencję u byłego Prezydenta Johnsona, Zarządcy Stanu Mr. Rockefeller'a, Mera Nowego Jorku Mr. Lindsay, oraz różnych innych osobistości politycznych tamtego okresu. Po powrocie do Włoch, wkrótce zaczęła karierę jako jedna z czołowych aktorek we filmie, teatrze, oraz w Telewizji Narodowej Włoch. Mieszkała w Rzymie, Włochy, przez prawie 20 lat, występując w około 50 filmach, większość z których wykonana była w ko-produkcji z innymi zagranicznymi producentami. Podczas szczytu swej kariery pracowała także w Hiszpanii, Francji, Niemczech, Austrii, Węgrzech, Jugosławii, Egipcie, Maroku, Tunezji i Turcji. W owym okresie stała się dosyć dobrze znaną we Włoszech, aczkolwiek nie osiągnęła szczytów dla tej kariery.

Mając przyszłość na myśli, starała się także budować rodzaj doświadczenia profesjonalnego w ramach niewielkiego marginesu wolnego czasu jaki znajdował się w jej dyspozycji pomiędzy jednym filmem i drugim. Stąd, pracowała ona dodatkowo jako organizator sprzedaży i wystaw artystycznych (obrazów, rzeźb), jako kierownik biura przemysłowego importu i eksportu, oraz jako wolno-zatrudniony dziennikarz dla wydawnictwa przedsiębiorstwa handlu nieruchomościami i dla kilku innych wydawnictw.

Podczas przerwy w kręceniu, dziennikarz/reporter przybył na plener aby uzyskać wywiad dla dobrze znanego magazynu włoskiego. Oboje odkryli wspólne zainteresowania i założyli stowarzyszenie zwane "I Cavalieri di Pegaso" (obecnie są już po ślubie). Celem tego stowarzyszenia jest zapewnienie wielo-poziomowego dostępu informacji na temat awangardowych badań dotyczących wielu "gorących" spraw jakie w chwili obecnej nie są dobrze odebrane we Włoszech przez oficjalną naukę.

Dzięki różnym konferencjom w Londynie i Paryżu, w jakich uczestniczyła na zaproszenie międzynarodowej fundacji, była także w stanie przedstawić kilka takich spraw niektórym kręgom medycznym.

Jest ona włączona do Specjalnego Wykazu Dziennikarzy, jako Dyrektor miesięcznego biuletynu stowarzyszenia. W 1985 roku definitywnie opuściła swoje

uprzednie zajęcie jako aktorka, przeniósł się do Palermo, i począwszy od tego czasu pracuje w biurze jakie zajmuje się stanowiskami reklamowymi na lotniskach. Obecnie jest odpowiedzialna za wystawy reklamowe klientów z Włoch na lotniskach międzynarodowych.

Lubi malować surrealistyczne obrazy, jazdę konną, oraz łyżwiarstwo.

Prof. dr inż. Jan Pająk urodził się 25 maja 1946 roku we Wszewilkach koło Milicza, Polska. Pierwsze 36 lat swego życia spędził w Polsce, gdzie zdobył edukację i doświadczenie naukowe. W 1982 roku opuścił Polskę i przybył do Nowej Zelandii. Od 28 sierpnia 1985 roku posiada on obywatelstwo nowozelandzkie.

Prof. Pająk rozpoczął swą edukację w Miliczu, gdzie uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego. Po zdaniu matury w 1964 roku rozpoczął studia na Wydziale Mechanicznym Politechniki Wrocławskiej. Studia te ukończył w 1970 roku, otrzymując tytuł "magistra inżyniera". Swą karierę zawodową rozpoczął wykładami na Politechnice Wrocławskiej. W 1974 roku obronił rozprawę doktorską ze wspomaganego komputerowo projektowania maszyn (CAD), otrzymując tytuł "doktora nauk technicznych". W tym samym roku został też awansowany z pozycji starszego asystenta na pozycję adiunkta. Równoległe z obowiązkami wykładowcy na Politechnice Wrocławskiej,



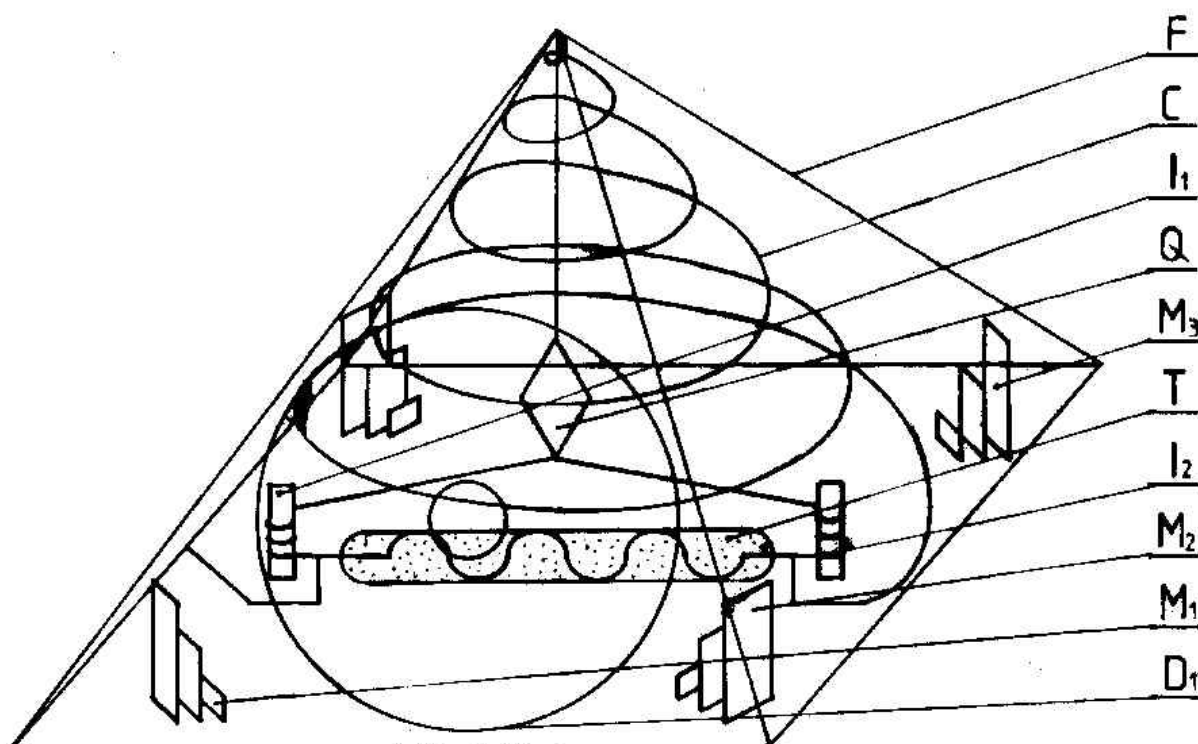
Prof. Pająk zatrudniony był w latach 1975-1977 na półetatu jako doradca naukowy do spraw oprogramowania inżynierskiego w Zakładach Komputerowych MERA-ELWRO. Natomiast od 1978 roku aż do opuszczenia Polski pracował jako konsultant naukowy do spraw wspomaganego komputerowo projektowania i produkcji (CAD/CAM) w Jelczańskich Zakładach Samochodowych POLMO-JELCZ.

W 1982 roku Prof. Pająk podjął jednoroczne po-doktorskie stypendium naukowe na Wydziale Mechanicznym Uniwersytetu Canterbury w Christchurch, Nowa Zelandia. Po ukończeniu tego stypendium w 1983 roku rozpoczął on pracę wykładowcy z oprogramowania komputerów na Politechnice w Invercargill. Od lutego 1988 roku zrezygnował z tej posady i podjął pozycję starszego wykładowcy (Senior Lecturer) z oprogramowania inżynierskiego i inteligentnych systemów komputerowych (Software Engineering and Artificial Intelligence) na Wydziale Informatyki i Studiów Komputerowych w Otago University, Nowa Zelandia. Z pozycji tej złożył wypowiedzenie wchodzące w życie od 1 lutego 1992 roku. Dnia 1 września 1992 roku podjął on swoją pierwszą w życiu profesurę, zajmując stanowisko Associate Professora (t.j. odpowiednika profesora nadzwyczajnego w Polsce) w Studiach Komputerowych na Wydziale Matematyki z Eastern Mediterranean University (Famagusta, North Cyprus, Mersin 10, Turkey). W chwili kończenia niniejszego traktatu (styczeń 1995 roku) był on w trakcie swej drugiej w życiu profesury, zatrudniony jako Profesor Madya na Wydziale Mechanicznym Uniwersytetu Malaya (59100 Kuala Lumpur, Malaysia).

Życiowe osiągnięcie Prof. Pajaka stanowi rozpracowany przez niego system magnetycznego napędu wehikułów latających. W 1972 roku, wykładając studentom Politechniki Wrocławskiej na temat wybranych zagadnień systemów napędowych, Prof. Pająk odkrył niezwykle istotną regularność (nazwaną później "Tablica Cykliczności") rządzącą rozwojem kolejnych urządzeń napędowych budowanych na Ziemi. Regularność tą zilustrowano i opisano w treści monografii [1p] i [2]. Jej znaczenie można wyrazić jako "Tablica Mendelejewa dla urządzeń napędowych". Pierwsza opracowana przez niego taka tablica postuluje, że silnik elektryczny zbudowany przez Jacobie'go około roku 1836, jeszcze przed rokiem 2036 otrzyma bliźniaczego następcę przyjmującego postać pędnika

napędzającego wehikuł kosmiczny zwany "magnokraftem", którego zasada działania także będzie eksploatowała przyciągające i odpychające oddziaływania silnych pól magnetycznych. Po opublikowaniu Tablicy Cykliczności w Astronautyce, nr 5/1976, str. 16-21, Prof. Pająk rozpoczął intensywne badania nad opracowaniem konstrukcji i działania magnokraftu. Badania te zaowocowały artykułem w czasopiśmie Przegląd Techniczny Innowacje, nr 16/1980, str. 21-23, w którym podano szczegóły techniczne tego nowego wehikułu. Napęd magnokraftu stanowi rodzaj "magnesu" (nazywanego "komorą oscylacyjną") na tyle silnego, iż zdolny jest on unieść siebie (i masę dołączonego do niego wehikułu) na wskutek odpychającego oddziaływania pola wytwarzanego przez siebie, z polem magnetycznym Ziemi, Słońca, lub Galaktyki. Prof. Pająk rozpracował potem i opublikował szczegóły techniczne tej komory - patrz [2].

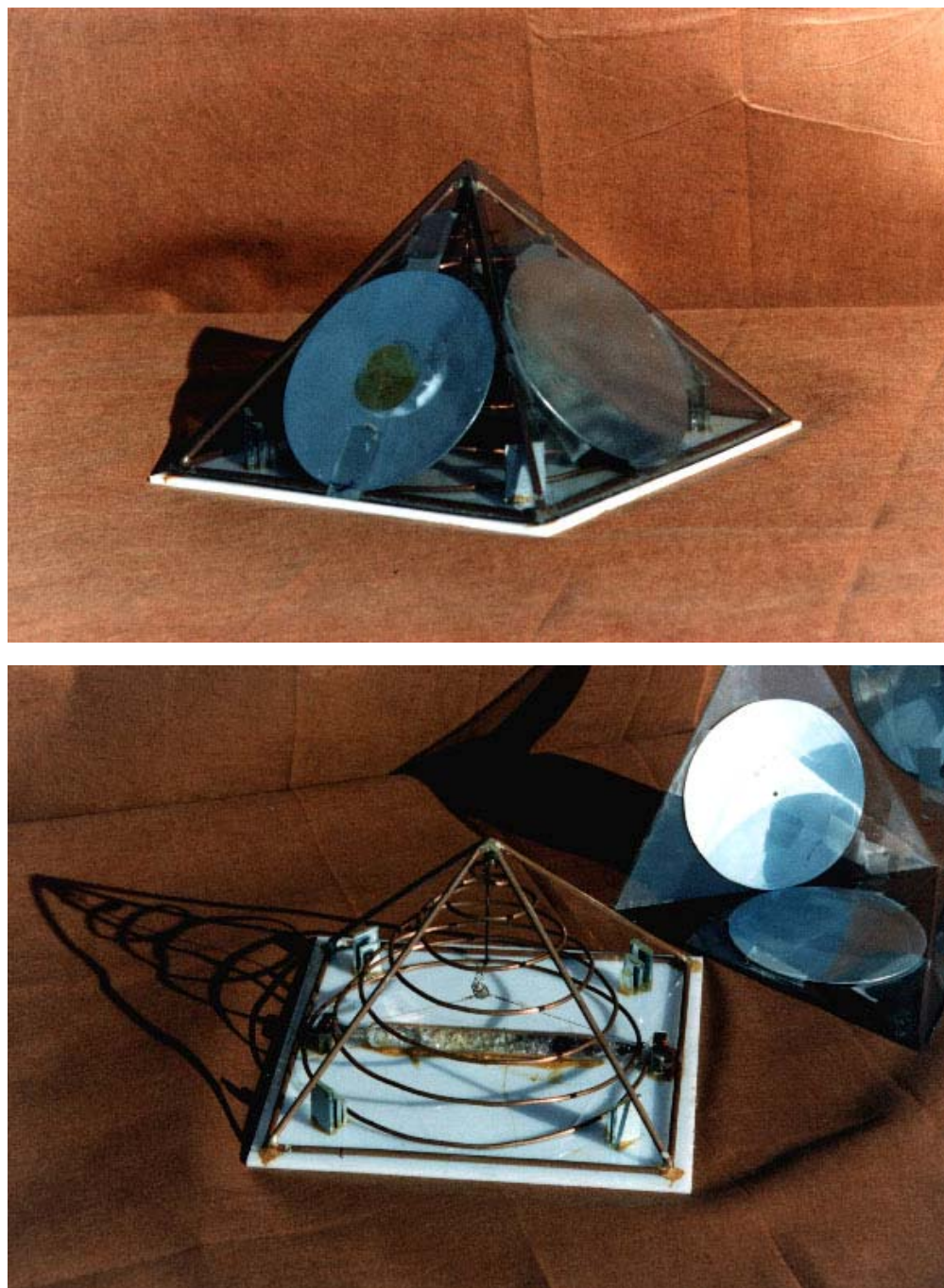
Jego późniejsze badania wykazały iż magnokraft będzie tylko pierwszym i najbardziej prymitywnym wehikułem wykorzystującym napęd magnetyczny. Nawet jeszcze bardziej zaawansowane wehikuły, nazywane magnokraftem drugiej i trzeciej generacji będą zbudowane po nim. Zasady tych napędów zostały odkryte, gdy - początkowo aby przeanalizować argumenty przeciwników magnokraftu, rozpracował on odmienny koncept pola grawitacyjnego (t.j. przeciwstawny do konceptu wyznawanego przez naukowców obecnie) nazywany "Konceptem Dipolarnej Grawitacji". Z kolei koncept ten prowadził go do odkrycia efektu telekinetycznego i zjawiska telepatii, oraz do późniejszego rozpracowania zasad działania urządzeń technicznych jakie wykorzystywałyby te nowe zjawiska. Jednym z takich urządzeń jest piramida opisana w treści niniejszego traktatu.



Rys. 1. Kształt, konstrukcja i główne podzespoły omawianej tu piramidy. Rysunek ten przygotowano jakby wszystkie jej elementy były przezroczyste, t.j. poprzez poszczególne podzespoły widoczne są elementy, kształty i połączenia położone za nimi.

Piramida ta jest około 27.5 [cm] wysoka. Jej obwody i podzespoły zamontowane zostały w "obudowie" wykonanej ze szkła lub perspex'u. Na jej główne podzespoły składają się: "rama" (F) wykonana z drutu miedzianego, spiralnie nawinięta stożkowa "cewka" (C) z drutu miedzianego wstawiona do piramidy ale nie dotykająca pozostałych podzespołów, "kwarc" przemysłowy (Q) zawieszony w centrum dokładnie na wysokości piramidy, dwa niewielkie "induktorki" (I₁) i (I₂), jarząca się "tuba" (T), cztery "dyski" (D₁), (D₂), (D₃), (D₄) wycięte z blachy aluminiowej, każdy przyklejony do innej wewnętrznej ścianki obudowy, jeden z których (D₁) posiada niewielki otwór w środku, oraz cztery "kaskady luster" (M₁), (M₂), (M₃), (M₄) ustawione w narożach piramidy, każda zawierająca po trzy lustra. Wszystkie te podzespoły połączone są ze sobą w sposób opisany w niniejszym traktacie. Istota demonstrująca tą piramidę poinformowała też, że stosunki pomiędzy podzespołami piramidy muszą spełniać warunek harmoniczności.

Obudowa to pięć płyt ze szkła lub perspex'u (jeden kwadrat i cztery trójkąty) zagiętych, wytłoczonych, lub sklejonych razem tak aby uformować ściany boczne i podstawę piramidy. Obudowa ta obejmuje sobą (zamyka w sobie) ramę miedzianą (F) oraz wszystkie inne obwody i podzespoły tego urządzenia. Umożliwia ona również utrzymywanie próżni we wnętrzu piramidy. Miedziana rama (F) to po prostu osiem odcinków drutu miedzianego zlutowanych na końcach lub tak wygiętych, że formują one krawędzie piramidy. Tuba (T) jest to zwykła ampułka szklana wypełniona w połowie zwykłą solą kuchenną, w połowie zaś rtęcią. Zalecane jest aby ta tuba, a także wnętrze całej piramidy, utrzymywane były pod próżnią. Induktorki (I₁) i (I₂) to dwa zwykłe magnesiki sztabkowe z ciasno nawiniętymi na nich cewkami indukcyjnymi.



Rys. 2. Wygląd zewnętrzny omawianej tu piramidy. Pokazany został drugi prototyp tego urządzenia zbudowany przez współautorkę niniejszego traktatu, Panią Daniełę Giordano (Via Antonio Veneziano, 120, I-90138 Palermo - Sicily, Italy), która dostarczyła też powyższe zdjęcia. Więcej szczegółów dotyczących budowy, działania, przeznaczenia i podstaw teoretycznych tego urządzenia przedstawiono w traktacie [7] oraz w rozdziale G monografii [1p] i [3].

Badania tego prototypu wykazały, że po zasileniu ze zewnętrznego źródła szybkozmiennego prądu elektrycznego (np. radia) wytwarza on i wysyła jakiś sygnał telepatyczny. Jednakże ciągle posiada on usterki techniczne uniemożliwiające jego wykorzystanie zgodnie z oryginalną specyfikacją ofiarodawcy. Wyeliminowanie tych usterek wymaga dokonania dalszych badań teoretycznych i eksperymentów praktycznych.

(Góra) Widok boczny całej piramidy.

(Dół) Zagospodarowanie jej wnętrza. Obudowa z perspex'u widoczna jest od spodu po jej położeniu z boku na prawej stronie.

REKOMENDOWANA PROCEDURA ZAPOCZĄTKOWANIA BUDOWY OPISANEJ TU PIRAMIDY

Uzasadnienie napisania niniejszego traktatu m.in. obejmuje też zainicjowanie za jego pośrednictwem prób budowy opisanej tu piramidy. Wszakże znalezienie sposobu na skuteczne włączenie tego urządzenia do trwałego dorobku technicznego naszej cywilizacji jest ideą przewodnią wszystkich tez niniejszego traktatu. Stąd osoby uzdolnione w kierunku elektronicznym lub lubujące się w majsterkowaniu, które zapoznały się z niniejszym opracowaniem i akceptują podane we wstępie zastrzeżenie iż w przypadku ich sukcesu z budową i produkcją piramidy spodziewane będzie po nich 10% opodatkowanie czystego zysku na rzecz dalszych badań tego lub podobnych urządzeń, zachęceni są do podjęcia takich prób. Dokładniejsza procedura włączenia się do tych prac rozwojowych, jaka moim zdaniem wnosi w sobie największą szansę sukcesu, zawarta będzie w traktacie [7] a częściowo także i w monografii [3]. Niemniej dla umożliwienia natychmiastowego podjęcia działań rozwojowych, niniejszym przytaczam kilka najważniejszych kroków, przez wiele z których ja sam już przeszedłem w celu zrozumienia opisywanej tu piramidy, rozpracowania jej działania, oraz późniejszego zaprezentowania jej w swoich publikacjach [3] i [7]. Na bazie więc zgromadzonych przez siebie doświadczeń kroki te uważam za niezwykle pomocne i zalecam też czytelnikom ich osobiste zrealizowanie. Oto one.

#1. Poznanie konstrukcji piramidy. Celem tego kroku jest zrozumienie z jakich podstawowych podzespołów piramida ta się składa, oraz jakie są warunki wykonawcze dla każdego jej podzespołu. Dla jego zrealizowania należy: (a) zapoznać się szczególnie dokładnie z tymi częściami niniejszego traktatu, które zawierają informacje o konstrukcji i działaniu piramidy, oraz (b) sporządzić dla siebie pisemną specyfikację jej podzespołów składowych oraz zasad wykonania każdego podzespołu (wraz z już znanymi wymogami wykonawczymi).

#2. Sporządzanie schematu działania piramidy (obwodów, połączeń i sprzężeń). Celem tego kroku jest zrozumienie (elektrycznych i innych) połączeń istniejących pomiędzy poszczególnymi podzespołami piramidy, a także ujawnienie nieznanych dotychczas wymogów konstrukcyjnych nakładanych na te podzespoły - takich przykładowo jak ich symetryczność, zasady wzajemnego połączenia, funkcjonalność, kierunkowość, itp. Aby zrealizować ten krok koniecznym jest: (a) wykonanie rysunku na którym w sposób symboliczny zaprezentujemy wszystkie podzespoły piramidy, (b) zaznaczenie na tym rysunku wszystkich połączeń elektrycznych, elektromagnetycznych, optycznych, oraz akustycznych (telepatycznych) jakie występują pomiędzy tymi podzespołami, a potem (c) zoptymalizowanie naszego rysunku tak aby stał się bardziej informacyjny, łatwiejszy do odczytywania, a także ilustrował w możliwie najlepszy sposób działania oraz wytyczne montażowe naszej piramidy.

#3. Przeanalizowanie działania piramidy. Celem tego kroku jest uzyskanie dostępnego na danym etapie naszych eksperymentów poziomu zrozumienia działania piramidy. Dla jego zrealizowania zalecałbym staranne przeanalizowanie otrzymanego w kroku #2 schematu piramidy i następane dokonanie na tym schemacie: (1) wyróżnienia poszczególnych obwodów jakie składają się na piramidę, (2) funkcjonalnego zakwalifikowania poszczególnych z tych obwodów (np. obwód bocznika, obwód prostownika, itp.), (3) określenia kierunków przepływu, a także charakteru i parametrów prądu (np. napięcia, natężenia, krzywych zmian w czasie, częstotliwości) w poszczególnych z tych obwodów. Warunkowo (t.j. jeśli posiadana przez nas znajomość elektroniki na to pozwala) możemy także dokonać: (4) matematycznego opisu warunków operacyjnych

dla każdego obwodu i (5) matematycznego opisanie warunków operacyjnych dla całej piramidy.

#4. Rozpracowanie warunków operacyjnych piramidy. Celem tego kroku jest wnioskowanie o warunkach operacyjnych jakie muszą zostać spełnione aby piramida ta zadziałała w sensie elektronicznym, oraz zdobycia w ten sposób informacji o parametrach pracy poszczególnych podzespołów. Dla jego zrealizowania wskazanym jest przeanalizowanie matematycznego lub conajmniej funkcjonalnego opisu poszczególnych obwodów i całej piramidy (wykonanego w kroku #3) oraz wyciągnięcie użytecznych wniosków dotyczących pożądaných współzależności pomiędzy parametrami pracy i współzależnościami konstrukcyjnymi jej głównych podzespołów.

#5. Nabycie lub wykonanie podzespołów spełniających warunki operacyjne. Celem tego kroku jest wykonanie samego, lub nabycie, podzespołów których dane konstrukcyjne oraz parametry pracy spełniałyby zestaw wymogów wydedukowanych w efekcie zrealizowania kroku #4. Przy wykonywaniu podzespołów piramidy, podobnie zresztą jak w każdym kroku zarówno niniejszej procedury rozwojowej jak i wszelkich innych działań wynalazczych i wykonawczych, szczególna uwaga eksperymentatorów powinna być skupiona na wymogach BHP, zabezpieczania stanowiska badań przed niepowołanym dostępem, osłaniania przed efektami ewentualnej eksplozji, gotowości na wypadek pożaru lub porażenia prądem, itp. Wszakże rtęć i jej opary są trujące, tuba z próżnią w środku w każdej chwili może eksplodować (a ściślej - implodować), cewki i odsłonięte przewody mogą porazić prądem, na niezaokrąglony jeszcze wierzchołek piramidy ktoś przez przypadek może upaść, elipsoidalny kryształ kwarcowy może skupić promienie słoneczne jak soczewka inicjując pożar, itp.

#6. Zmontowanie prototypu piramidy. Celem tego kroku jest uzyskanie prototypu piramidy jaki poddany może zostać eksperymentom funkcjonalnym. Prototyp ten nie powinien odbiegać znacznie od oryginalnej specyfikacji, t.j. przykładowo w jego tubie "T" powinna być próżnia, parametry pracy powinny wypełniać warunek harmoniczności, itp.

#7. Badania prototypu piramidy. Celem tego kroku jest sprawdzenie funkcjonowania wykonanego przez nas prototypu oraz wnioskowanie na tej podstawie o popełnionych poprzednio błędach konstrukcyjnych i wykonawczych. Stosunkowo dobrych wytycznych początkowych dla realizacji pierwszej fazy tego kroku dostarczają opisy Pani Giordano z podrzdziałów B4 i B5. Powtórzenie w pierwszej fazie naszych badań niektórych z jej eksperymentów powinno zainspirować nas do zaprojektowania innych badań jakie zrealizujemy w drugiej fazie. W dokonywanych przez siebie eksperymentach preferować należy badania ilościowe i pomiarowe, t.j. nakierowane na stwierdzenie iż nie tylko coś się dzieje lub pojawia, ale także ile to wynosi, jaki jest tego kierunek i charakterystyka, co jest jego źródłem, jak można to modyfikować (np. intensyfikować), itp.

#8. Uzupelnienie swojej wiedzy. Celem tego kroku jest poszerzenie tej części wiedzy jakiej niezbędnosc dla dalszego usprawnienia piramidy wynikała będzie z naszych badań prototypu wykonanych zgodnie z punktem #7. Dla zrealizowania tego kroku zalecane jest zapoznanie się z różnymi publikacjami i książkami na temat rodzaju obwodów lub zjawisk, które w świetle przeprowadzonych badań okażą się najistotniejsze dla zrozumienia i dopracowania budowanego prototypu. Szczególnie rekomendowane jest zapoznanie się z opisami takich zjawisk jak indukowana technicznie fala telepatyczna oraz efekt telekinetyczny, a także zapoznanie się ze zasadami działania baterii telekinetycznych. Wraz z opisami przedstawianej tu piramidy zaprezentowane są one w publikacjach [7] i [3], a częściowo także [1p], [8] i [6].

#9. Powtórzenie procedury rozwojowej dla następnych, usprawnionych prototypów piramidy. Celem tych kroków jest stopniowe usuwanie niedoskonałości lub błędów popełnionych przy budowie poprzednich prototypów. Ich zrealizowanie wymaga: (1) wydedukowania poprawek do konstrukcji piramidy oraz sprawdzenia w opisach z rozdziału B czy poprawki te nie stoją w kolizji z oryginalną specyfikacją (przekazem) piramidy, (2) nanoszenia wydedukowanych przez siebie poprawek na schemat działania piramidy z kroku #2, (3) dokonywania coraz bardziej dogłębnych analiz (zgodnie z krokiem #3) dla

tego usprawnionego schematu, (4) udoskonalenia swoich warunków operacyjnych - patrz krok #4, oraz (5) jakościowo coraz bardziej podwyższonej realizacji kroków #5 do #9. (Warto tu odnotować, że zamiast za każdym razem budować całkowicie nowy prototyp, kroki #5 i #6 mogą po prostu polegać na zwykłym modyfikowaniu piramidy skompletowanej już wcześniej podczas poprzedniego realizowania niniejszej procedury rozwojowej.)

W tym miejscu należy podkreślić, że pierwsze zrealizowanie powyższej procedury rozwojowej najprawdopodobniej nie spowoduje wytworzenia od razu doskonale działającego prototypu piramidy. Niemniej przysporzy ono jej budowniczemu doświadczeń empirycznych jakie z jednej strony umożliwią mu lepsze zrozumienie interpretacji i wyjaśnień przytoczonych w publikacjach z serii [3], [6] i [7], z drugiej zaś strony dostarczą wyższego punktu startowego dla kolejnych powtórzeń niniejszej procedury. To z kolei powinno stworzyć bazę doświadczalną i teoretyczną dla późniejszego opracowania prototypów piramidy które za każdym razem będą znacznie udoskonalane w stosunku do prototypów poprzednich. Na jakimś tam więc etapie badań uzyskany w końcu powinien zostać prototyp działający zgodnie z oryginalną specyfikacją.

Osobiście wierzę że możemy być raczej optymistyczni co do naszych możliwości zbudowania działającego prototypu opisywanej tu piramidy. Obecną sytuację z tym urządzeniem daje się bowiem przyrównać do sytuacji studenta próbującego skonstruować swoje pierwsze radio - tzn. gdy wszystkie podstawowe podzespoły, połączenia i zasady działania są już znane, stąd jedyne co pozostaje do rozpracowania to jak podzespoły te zestawić ze sobą i jak dostroić je do siebie aby zadziałały. Oczywiście, ponieważ obecnie to tak naprawdę jeszcze nie wiadomo jak "dostroić" do siebie podzespoły nadajnika telepatycznego oraz baterii telekinetycznej aby zaczęły one poprawnie pracować, najprawdopodobniej zajmie nam wiele prób zanim znajdziemy właściwe rozwiązanie (konfigurację). Z tego powodu prawdopodobnie najlepszym sposobem szybkiego zbudowania tej piramidy byłoby spowodowanie iż równocześnie pracuje nad nią wielu niezależnych od siebie wynalazców/badaczy (im więcej tym lepiej). Kiedy bowiem każdy z nich wprowadzi jakieś zmiany lub poprawki i następnie zweryfikuje je eksperymentalnie, wtedy nawet przez zwykłą statystykę pewnego dnia ktoś powinien znaleźć właściwą konfigurację która zadziała. Stąd jeśli istniała będzie wystarczająco duża pula osób eksperymentujących z tą piramidą, wcześniej czy później ktoś z nich powinien uzyskać końcowy sukces.

GDZIE ZNALEŹĆ DALSZE MONOGRAFIE O TEJ SAMEJ TEMATYCE

Zajmując się badaniami, które wytyczają kierunki przyszłego rozwoju nauki i techniki na naszej planecie, autor doskonale zdaje sobie sprawę ze znaczenia jakie dla dalszego dobrobytu i rozwoju dowolnego kraju posiadało będzie możliwe najwcześniejsze włączenie się wynalazców, majsterkowiczów, inżynierów i naukowców do badań, eksperymentów i produkcji opisywanych tu urządzeń. Ze względów sentymentalnych i patriotycznych popiera więc on jak tylko może (w miarę pozostających w jego dyspozycji środków) już obecne włączanie się rodaków do tej właśnie rodzącej się problematyki. W ramach tego popierania podjął on ambitny plan zaopatrzenia wszystkich bibliotek kluczowych w Polsce w nieodpłatne kopie swoich polskojęzycznych monografii, tak aby rodacy nie pozbawieni byli szansy na możliwe najwcześniejsze zapoznawanie się z aktualnym postępem badań i rozwojem sytuacji w tej awangardowej dyscyplinie. Plan ten wdrażny jest stopniowo od początku 1994 roku. Biblioteki kluczowe, którym zaproponowano lub wysłano te kopie, to:

(a) Biblioteki Główne wszystkich Uczelni Wyższych z terenu Polski (szczególnie tych Uczelni, których specjalizacja pokrywa się z urządzeniami badanymi przez autora, t.j. Politechnik, Uniwersytetów, Akademii Rolniczych i Akademii Medycznych),

(b) wszystkie Biblioteki Wojewódzkie w Polsce,

(c) wszystkie Biblioteki Miejskie miast niewojewódzkich powyżej 100 tysięcy mieszkańców,

(d) Biblioteki wszystkich znanych autorowi Instytutów Badawczych zajmujących się zaawansowanymi urządzeniami magnetycznymi,

(e) Biblioteki Zakładowe (lub biblioteczki podręczne Działu Głównego Konstruktora albo Dyrekcji) wszystkich znanych autorowi zakładów w Polsce budujących magnetyczne urządzenia napędowe, energetyczne lub radio/tele/komunikacyjne.

Czytelnicy zainteresowani w przedmiocie badań autora powinni więc szukać dalszych jego publikacji w katalogach bibliotek z powyższego wykazu. Oczywiście wiadomo, że chociaż autor udostępnia swoje opracowania całkowicie nieodpłatnie, nikogo jednak nie może on zmusić do zaakceptowania swoich darów. Stąd może się zdarzyć, że mimo jego usilnych starań w zbiorach danej biblioteki ciągle brakowało będzie przynależnej tam monografii.

Ci z czytelników, którzy zechcieliby dokładnie sprawdzić w której bibliotece zawarte są jakie monografie, klucz do ich zlokalizowania znajdą oni na wykazie członków tzw. "Honorowego Klubu Promotorów Magnokraftu" - HKPM (t.j. instytucji i indywidualnych osób, które aktywnie przyczyniają się do popularyzowania idei magnokraftu oraz konceptów z tym statkiem związanych). Aktualny wykaz członków tego klubu wysyłany jest zawsze wraz z kopiami monografii autora a także na życzenie udostępniany wszystkim zainteresowanym (z wykazem tym zapoznać się więc można albo za pośrednictwem najbliższego posiadacza którejś z monografii autora, albo też poprzez napisanie w tej sprawie na adres podany na stronie tytułowej tego opracowania). Kopie dalszych monografii wypożyczyć można od poszczególnych członków tego klubu.

W uzupełnieniu powyższych informacji warto tu też dodać, że aczkolwiek wszystkie publikacje autora dotyczą zaawansowanych urządzeń komunikacyjnych (napędowych i łącznościowych), w ich tematyce wyróżnić się jednak daje kilka oddzielnych specjalizacji którym poświęcone zostały odrębne serie monografii. Serie te są jak następuje (porównaj poniższy wykaz z listą tytułów najaktualniejszych monografii zawartą w rozdziale E):

[1] Teoria Magnokraftu (monografie z tej serii są najważniejszymi publikacjami opisującymi magnokraft w najdrobniejszych szczegółach).

[2] Komora Oscylacyjna (opisuje głównie pędnik magnokraftu).

[3] Badania osób uprowadzanych na pokład statków magnokrafto-podobnych.

[4] Lądowiska wehikułów magnokrafto-podobnych.

[5] Miejsca eksplozji wehikułów magnokrafto-podobnych (np. Tapanui).

[6] Telekineza, napęd telekinetyczny i siłownie telekinetyczne.

[7] Telepatyczne stacje nadawczo-odbiorcze (np. niniejszy traktat).

[8] Koncept Dipolarnej Grawitacji.

[9] Mądrość ludowa (przysłowia, legendy, wierzenia, przesady itp.).

Z każdej z tych serii w określonym czasie upowszechniana jest jedynie najaktualniejsza (ostatnio-wydana) monografia. Wykaz tytułów najaktualniejszych obecnie monografii przytoczono w rozdziale E.